KAZANIA
PRZYGODNE

Z Wielebnego X. BOURDALOUE
Soc: JESU *Krolewſkiego w Francyi*
Kaznodzieię,

Y z innych Francuſkich Kaznodzieiow

ZEBRANE

A na Oyczyſty Język przetłumaczone

Za dozwoleniem Zwierzchności

Swieżo do Druku

PODANE.

w KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-pltey.
Roku Pańſkiego, 1775.

KAZANIE

Na Niedzielę Trzecią po Wielkieyno:

O DOBRYM ZAZYWANIU CZASU.

Modicum & jam non videbitis me: & iterum modicum & videbitis me.
Joan: 16.

DWoiakie ieſt, Słuchacze, tych ſłow Zbawicielowych rozumienie, iedno powierzchowne i proſte co do litery, drugie wnętrzne i ſkryte, co do głębokiey taiemnicy. W rozumieniu pierwſzym wymowione ſą te ſłowa od śmiertelnego ieſzcze na ów czas Chryſtuſa, ile człowieka: w

A ro-

rozumieniu drugim przyczyta ich Kościoł Swięty iuż wſkrzeſzonemu zmartwych á zatym nieśmiertelnemu iuż Chryſtuſowi temuż. W rozumieniu pierwſzym rzeczone ſą do ſamych tylko dwunaſtu Apoſtołow, i 70. Uczniow: w rozumieniu drugim (iako naucza Auguſtyn S. i iáko z tym wielkim Nauczycielem, trzyma powſzechny Kościoł) rzeczone ſą do tegoż powſzechnego Kościoła, i ściągaią ſię do wſzyſtkich zgoła wiernych, ktorzy aż dotąd byli, ktorzy ſą teraz, i ktorzykolwiek w tym powſzechnym Kościele będą áż do końca świata. Rozumienie pierwſze ieſt tákowe: Maluczko to ieſt, zá, krotki czas, *nie uyrzycie mnie*, to ieſt nieobaczycie mię iuż więcey w tey, w ktorey teraz ieſtem śmiertelności, tę álbowiem umieraiąc na Krzyżu wiecznie złożę. *I znowu Maluczko:* to ieſt wkrotce, *uyrzycie mnie* nieśmiertelnego, kiedy ia powſtanę zmártwych, i w ſtanie nieśmiertelności przez dni ieſzcze 40, z wami na ziemi przeſtawáć będę. Rozumienie drugie ieſt takowe. *Maluczko: á nieuyrzycie mię*, bo wſtąpiwſzy do nie-

ba,

ba, chociaż z wámi w Sákramencie przestawáć będę; áż do skończenia świata, widzieć mię iednak nie będziecie, iáko obecnego wam, przytomnością pod zmysły wásze podpadaiącą, ále tylko przez wiarę. *I znowu: Maluczko, á uyzrycie mię,* w tey widzialney, w tey pod zmysły podpadaiącey postaci, kiedy przy końcu świata na sąd przyidę. Otże rzetelny tego mieyfca wykład: *Modicum & jam non videbitis me: & iterum modicum, & videbitis me.* A náukaż z tąd iaka? Jeżeli cáłą dzisieyszą uważemy Ewangelią, ta náyprzedniey, ile do zbudowania wiernych, dwie zbáwienne przestrogi zdaie się nam wbiiáć w głowę. Pierwszą tę, że Náśladowcom Chrystusowym nigdy na przykrościach i krzyżách zbywáć nie będzie w tym życiu: *Plorabitis & flebitis vos, mundus autem gaudebit; vos autem contristabimini,* ále przykrości te osłodzi im Chrystusowa dobroć, i w pociechę odmieni, *Sed tristitia vestra vertetur in gaudium.* Drugą tę, że dla tychże czas, záslugi, czas pracy około zbawienia bedzie bardzo krotki, *Modicum:* że spieszno bar-

dzo da ſię widzieć ſędzia Chryſtus, *modicum & videbitis me*; aby: (iáko ſam indziey mowi) oddał każdemu według zaſług iego: *Ecce venio cito & merces mea mecum eſt reddere unicuique ſecundum opera ſua. Apoc: 22.* Naukę pierwſzą przełożył ten, ktory przedemną mowił. Zoſtaie tedy, ábym ia przełożył drugą. Słucháycież! ſłuchaycież naymilſi moi! Maluczko, á uyrzycie Sędziego BOGA Chryſtuſa na wypłacenie wam przyzwoitey życiu każdego nadgrody. Coż za tym idzie? oto to: Máluczki ten czas, ten (mowię) byſtry życia śmiertelnego przelot będzie całą ſądu tamtego mareryą. Złe lub dobre tegoż czaſu záżywanie teraz, wyidzie nam wkrotce álbo na nieſkończony zyſk, w zbawieniu i uſzczęśliwieniu wiecznym, álbo na nieſkończoną ſtratę, w potępieniu i zgubie wieczney: toć nam na niczym tak wiele nienależy; iáko na dobrym záżywaniu tegoż czáſu. Mowię o tym na zbawienną przeſtrogę waſzę, á oraz BOGU Krolowi wiekow nieśmiertelnemu na wieczną chwałę.

Tá wielka prawda, ktorey wam dowodzić mam Słuchacze, na tych ſię trzech przyczynach gruntuie, cáła. Czas ten śmiertelności naſzey ieſt nieoſzacowanie drogi, to pierwſza; ieſt niepodobna iák krotki, to druga; ieſt temu, kto go raz utracił nieodzyſkany nigdy, to trzecia, á oſtatnia przyczyna, przyłożcież iak naywiękſzey możecie pilności, na głębokie każdey z tych przyczyn przeniknienie.

A nayprzod żebyście ſprawiedliwą, i według BOGA czaſowi temu naznaczyli cenę, pytam ſię każdego z was, iákiego wy też bydź ſądzicie ſzacunku godną, całą, iak ieſt nieſkończona w ſobie błogoſławioną wieczność? iakiego bydź ſądzicie ſzácunku wſzyſtkę BOGA człowieka krew, i całą prac iego, boleści iego, śmierci iego wyſługę? iakiego naoſtatek bydź ſądzicie ſzacunku wſzyſtkę tę, nieſkończonego dobra powſzechność, ktora ſię tylko znaydowáć może w źrodle wſzelkiego dobra, álbó raczey w nieograniczonym morzu, w BOGU waſzym?

nie-

Niewątpię o tym, że to wszystko zá nigdy dostatecznie nieoszacowaną poczytacie. Wnoścież iuż sobie z tego iak wielki czasowi temu naznaczyć macie szacunek. Nieoszacowana rzecz iest błogosławiona wieczność? Toć rownież nieoszacowanym iest, nietylko cały życia tego śmiertelnego czas, ále i każdy choćby naymnieyszy czasu tegoż moment. Bo każdy taki moment pozwolony nam iest od BOGA na to, ábyśmy sobie w nim i przez niego całą błogosławioną záslużyć mogli wieczność! Nieoszacowana rzecz iest krwi i śmierci Chrystusowey wysługa? Toć rownież nieoszacowanym iest naymnieyszy czasu moment, bo go dla nas całą krwi i śmierci swoiey wysługą kupił Chrystus! nieoszacowana nakoniec iest, ta nieskończona wszystkiego dobra powszechność, ktora się znayduie w BOGU?

Toć (mowię śmiele) toć nieoszacowany zárownie iest naymnieyszy czasu moment, bo się nim, iáko sprawiedliwą ceną wszystkiey tey nieskończonych dobr Boskich powszechności dokupić możemy! I w tymci to

rozumieniu nieobawiał ſię głośno to twierdzić Bernard S. że czas tyle waży, i tak ſzacowny ieſt w ſobie, iáko BOG; bo dobrze záżytym czaſem, iakoby nieoſzacowaną monetą iaką, całego (że ták mam mowić) zákupuiemy ſobie BOGA! [a] *Tempus tantum valet quantum DEUS! quippe in tempore benè conſumpto comparatur DEUS!* Ah! i będzież kto tak obrany z rozumu, żeby mogąc na wieki pozyſkać rzecz tak drogą, pozwálał iey niepożytecznie upływáć? będzież kto tak nawet na ſamego ſiebie okrutny, żeby nie tylko leniſtwem i prożnowaniem, ále nadto złym á bezbożnym życiem rowney utraconemu pożytkowi temu, to ieſt nieſkończoney ſzukał umyślnie dla ſiebie ſzkody? A przecię o opłakana ślepoto naſza! w ktorymże ludzi ſtanie nieznaydzież niezliczonych takich, coby ſobie nie zanáymilſzą poczytywáli rozrywkę, haniebną tak drogiego czaſu na fraſzkach i prożnowaniu utratę! Mało to! Czyliż ci ſami (o oſtateczna zápamiętałości!) czyliż ci ſami nie na tym ſobie ſwoie na świe-

[a] *S. Bernard*

świecie pokładaią częstokroć ubłogosławienie, że się niegodziwym tegoż tak drogiego czasu záżywaniem wieczney dokupuią zguby! A ieżeli na dobrym zażywaniu czasu tak nam wiele należy z przyczyny nieskończonego szacunku i ceny iego; tedy niemniey także należy i z przyczyny nieporownaney cale szczupłości iego. Nic zgoła krotszego i drobnieyszego niemasz nád życia naszego czas. Uważaycie to proszę, iák naypilniey. Nic nayprzod krotszego w porownaniu z wiecznością, nic potym krotszego w sobie samym, nic nakoniec krotszego względem zażywania naszego.

Co do pierwszego wspomnieycie sobie, iákim wyrażenia sposobem Mądrość Boska nieskończona i nieomylna czas do wieczności rowna. Oto powiadá ona, że nie krotki czas iáki, nie dzień, nie miesiąc, nie rok, nie wszystkieby naydłuższego życia ludzkiego lata, do siedmiu, do ośmiu, do dziesiąciu dochodzące dziesiątkow, nie lata nawet setney dosiągaiące liczby, ále cały ieden lat tysiąc, ktorego nikt nigdy od początku świata nieprzeżył,

ani

áni przeżyie, cały (mowię) lat tyſiąc, w porownaniu z wiecznością, nie ieſt większy nad ieden dzień. Ah! ále zatrzymaycie ieſzcze podziwienie waſze, aż wſzyſtko powiem; cały lat tyſiąc, względem wieczności, nie ieſt większy nad ieden dzień, nie iákikolwiek, ále nad dzień wczorayſzy, ktory minął, i ktory dziſiay nic więcey nie ieſt, tylko iedno nic! *Mille anni ante oculos tuos tanquam dies heſterna quæ præteriit!* Ah wyrażenie Boſkiey godne Mądrości! Tyſiąc lat w porownaniu z wiecznością, tyleż to ieſt, co dzień wczorayſzy, ktory iuż minął? Czymże tedy względem teyże wieczności będzie ta tak drobna lat naſzych liczba? Tyſiąc lat, do wieczności ieſt to dzień wczorayſzy co minął? Byłoby tedy oſtatnie głupſtwo, czyli to z pożądliwości, zá tyſiąc lat nieprzerwaney uciechy przedáwáć ſzczęśliwą, á kupowáć nieſzczęśliwą wieczność, czyli to z boiaźni nieprzerwanego tyſiąca lat przykrości takiż popełniáć błąd! áh! iakaż, przebog! iakaż będzie zapámiętałość z pożądliwości momentálney uciechy, álbo z tęſchicy w momentalney przy-

kro-

krości, podáwać się w iáwne niebeśpieczeństwo niepowetowanego utracenia dobrey, á niezbytego na wieki nabycia złey wieczności! Ale nie tylko w porownaniu z wiecznością niewypowiedziana iest czasu szczupłość. W sobie nawet uwáżony czas tenże rozumem prawie nieobiętey iest krotkości. Bo proszęż ia was, ktoryż to iest, i iák wielki ten czas, ktory prawdziwie iest wászym? Nie ten, ktory iuż minął, bo ten iużeście utracili, utratą na całe wieki nieodzyskaną: bo on względem was nie iest więcey, tylko iedynie nic. Nie ten ktory także dopiero kiedyś będzie, bo ten cale w mocy waszey nie iest. Cała przemożność wasza nigdy tego dokazáć niemoże, żebyście ieden przynaymniey przyszłego czasu tego moment, niezawodnie dla siebie ubespieczyć mogli. Czas tedy prawdziwie wász iest, szczegulnie czas teraźnieyszy. A iákże on iest wielki? iák trwały w sobie? Ah słuchacze! nie tak snuiące się w promieniu słonecznym proszki względem Tatrow, Alpow, są drobne; nie tak iest szczupła iedna obroconey w parę kropelka wody względem całe-

go

go morza; iak iest drobny i szczupły w sobie ten cały czas, ktory się rzetelnie teráźnieyszym nazywáć może. To co do wielkości i miary: á co do trwałości czym iest i iakim? Jest on tym co w mgnieniu oka miia! iest tym co prędzey ginie, niżeli wystarczysz wymowić, że iest! iest tym, co iak prędko wam w myślach stanie, iużci minęło! I przetoć to szczupłość tę i bystrość czasu przyrownywa Duch S. w piśmie Boskim, iuż do przelatuiącego po powietrzu ptaka, iuż do biegnącego pod pełnemi żaglami okrętu: (b) *Dies mei velociores fuerunt cursore, fugerunt & non viderunt bonum, pertransierunt quasi naves poma portantes, sicut aquila volans ad escam*, mowi Iob: Porownywa do kurzawy i prochu, ktory, gwałtownym zárwany wiátrem w emgnieniu oka, z mieysca iednego przeniesionym na drugie, álbo ráczey rozpierzchnionym i zagubionym bywa. (c) *Tanquam pulvis, quem proicit ventus à facie terræ*, Przyrownywa go do rozchodzącego się po powietrzu i zaraz

[b] *Job: Cap: 9.*
(c) *Psal: 1.*

raz ginącego dymu. (d) *Defecerunt ſicut fumus dies mei.* Przyrownywa go do cienia, ktory ſię za rzeczą przelatuiącą miga. (e) *Dies mei ſicut umbra declinaverunt.* Przyrownywa go do iednego wiatru: owſzem nie z porownania, ále z iſtoty ſamey iedynym go bydź twierdzi wiatrem: (f) *Memento quia ventus eſt vita mea.* Mało na tym. Po wſzyſtkich porownaniach twierdzi w reſzcie. Ze czas tenże nie co do iednego tylko iákiego uważony momentu, ále z naydłuſzych nawet, iakie kto przeżyć na ziemi może zebrany lat, dáleko ieſt znikomſzy, niżeli cień, niżeli dym, niżeli wiatr, bo ieſt iedynym nic. (g) *Parce mihi nihil enim ſunt dies mei.* O! iakże wielka, iakże nieporownana czaſu i życia naſzego ſzczupłość, iákże niewypowiedziana krotkość! Jeżeli ſię tylko ſzczupłością i krotkością nazwáć może, co ieſt niczym!

Jeżeli záś życia naſzego bieg, cały nawet, iako ieſt w ſobie, nic więcey nie ieſt tylko iákieś iedyne nic, względem iſtoty ſwoiey; czymże będzie

wzglę-

(d) *Pſal:* 101. (e) *Ibidem.*
(f) *Iob:* 77. [g] *Ibidem.*

względem zażywania náſzego, ieżeli nie mniey, niżeli nic? Poymuycie mię, proſzę, ſłuchacze. Jeżeli naſze o życiu naſzym zdanie, Boſkim [iákośmy winni] kierowáć będziemy zdaniem, ſądzić niemożemy inaczey, tylko, że czas śmiertelności naſzey ten tylko ieſt, co do pożytku naſzym; ktorego świątobliwie ná Boſką chwáłę, i na zbawienie záżywamy naſze. I niepotrzeba wam, rozumiem, ſkrzętnie dowodzić tego. Kiedy przeleci to maluczko, po ktorym ſtraſzliwego Sędziego Xſtuſa w progu wieczności uyrzyicie; czyliż tam na ſądzie iego nie ten ſzczegulnie czas ráchowáć wam do wieczney zapłaty będą, ktory od was był świątobliwie łożonym? czyliż reſzta, choćby naydłużſza, za iedno nic nie będzie miana, chyba tylko na opłakaną wam ſzkodę, to ieſt, na karanie i mękę? Nie przekonaiąż was o tym ſpełnione iuż i wykonane ną innych takie dekreta Boſkie, obiawione nam w Piśmie? Niewiecież iáko z całych 40. lat przez ktore nad Jzraelem Krolował Saul, kiedy na Boſki rachunek przyſzło, iedne tylko dwie lecie nieſzczęśliwemu

Kro-

Krolowi temu przyięto, á reſztę za nic poczytano? Nieſłyſzeliżeście ſtraſzliwego wyroku śmierci na owego ſtuletniego ſtarca, ktorego ſąd Boſki potępił oto, że ſto lat żyiąc, iednym był u BOGA dzieckiem? to ieſt, wſzyſtkie marnie utraciwſzy lata, nie więcey ich na upewnienie zbawienia ſwoiego łożył, iako ileby potrzeba na to, żeby na świat urodzony człowiek mogł prawdziwie bydź nazwany dziecięciem, do czego doſyć ieſt na iednym lub drugim momencie życia? Ah! dla Boga! iákże nas liczba lat naſzych omyli kiedyś? iak záwiedzie, iák zawſtydzi przed Bogiem! Jaka tam dla nas háńba, iáki żál, iaka roſpacz! Naydłużſzy naſz wiek w porownaniu z wiecznością nie więcey ieſt nad dzień wczorayſzy, co minął! Wiek tenże uważony w ſobie nie więcey ieſt niżeli cień, niżeli dym, niżeli wiátr, owſzem ieſt iedno nic! Przyczymże ſię na całą zoſtaniemy wieczność, kiedy nam ieſzcze nawet i z tego nic, wytrącą wſzyſtko, cośmy zamiaſt poświęcić Bogu, utracili na fraſzkach, na grzechach, na wyrządzaniu krzywd temuż Bogu, á na ſzukaniu zguby dla nas?

o ia-

o iákże tam bez porownania cięższey ryknąć nam od żálu przyidzie nad stratą taką, niżeli ryknął nayniesczęśliwszy Ezau nad prawa pierworodnego utratą! ciężey mowię daleko, bo dla Ezawa został iesczcze na ów czas iakiś nadziei cień odzyskania tey zguby. Owszem on w samey rzeczy pozyskał przynaymniey niższego rodzaiu błogosławieństwo oycowskie, przez ktore, utrata wyższego lżeysza dla niego była. Dla nas, ah strasżne słowo, dla nas utrata czasu, nieodzyskana na wieki będzie. (h) *Tempus non erit amplius.* Ta to iest ostatnia przyczyna, słuchacze moi, ktora was skutecznie pobudzić winna do iáko naylepszego, do nayświątobliwszego zażywania czasu, przyczyna z strony niepodobieństwa cofnienia upłynionego raz czásu. Zadna stworzona siła, co mowię? Boska nawet Wszechmocność w to potráfić niemoże. Chociaż bowiem koł niebieskich obroty i zatrzymać i cofnąć, ręka Boska może; tego iednak co upłynęło z nich biegiem, niemoże wrocić. I będzież kto tak zapamiętałym, żeby rzeczy tak drogiey; á tak prędko

(h) *Apoc: 10. 6.*

ulatuiącey, á tak nieodzyſkaney nigdy, miał tak marnie dopuſzczáć ginąć? żeby mogąc w tym byſtrym życia śmiertelnego przelecie nieſkończenie ſzczęśliwym na całą wieczność zostać, przez haniebną tego zaniedbał gnuśność? Dopieroż, będzież kto tak ſzalonym, żeby ſię tąż ſamą ceną wieczney nawet dokupował zguby? Biada! biada zapamiętałości ludzkiey! nic u wielu wzgardzeńſzym nie ieſt; iáko tak drogi, á tak krotki, i tak nieodzyſkany czas! Bydźże głupſtwo, bydźże bezbożność może większa? ktoraż może bydź głupſza rada, iako utracáć marnie nie iednę, nieiako ſzczęśliwą wieczność, ále tyle (że tak mam mowić) ſzczęśliwych wieczności, ile życia momentow tych, z ktorych każdy i ſam przez ſię do pozyſkania nam całey ſzczęśliwey wieczności ieſt zdolny i iedynie na to od BOGA dany? ktoraż bydź bezbożnieyſza może rada, iako mieć za nic to, co tyleż wáży, ile BOG, á zatym mieć za nic ſamego BOGA? ktory bydź bezbożnieyſzy poſtępek może, iáko drogie krwi Boſkiey kupno przez oſtatnią znie-

zniewáżaiąc wzgárdę? Biáda, biada tobie! ktożkolwiek tak zapamiętałym pogardzicielem ieſteś, że ſię uſkarżáć na ciebie z żálem Duch S. muſi: (i) *Dedit ei DEUS ſpatium pœnitentiæ, & ipſe abutitur eo in ſuperbia!* Biáda tobie mowię, bo cię wzaiemnie wzgárdzić i na wieki odrzucić, poprzyſiągł przez Proroka BOG: *Væ qui ſpernis, nonne & ipſe ſperneris?* Poſtrzeżcież ſię, á poſtrzeżcie ſię wcześnie, Wierni moi,Ponieſione dotąd złym zażywaniem utraty czaſu, ſtaraycie ſię wetowáć odtąd iako naylepſzym záżywaniem tegoż czaſu: *Videte, quomodo caute ambuletis, non quaſi inſipientes, ſed ut ſapientes redimentes tempus.* Uważaycie woła Apoſtoł, uważaycie, iak ſobie poſtępowáć macie, nie iako głupi, ále iako mądrzy, wetuiący ſtraconego czaſu. Amen.

(i) Job: 24 23.

O CZĘSTEY KOMMUNII.

Na Oktawę Bożego Ciała.

Fecit cœnam magnam, cœperunt omnes simul excusare. Lucœ 14.

Sprawił wieczerzą wielką. Zaczęli się wszyscy wymawiać.

BArdzo hoynego mamy Pana Chrześcianie, tak z wielką okazałością stoł zastawił dla wszystkich że S. Augustyn bez zbytniego Krassomostwa w prawdzie mowi: Chociaż naymędrszy niewie co nam dáć nad to, chociaż naybogatszy nic niema dáć nad to; chociaż wszechmocny niemoże nam dáć więcey nad to. *Cum sit omnipotens, plus dare non potuit, cum sit omniscius, plus dare nescivit.* Wielka to iest uczta z strony swego wynalezscy ktorym iest BOG. *Homo iste Deus est* [Cyryll:] *qui magnam nobis in Christo cœnam paravit.* BOG ci to sam nas częstuie, á częstuie Boskim sposobem, to iest niezmierną

oka-

okazałością. Zastawiono nam u tego stołu, Ciało, Krew, duszę, Bôstwo, człowieczeństwo JEZUSA Chrystusa ze wszystkiemi zasługami Jego. Ciało nasze ma się karmić ciałem Jego, á Dusza nasza ma się násycić Iego Bóstwem, iako mowi Tertulian: Sławna iest hoyność Asvera Krola w piśmie S. Ktory trzeciego wieku panowania swego sprawił ucztę dla Xiążąt i sług swoich, oraz dla Náymocnieyszych Wodzow Medow i Persow *Fecit grande convivium*, wezwał na nię wszystkich ludzi ktorzy się znaydowali w Suzan, *invitavit omnem populum qui inventus est in Susan à maximo usque ad minimum.* Ale uczta ta Asvera nietrwała tylko przez sto i dziesięć dni. Ta záś uczta odpráwiáć się będzie aż do skończenia świata. JEZUS dawać się będzie na pokarm, poki áż sądzić nieprzyidzie. Na ucztę Asvera z Jednego tylko Miasta Suzan záproszeni obywatele. Na tę ucztę Niebieską świat cały, wezwany. Wielcy i podli, bogaci i ubodzy, Męszczyzny i Niewiasty, chorzy i zdrowi, Sprawiedliwi i grzesznicy. Uczta Asvera na iednym się tylko odprawiała

mieyscu. Stoł zaś ten Niebieski rozciąga się na całą ziemię. Zádney części niemasz na świecie gdzieby tych Swiętych niesprawiano Taiemnic, gdzieby nieofiarowano tego niewinnego Baranka, gdzieby niemożno pożywáć tego chleba Anielskiego. O uczto przedziwna! woła z zadziwieniem Kościoł S. na ktorey pożywamy Chrystusa, gdzie się odnawia pamiątka męki Jego, gdzie się Dusza napełnia łaską, gdzie odbiera zastaw przyszłey chwały· *O sacrum convivium in quo Christus sumitur & futuræ gloriæ nobis pignus datur.* Coż tedy za przyczyna że się od tak kosztowney uczty zaproszeni goście wymowili! *Cœperunt omnes simul excusare.* Jedni zátrudnieniem przez swoie interessa, nabyli oni byli gruntow ktore trzeba było poyść zobáczyć, *villam emi habe me excusatum* Drudzy, robotą około roli, trzeba było kupione woły probować. Trzeci, swemi záślubinami, cieszyli się oni u siebie, i obmyślali weselne potrzeby. *Uxorem duxi non possum venire* Te były niesprawiedliwe wymowki záproszonych gości, ná ktorych wyrok straszny wy-

padł

padł: Niebędą nigdy iedli u ſtołu mego. *Nemo virorum illorum guſtabit cœnam meam.* A wieku teraźnieyſzego politycznego ludzie czym ſię też od ſtołu Páńſkiego wymawiaią? Oto maſzkarką pokory, ſwoie pokrywaią leniſtwo. Mowią oni, czyliż to ſłuſzna rzecz ieſt, i czyli ma bydź przyzwoita, żeby człowiek grzeſznik miał ſię odważyć wniść na gody Baranka, i mieścić ſię u ſtołu wcale z ſiebie Swiętego, gdzież przyſtoyność Chrześciańſka, gdzie honor powinny Sakramentowi nad wſzyſtkie inne większey czci godnemu? Tak niegdyś nauczał Biſkup Jpreńſki Janſeniuſz, tak temi czaſy czynią niedobrzy Katolicy. Przeciwko tym dnia dziſieyſzego mowić poſtanowiłem. Mowię tedy naprzod, Do ſtołu Pańſkiego często z pokorą przyſtępować potrzeba Część I. Kazania. Mowię powtore. Ale ſię nienależy pokorą wymawiáć część II. Kazania. Ztey materyi, ktorzy dążą do doſkonałości Chrześciańſkiey zrozumieią, że częſte Kommunie ſą do tego iedynym środkiem. Ktorzy zaś oddalaią ſię od ſtołu Pańſkiego, poznaią nie-

be-

beśpieczeństwo, w ktore się sami wdaią.

Duchu Przenayświętszy dopomoż łaską Twoią i słuchaiącym i mnie mowiącemu na większą Boga chwałę.

CZĘSCI I.

JAkiż był koniec Syna Boskiego w ustanowieniu tey S. Taiemnicy. Czyliż nie ten, żeby był dał znak swoim Apostołom, á przez dziedzictwo i wszystkim Jch Synom, naywiększey miłości swoiey, iednocząc się z niemi sposobem nayściśleyszym? z tym ci się on sam oświadczył, dáiąc im pożywać ciało i krew swoię. *Qui manducat meam carnem & bibit meum Sangvinem, in me manet & ego in eo.* A sposob ktory ną to wynalazł, ten był, dáć nam ciało swoie pod przypadkami chleba, i krew swoię pod przypadkami wina na pokarm duszy. Dał nam tedy pod podobieństwem pokarmu ciało swoie, á pod podobieństwem pokarmu nie wymyślnego, nie drogiego, nie trudnego do znalezienia, ále pod podobieństwem pokarmu pospolitego, ktorego posiłek iest po-

potrzebny, i musi się ponawiáć codziennie. Obierałżeby on na ziednoczenie się z nami podobieństwa pokarmow zwyczaynych, i codziennych, gdyby nam był chciał zostawić wolność Sakramentu tego, iáko lekarstwa tylko według potrzeby? Dla czegoż on go postanowił pod czas iedzenia, ieżeli nie dla nauczenia nas, żebyśmy Jego pożywanie co dzień mieli sobie za powinność, á nawet i za ukontentowanie. Chleb ow powszechny, o ktory on każe prosić wpacierzu, nie iest że to za zdaniem Oycow Swiętych chleb Sákramentalny? Uważyć powinniśmy mowi S. Cyril, że nam Chrystus przykazał, żebyśmy prosili o chleb codzienny, to iest o chleb ów Niebieski i Duchowny, ktory bierzemy na uzdrowienie duszy i na nadzieię wiecznego zbawienia. *Hoc autem spiritualiter nobis præceptum esse debemus advertere, ut panem quotidianum petamus, id est panem illum cœlestem, quem quotidie ad medelam animæ, & spem æternæ salutis accipimus.* Chrystus prawda nie postanowił, wiele razy kto ma pożywáć tego chleba. Musieli iednak pierwsi Chrześcianie

kto-

ktorzy powinni byli być wzorem dla wſzyſtkich innych naſtępuiących wieków, dobrze być w tym wyperſwadowani, że to była wola Iego, ponieważ w drugim rozdziale dzieiow Apoſtolſkich powiedziano o owych trzech tyſiącach ludzi, ktorzy ſię byli nawrocili do wiary, że trwali na nauce Apoſtolſkiey, i na uczeſtniſtwie łamania chleba. *Erant perſeverantes in doctrina Apoſtolorum & in cummunicatione fractionis panis.* To trwanie i uſtawiczność, pokazuią Iego częſte zażywanie. Muſiał i S. Paweł tego być mniemania, ponieważ w ſwoim pierwſzym liście do Koryntczykow, mowiwſzy pierwey o ich ſchodzeniu ſię do Kościoła na przyſtępowanie do ſtołu Pańſkiego, gromi ich potym o zaniedbanie należytego przygotowania, z wielkim żalem wyrzuca im na oczy wyſtępki, ktore tam popełniali, i uſiłuie Ich poprawić przez ſtraſzliwe im grożenie zemſtą Boſką. S. Hieronym i S. Auguſtyn świadczą: że ieſzcze za ich czaſow, to ieſt ku końcowi czwartego wieku, zwyczay był Kościoła Rzymſkiego Kommunikować codzień. Toż ſamo powiada S.
Hie-

Hieronym o Kościołach Hiſzpańſkich, Ale iuż w Kościołach wſchodnich poczęła była ta gorącość Ducha ſtygnąć, tak, że im poſzło wzwyczay nie kommunikować więcey, tylko raz na rok. Oczym dowiedziawſzy ſię S. Chryzoſtom w homilii na liſt trzeci do Efezów opłakuie gorzko opuſzczenie ſtołu Swiętego, że właśnie iakbyſię daremnie odprawiały Mſze codzień, ponieważ ze wſzyſtkich przytomnych nikogo widać niebyło chcącego być uczeſtnikiem Swietey ofiary. *Fruſtra eſt quotidianum Sacrificium, fruſtra adſtamus altari, nemo eſt, qui participet.* Tym czaſem wzmagała ſię miedzy ludźmi rozwiozłość, i kiedy Kąkol kacerſtwa, iako też i niecnot prawie zatłumił dobre ziarno, Kościoł Boży obawiaiąc ſię zepſować całego żniwa przez wielką oſtrość, á przytym chcąc zachować cześć Sakramentu, zażył w tym oſtrożności, pozwolił on publicznemu nábożeńſtwu iść zawżdy trybem ſwoim, ále przed Kommunią powinien był obracać ſię do ludu Diakon i wołać głośno. Rzeczy święte, świętym ſię tylko należą *Sancta Sanctis*, ktore ſło-

wa iak błyskawica iaka przerażały strachem sumnienia grzesznikow. Dopiero po długim na złe zażywaniu cierpliwości Kościoła Bożego wyciągniono nanim przykazanie o Wielkonocney Kommunii, ściągaiąc cały obowiązek przynaymniey do iednego razu na rok. Alubo te prawa ustanowił Kościoł S. na walnym zborze Lateraneńskim za Jnnocentego III. Papieża, nie przestał iednak utyskiwać na gwałt, ktory sobie uczynił, przyzwalaiąc na to ostygnienie w przystępowaniu częstym do stołu Pańskiego. Dla tego na Zborze Trydeńskim oświadcza przed całym światem swoie pragnienie względem powrocenia Kommunii przy każdey Mszy. Tam poprzysięga swoich synow przez wnętrzności Chrystusowe, żeby iako naywiększą temu Sakramentowi uczciwość oddawali, i żeby iak nayczęściey nim się posilali. Tamże Kościoł życzy áby ktokolwiek przy świętych Taiemnicach obecnym będzie, stał się uczestnikiem, i zażywał tego Anielskiego chleba, nietylko samym obyczaiem Duchownym, czyli pragnieniem, ále i rzeczą samą przyi-

mu-

muiąc w Sakramencie ciało Pańskie. Jakie iest Kościoła S. o częstey Kommunii rozumienie, iáśnie to pokazuie zgodne Oycow SS. zdanie. A nayprzod słuchaymy S. Jgnacego Męczennika zá czasow Apostolskich kwitnącego, ktory tak do Efezow pisze. Spieszcie się często do Stołu Pańskiego i chwały Boskiey, gdy bowiem ustawicznie to czynicie, ruguiecie moc czartowską do grzechu was zapalaiącą. S. záś Justyn Męczennik pisze, iż w każdą niedzielę wierni do stołu Pańskiego uęgszczali, á ktorzy w Kościele być nie mogli, tym przez Dyakonow ten posiłek posyłano. Y S. Bazyli twierdzi, że ci, ktorzy osobne życie prowadzili, trzy razy na tydzień pożywali tych SwiętychTaiemnic, Słuchaymy S.Chryzostoma, kto, mowi on, do żadnego się grzechu nieczuie, trzebá, żeby codzień przystępował do stołu Chrystusowego, á kto grzechami iest obciążony, áni za nie nieżałuie, ten i w Swięta niech niepożywa tych Taiemnic. *Qui sibi nullius mali conscius est, hunc oportet singulis diebus accedere.* Toż iest zdanie S. Tomasza Anielskiego Nauczyciela: S.

Bo-

Bonawentury, Augustyna, Dyonizego i i wielu innych.

Lecz procz powagi Kościoła Oycow SS. uważmy przyczyny Duchowne, ktore nas nakłonić powinny do częstego używania Ciała i Krwi Pańskiey. Jest w wielu Katolikach używanie Kommunii aż nadto rzadkie, z tych iedni są grzesznicy, grzesznikow tu zaś rozumiem pokutuiących. Drudzy są sprawiedliwi. Często Kommunia jak pierwszym, tak drugim iest pożyteczna. Jest naprzod pożyteczna grzesznikom, mowię tu o tych grzesznikach, ktorzy się iuż w złościach swoich upamiętali, i powrocili do BOGA. Są oni umarli, ále wskrzeszeni, bo umarłemi byli według BOGA, á pokuta przywrociła im życie. A lubo są żyiącemi, czuią ieszcze dolegaiące rany śmiertelne, ktore byli ponieśli, nie są te bowiem tak zagoione, żeby im niedała się czuć pozostaiąca z nich słabość arcy cięszka. Będąc zaś tak słabemi wiele maią nieprzyiacioł do zwyciężenia, i wielkich á gruntownych prac muszą zażyć, żeby się w dobrym utrzymali. Z strony namiętności ciała, ktore nad niemi panuią maią

ią złe nałogi, ktore im cięszko dokuczaią, maią nieszczęśliwe pożądliwości, ktore ich do złego wiodą. Z strony świata, trzeba im wiele znieść naśmiewisk, wiele względow ludzkich zwyciężyć, wielu złym przykładom dáć odpor. Wiele też maią pokus do oddalenia z strony tego Ducha ciemności, ktory do złego ich co raz pobudza, przykrzy się im, i nieustannie koło nich krąży, iako lew ryczący, áby ich pożarł. Ah Panie! w pośrod tych niebespieczeństw, coż maią czynić, i dokąd się udać? W co się obrocą wszystkie ich przedsięwzięcia, i bez posiłku twego, czyliż się spodziewáć po nich można, żeby w dobrym wytrwali? Ten záś posiłek dla nich, ta pomoc, Ty sam iesteś Panie, i Twoy Sakrament! Tak ci nas wyraźnie uczy Kościoł Twoy na Synodzie Trydentckim zgromadzony: Bo ten Sakrament zbawienny mowi S. Synod, iest lekarstwem duszy naywyśmienitszym, przez ktory razem bywamy oczyszczeni od win naszych codziennych, i oraz zachowani od cięższych. Jest tedy ten Sakrament dla pokutuiącego grze-

szni-

ſznika, zachowuiącym go lekarſtwem przeciw upadkom w dawne grzechy. Łaſka przywiązana do tego Sakramentu, ieſt łaſką biiącą na grzechy, łaſką utarczki, á ſkutek właściwy tey łaſki iako mowią S. Cyryllus i Tomaſz, ieſt niſzczyć w nas korzeń grzechu. Ta łaſka Sákramentu chamuie gwáłtowności ciała, tá uśmierza ogień pożądliwości, ta ugaſza pociſki ogniſte Czártowſkie, ta ich dáleko odpędza, i według zdania S. Chryzoſtoma ſtráſznemi nás czyni wſzyſtkim mocom piekielnym *Diabolo facti terribiles.* Aleć i ludziom ſprawiedliwym pożyteczne ieſt częſte używánie Kommunii, tak dla tego, áby ſię w dobrym utrzymali, názad ſię niecofáli, wpádaiąc w oziębłość Duſzy, iáko dla tego, áby coráz nowe poſtępki w świątobliwości czynili. Pożyteczne ſprawiedliwym częſte przyſtępowanie do Kommunii, ná to, áby ſię w dobrym utrzymáli. Nieſzczęśliwy ſtán człowieka, że go ciężár nátury ſkażoney wielu odmianom podległym czyni. Duſza ktora dziś w świętey gorącości iák może naybardziey rozpalona zoſtaie, wnet doznaie, iak ten S. ogień gaśnie

i ſty-

i stygnie. Dziś uczyniwszy arcy śliczne postanowienia, i na wszystko się odważywszy, na záiutrz na tę i na owę stronę chwieie się, niewiedząc czego się ma chwycić, naymnieysze przeszkody trudnemi się iey zdáwáć będą, i zlekka ustępowáć pocznie, ieżeli mieć niebędzie mocnego i skutecznego sposobu, ktoryby na nowe zapálił pierwszą w nim gorącość. Dla tego S. Paweł tak bardzo námawiał wiernych, do odnowienia Ducha, ktore iest odnowieniem gorącości w służbie Boskiey. Wiedział Ten Wielki Apostoł, że bez tego odnowienia niemoże bydź pobożność dobrze ugruntowana. Do tego záś odnowienia wewnętrznego żadna rzecz bárdziey niepomaga, iáko częsta Kommunia. Trudna rzecz iest, i owszem prawie niepodobna, áby przystępuiąc nabożnie do stołu Sakramentalnego, niemiało bydź znácznego oświecenia na rozumie, pobożnego wzruszenia na sercu, wzbudzenia duszy do tego, áby sama nad sobą uwagi potrzebne uczyniła, ktore iey przed oczy kładą niebespieczeństwa w ktorych zostaie, sidła szatańskie w ktore wpáść może,

po-

powinności w służbie Boskiey zaniedbane. Sposoby ktorych się chwycić powinna, áby w nieszczęśliwy stan nie wpadła, i áby z drogi przedsięwziętey doskonałości nie ustąpiła. Nadto te oświecenia, te wnętrzne natchnienia, coraz bardziey wzbudzaią do dobrego duszę, dodaią iey serca, przydaią dzielności i ostrożności. Podobno iedna Kommunia nie sprawi záraz w Duszy tego wszystkiego, ále następuiąca dopełni tego co pierwsza záczęła. Jedna w tey mierze drugą wspomaga, i przyczynia się do zachowánia zdrowia Duszy, iako dobre potráwy czásow swoich zážyte zachowuią zdrowie ciała. Rzesze owe ktore szły za Pánem JEZUSEM, że się nieopatrzyły wcześnie w pożywienie dla siebie, á iuż trzydzieści dni stráwiły ná puszczy bez iedzenia, obawiáł się Zbawiciel: áby osłabionemi na siłach będąc, wcale się wniwecz nieobrociły i niepozostały na drodze. Skoro tylko Żydzi stracili smak i zbrzydzili sobie mánnę, ktorą im BOG zesłał z Nieba, świadczy Pismo S. że ledwie nie zginęli wszyscy, i że się zbliżali ku bramom śmierci. Podobnież gdy opuszczamy

Kom-

Kommunie, gdy do nich rzadko przyſtępuiemy, gdy przez długi czas niezáżywamy dzielności i mocy Sakramentu, ſtygniemy w nábożeńſtwie, i gaśnie w nas Duch pobożności. Jakoż dało ſię to widzieć w tylu ludziach, że ſię przez to oziębłemi ſtáli. Używánie częſte SS. Sákramentow przykre było, zdawało im ſię bydź iákoby wędzidłem, ktore ich w powinności trzymáło, wybiiáli ſię zlekka z pod tego Swiętego iárzma, áż nakoniec uwolniwſzy ſię z niego, wolność ſobie ſromotną uczynili.

Nádto pożyteczna ieſt częſta Kommunia ludziom ſpráwiedliwym, áby więkſzy co raz w Duchu i w cnocie poſtępek czynili. Bo według zdania wſzyſtkich Oycow SS. i życia Duchownego náuczycielow, nigdy ſię ſpráwiedliwy człowiek niepowinien w drodze Boſkiey záſtanawiáć, áni mowić kiedy, że iuż doſyć. Swiątobliwość życia ieſt iako zrzodło iákie nieprzebrane, z ktorego znáydzie ſię záwſze co wyczerpnąć. Y dla tego S. Páweł nawrociwſzy narody do wiáry, wyráźnie im przykazywáł, iuż to ſzukáć dárow

zacnieyſzych, iuż to rość nieuſtannie wſzelkiemi ſpoſobami w JEzuſie Xſie. Duſzá záś ſprawiedliwego człowieka niemoże rość w JEzuſie Xſie, tylko przez ściſłe z nim złączenie ktore ſię znayduie w używaniu Ciała i Krwi Jego, toć ieſt złączenie, ktorego dzielnością według wyroku ſamego JEZUSA Pana *in me manet & ego in eo*, mięſzkamy w nim, á on w nas, toć idzie z tego iako w noſi S. Hieronim, że Mądrość, moc, miłość, pobożność, że wſzyſtkie cnoty żyią z nim, w nas i przez niego, że nas coraz bardziey doſkonalſzemi i Swiętemi czynią.

Przyſtępuycież tedy Chrześcianie iák náyczęściey do tego S. ſtołu, ále procz innego przygotowánia przynoſcie głęboką pokorę. Uważaycie iák ſię dla wás poniżył i wyniſzczył Odkupiciel wáſz, gdy cale utaił i naturę ſwoię ludzką i Boſtwo ſamo. Przy wcieleniu wziął Jednorodzony Syn Boſki na ſiebie poſtáć ludzką, poſtać ſługi, poſtáć grzeſznika, i tęż poſtáć wſzyſtkim okázywáł. W tym záś Sakramencie całą iſtotę ſwoię ukrył dla pożytku duſz wiernych. Y iákże ſię przed Pánem i Królem ſwoim uniżáć

nie-

niemácie sługy, poddani? niewolnicy! iák z uniżonością niemácie przystępowáć do BOGA wászego stworzenia. Nikt tego Boskiego ciała niema pożywáć, kto mu wprzod niskiego nieodda pokłonu, mowi S. Augustyn *Nemo carnem illam manducet, nisi prius adoraverit.* Mowił o sobie Krol S. i Prorok Dawid. Przed Panem ktory mię obrał sobie, i postanowił wodzem ludu swego, uniżáć się będę. Tak mowił Dawid stoiąc przed obecną Arką Páńską. (ktora figurą tylko była Sakramentu Ołtarza) Tákie ma bydź i owszem nierownie doskonalsze upokorzenie Duszy Chrześciáńskiey, ktora sama świádkiem iest upokorzenia BOGA swego, na oko práwie widząc uniżenia Jego w tym Sakramencie dla Iey miłości. Uniżász się áż ku podłości moiey i dla mnie o moy Pánie, á iá, czemuż przed Tobą i dla ciebie niemogę się pogrążyć, aż do samego dna ziemi, ná oddánie Ci náyniższego pokłonu? Gdy uwáżam godność nieskończoną BOGA, á z drugiey strony podłość i nikczemność moię, o iákże się pokorzyć powinienem.

CZĘSC II.

TRzeba więc z pokorą iák náyczęściey przyſtępowáć do ſtołu Páńſkiego, ale ſię nie potrzeba pokorą wymáwiáć. A náprzod pewna rzecz ieſt, iż Chryſtus i záprasza i przykazuie pod utratą życia Duchownego, ábyście pożywali ciała i krwi Jego. Jeżeli niebędziecie pożywáć ciáła mego, niebędziecie mieć żywota. *Niſi manducaveritis carnem filii hominis, non habebitis vitam in vobis.* To wy, przez to, żeście niegodni, niebędziecie ſłucháć rozkázow Chryſtuſa? O co to za nieroſtropna pokora, i owſzem o iákie omamienie pyſznego ſzátana, ktory ſię częſto przemienia w anioła świátłości. Jeżeli ſię boicie dla niegodności wáſzey przyſtępowáć do świętego ſtołu, czemuż ſię nielękacie bydź od niego oddálonemi; ponieważ Syn Boſki oświadcza ſię, iż ci, ktorych wymowki zdáwały ſię dosyć pozorne, niebędą mieli nigdy ſzczęścia bydź przytomnemi na uczcie Jego. Więc nigdy niebędziecie przyſtępowáć do ſtołu Sakramentalnego, bo ni-

nigdy nie będziecie godnemi. Słuchaycie co mowi S. Ambroży. Bierz codzień coby było z twoim pożytkiem, tak żyi, żebyś codzień był godny uczęstnikiem tych Táiemnic, kto nie iest godzien káżdego dnia, niebędzie godzien i zá rok i nigdy. *Accipe quotidie, quod quotidie tibi prosit, qui non meretur quotidie accipere, non meretur post annum.* Jeżeli przez tę godność rozumiecie, świątobliwość, ktoraby wyrownała świątobliwości tego, ktorego przyimuiemy, tedy żaden z ludzi niepowinienby nigdy kommunikowáć, bo żádne stworzenie niemoże wyrownáć BOGU. Jeżeli rozumiecie czystość bez wszelkiey niedoskonałości, toć i Apostołowie niebyli tak godni, dáleko bardziey pierwsi Chrześcianie, ktorzy iednak kommunikowali codziennie. Ieżeli przez tę godność rozumiecie przygotowanie potrzebne i dostateczne, Kościoł S. náucza, iż záwisło na czystości sumnienia od grzechu śmiertelnego wiadomego. Swiątobliwość záś wielka i czystość duszy, iest skutkiem i celem tego Sákramentu nie przygotowaniem iako náuczą Concilium Tryden-

denckie. Ani śię wymawiać należy nieuszánowaniem tak wielkiego Sakramentu. Bo dzieło naydoskonálsze wiary naszey możesz bydź przeciwne uszanowaniu, ktore powinniśmy temu Sakramentowi? kiedyż bárdziey wzbudzámy ákty Wiáry, Nádziei, poszánowania, i pokory, ieżeli nie przy kommunii? Toćby z pokory nie trzeba pokutowáć, áni śię często spowiadáć, áby niebyło iakie nieuszánowanie Sakrámentu pokuty. Zadney tákże łaski Boskiey nie iesteśmy godni, dopieroż skuteczney, toć lepiey z pokory niechcieć żádney łaski od BOGA. Lecz bynaymniey nieuwáżaymy na takich ludzi zdania, podźmy, ugęszczáymy z pokorą do tych Boskich Táiemnic. Im częściey przystępowáć będziemy, tym więcey łask Boskich i dárow obfitszych odbierzemy, á te z istoty swoiey czyliż nas nie wzbudzą do pokory. Wszakże, im kto iest świątobliwszy, tym śię bárdziey báć i uniżáć powinien przed Bogiem. Jáko bogácz drogie skarby prowadzący, bárdziey śię obawia rozboynikow i z nieiáką pokorą tai swoie bogáctwa, udaie śię zá ubogiego, iáko.

koby nic niemiał. Wszákże dwoiaką tu boiáźń uważyć potrzeba, iedna iest, ktora od BOGA odwraca, iáką miáł Adám kryiący się po grzechu przed obliczem Boskim, i takowa boiaźń iest nágany godna. Druga iest boiáźń, dla ktorey kto nie od BOGA, ále do BOGA ucieka, uznawáiąc: że bez Jego pomocy wpádłby w wielkie grzechy, á takowa boiáźń iest święta i własna tym, ktorzy się często uciekaią do utaionego w Sákramencie BOGA. Ci álbowiem gdy często uważaią, iák wiele na zgubę Ich powstaie nieprzyiacioł, gdzież ucieczki szukáć będą? Oto przyidą do tego BOGA, ktory zgotowáł wieczerzą wielką, mowiąc z Prorokiem. Zgotowáłeś Panie przed obliczem moim stoł przeciwko tym, ktorzy mię trápią. *Parasti in conspectu meo mensam adversus eos qui tribulant me.* Przyidą do tego BOGA, i z pokorą prosić będą, áby uśmierzył buntuiące się skłonności do złego.

Przyznaię ia, że wstrzymać się czasem od Kommunii z szczerey pokory nie z pychy, ktora więc pożycza od pokory Imienia, wstrzymać się na u-

ka-

karanie niektorych lekkich wyſtępkow, ieſt to poſtępek wſparty powagą i przykładem SS. wielu, lubo nie zdáie ſię podobáć Ambrożemu S. ktory mniema, że to ieſt wykonywáć nad ſobą karanie zbyt ſurowe, i wywieráć nieiakie okrucieńſtwo, naznaczaiąc ſobie za pokutę umknięcie lekarſtwa potrzebnego do uleczenia choroby. *Sæviores in ſe judices ſunt, qui pœnam præſcribunt declinare remedium.* Ale na to żadną miarą pozwolić niemożna, áby to martwienie ſię do kommunii miało być drogą naykrotſzą i naybeſpiecznieyſzą ku czci Zbáwiciela. Jakoż bowiem ta droga może być beśpieczna, ktora ſię niezgadza z duchem Xſa i Kościołem Jego? Będziemyż przeczyli SS. OO. ktorzy nam powiadaią, że Nayś: Sakram: ieſt ſiłą duſzy naſzey, ieſt fundamentem ufności náſzey, ieſt światłem, życiem, zbawieniem naſzym: Takowe ſą w tey mierze wyrażenia OO. SS. czyliż ci SS. łudzili nás, gdy takowe do nas mowy czynili. Powtore, iako to martwienie ſię od Kommunii może bydź czcią Xſtuſa, przykazał on ſam żáżywanie tego Aniel-

ſkie-

ſkiego chleba, ále nigdzie nie radził, áni zálecał, ábyśmy ſię od niego mártwili. Powiedział on, że pożywaiąc ciała Iego, mieliśmy ogłaſzáć mękę Iego *mortem Domini annuntiabitis*. O iák to rzecz chwalebna, żeby ona była częſto ogłaſzana przez Kommunie? Utyſkuiecie i ſłuſznie na wielką liczbę grzeſznikow, ktorzy czynią zniewagę temu Sákramentowi. Czemuż tedy wy, ktorych niewinność obyczaiow ſpoſobnemi czyni, nieprzykładacie gorliwości wáſzey, do powrocenia BOGU przez częſte Kommunie, tey czci, ktorą mu świętokradztwa uymuią. W coż ſię obroci cześć powinna Ciału Xſtuſowemu, kiedy mu iey uwłoczą bezbożni, á nie oddaią prawdziwi Xcianie. Nákoniec ſpytacie ſię iák częſto przyſtępowáć należy do ſtołu Páńſkiego. Jeżeli ſię pytacie o powinność czyli przykazanie, iużem powiedział, że Kościoł S. przez rządzcow ſwoich naznaczył, áby pierwiaſtkowi Xcianie codzień tych SS. Taiemnic uczeſtnikami byli, potym w każdą Niedzielę był zwyczay przyſtępowáć do ſtołu Páńſkiego, á gdy za czáſem gorącość w katolikach uſtawała, Fabian

Pa-

Papież postanowił áby przynaymniey trzy razy na rok, á Innocenty III. áby przynaymniey raz w rok, tych SS. Táiemnic wierni záżywali. Jeżeli záś pytácie się o rádę, káżdy powinien się miárkowáć swoim iak naylepszym przygotowaniem i rozsądkiem mądrego spowiednika. Na to iednák pámiętać potrzeba, że gdzie iest czystość sumnienia i dobre przygotowanie, chwálebnieysza i pożytecznieysza rzecz iest, iák náyczęściey przystępowáć z pokorą do stołu Chrystusowego.

BOZE utaiony w Przenayświętszym Sákramencie, ty iesteś práwdziwie Bogiem Jzraela, á Zbawicielem naszym, ugęszczáć będziemy do ciebie ochotnie z upokorzonym sercem, Tobie się kłaniać, Ciebie zagniewanego błágáć będziemy. Oświadczamy się przed Tobą z S. Ambrożym: że ieżeli iesteś chlebem powszechnym, niebędziemy czekáć roku, ále codzień, przynaymniey Duchem i pragnieniem, ciebie pożywáć będziemy, ábyś nam codzień dopomagáł. Ták żyć będziemy, ábyśmy byli godni codzień ciebie przyimowáć. Oświadczámy się z Swiętym Chryzostomem, że to iedno będzie náywiększe

umar-

umartwienie naſze, gdy do tego ſtołu ugęſzczáć zániedbamy.

Dáy proſiemy z Kościołem Twoim BOŻE Wſzechmogący, áby przy ugęſzczaniu do tych Swiętych Taiemnic, pomnażáł ſię ſkutek zbawienia naſzego. Amen.

KAZANIE
NA OBŁOCZYNACH ZAKONNICY.

Misit de summo & assumpsit me, & extraxit me de aquis multis, & eduxit me in latitudinem: liberavit me, quia complacui ei.

Pán śćiągnął rękę swoię z wysokiego nieba, áby mię wybrał, i wyrwál z potopu wod: wziął mię na stronę, i zaprowadził mię na mieysce beśpieczne, przeto że mię ukochał. w Rozd: 22. Ksiąg Krolewskich. 2.

Z Tym się odzywa Krol według serca Boskiego, wybawionym zostawszy od wszystkich nieprzyiacioł swoich, wyrwanym będąc ze wszystkich niebespieczeństw, w ktorych po tylekroć razy zostawało życie iego, spokoynym będąc na Tronie, na ktory go Pan wyniosł, ciesząc się w pośrodku Ierozolimy z pożytku zwycięstw swoich, pewien będąc o szczerey ku sobie miłości ludu swego, zostaiąc we czci u pograniczan swoich, smakuiąc słodkości Krolestwa kwi-

kwitnącego i ſzczęśliwego. Tak on, śladem tak wielkich dobrodzieyſtw coſaiąc ſię aż do ich źrzodła, á czuiąc to w ſercu, że ile mu przybywa ſzczęśliwości, tyle i wdzięczności ku BOGU przyraſta, rozważaiąc nieuſtannie dobroć Páńſką dla ſiebie, á nie mogąc ſię wſtrzymać od głoſzenia oſobliwych dobrodzieyſtw odebranych od Pana z żywota matki ſwoiey, na cały głos wykrzykuie: Pán ściągnął rękę ſwoię z wyſokiego nieba, áby mię wybrał i wyrwał z potopu wod: wybawił mię z rąk nieprzyiáciela ſtraſznego, i obronił mię od potężnych przeciwnikow, ktorzy ſzukali zguby moiey: uprzedził mię pociechámi ſwemi w dzień utrápienia mego: raczył ſię ſtáć obrońcą moim i podporą moią: przełożył mię u ſiebie nad wſzyſtkich z Pokolenia moiego, gárdząc zácnemi i Możnemi na ziemi, á mnie, do ſiebie biorąc, wybrał mię ſobie od młodości lat moich, mnie, ktorym na záſłużenie ſobie tey łaſki iego nic niemiał, krom proſtey ſzczerości ſerca moiego, i podłości pierwſzego wieku mego, *miſſit de excelſo & aſſumpſit me.* I iákże tedy, mowi daley

Krol

Krol święty, i iákże sławić nie mam wspániałości, dobroci i dobroczynności iego? Nie dosyć on miał na tym, żeby był na mnie pełne miłości i miłosierdzia obrocił oczy swoie, nadto ieszcze wybáwił mię od natrząsania straszliwego Goliata, od zápálczywości Filistynow, od prześladowánia Sáulowego, *Liberavit me ab inimico potentissimo.* (2. *Reg:* 22,) *& ab his qui oderant me, quoniam robustiores me erant.* A nákoniec na dopełnienie łask swoich miłosierdzie iego wprowádziło mię do Jzraela, opatruiąc mi mieszkanie na mieyscu tym obfitości i pokoiu, *& eduxit me in latitudinem, quia complacui ei.*

Otże, náymilsza siostro, historya dobrodzieystw Boskich na duszę twoię wylanych, i trzy punkta uwági godne, ktoremiś się regulowáć powinna w cáłym tym twoim przedsięwzięciu. Dobrodzieystwo to wielkie, za ktorym się Xtusowi poświęcasz, ożywiaiąc w tobie codziennie przy Ołtarzu świętym wdzięczność powinną zá to BOGU, powinno cię zachęcáć do mowienia z Dawidem: ściągnął Pan ku mnie rękę swoię z wysokości niebios; obrał mię i

prze-

przełożył nad tyle innych, ktorych zostawił w zgubie świata, nie weyrzawszy na nich okiem miłosierdzia swoiego, tak, żeby ich przyciągnął do siebie: *misit de excelso & assumpsit me:* Ale nie dosyć mu było na tym, obráć mię sobie w radach swoich przedwiecznych, i powołać mię do siebie przez ponętę łaski: wyłączył mię krom tego z massy zepsowanego świata, dał mi zwycięstwo nad wszystkim, cokolwiek mię pod niesprawiedliwe panowanie swoie podbić mogło, i wyrwał mię z przepaści doczesnych prożności, gdzie tak pospolita iest zginąć, iák rzadka zwyciężyć, *misit de excelso & assumpsit me, & extraxit me de aquis multis.* Iakież mu za to dzięki winna iestem oddáwáć? osadził mię w mięszkaniu spokoynym w pośrodku małey garstki Pánien wierności pełnych, ktore iáko Corki Syońskie wyśpiewuią mu pienia chwały, i w gorącości serca mu służą: á co mię bárdziey ieszcze cieszy, to iest, że w upokorzeniu i ubostwie stanu moiego znayduię dáleko więcey słodyczy, pokoiu, i obfitości, niżeli się znaleść może w honorach i dostatkach świato-

wych:

wych. *Eduxit me in latitudinem: liberavit me, quia complacui ei.* Otże troiakie źrzodło niewymowney pociechy dla zákonney duſzy.

Pierwſza pociecha wynikaiąca z ſtrony duſzy, ktorą Pan ſobie bierze za cząſtkę ſwoię, i zá dziedzictwo ſwoie, *miſit de excelſo, & aſſumpſit me.*

Druga pociecha wynikaiąca z ſtrony ſkazy i nieprzeliczonych niebeśpieczeńſtw świáta, z ktorych ią Pán wyrwáł, *& extraxit me de aquis multis.*

Trzecia pociecha płynąca z ſtrony pożytkow przywiązanych do Zákonnego ſtanu, ktory ſię obrało, *& eduxit me in latitudinem, quia complacui ei.*

Słowem: Pociecha z Wybrania, Pociecha z przenieſienia nad innych, Pociecha z Poświęcenia ſię BOGU. Rozbierzmy te trzy wielkie Prawdy, zámykaiące w ſobie całą treść tey świętey Ceremonii, i weźmy ich na materyą całego Kazania tego, wezwawſzy wprzod potrzebney nam Ducha S. pomocy, przez przyczynę MARYI. *Ave Maria.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

PIerwſze wybranie Boſkie względem duſzy, ktorą on chce uſzczęśliwić ſobą ſamym, ieſt dobra wola iego, z ktorey on, ieſzcze niżeliśmy ſię narodzili, bez wſzelkiego względu na to, czym my bydź mamy, wyłącza nas z maſſy álbo liczby zgubionych, między ktoremi niepochybniebyśmy ſię zaplątali; i wybrał nas, mowi Apoſtoł, przed początkiem wiekow, żebyśmy byli bez nagany w oczach iego, i żebyśmy, ſtawſzy ſię uczeſtnikami obietnic Páńſkich, mogli mu za łaſkę iego nieſkończone dzięki oddawáć w Chwale. Ale procz tego Wybrania, o ktorym żádne na ziemi ſtworzenie pewności nie ma, ſą ieſzcze inne Wybrania powierzchowne, ktore ſię bydź zdadzą dowodem pociechy pełnym, pierwſze tamto wybranie ubeſpieczaiącym nieiako dla nas, á to częścią przez przenieſienie nad innych, ktore ſię w tychże wybraniach zamyka, częścią przez środki do tego nas prowadzące, częścią przez wſpomożeniá łaſki, ktorych nam tu dodaią, częścią

nakoniec przez pewność, ktorą mamy o tym, iż w tym ſtanie ieſteśmy, ktory ſam BOG naznáczył dla nas.

I tákieć ieſt Wybranie, przez ktore cię Miłoſierdzie Páńſkie powołało dziſiáy, naymilſza ſioſtro: ieſt to Wybránie dowodem owego pierwſzego, z ſtrony zámykaiącego ſię w nim Przemienienia ſiebie nad innych. Ták ieſt: przenioſł cię Pan nad inny poſpolity lud ziemi, ábyś była ſzczegulnie z ludu iego *Te elegit Dominus DEUS tuus, ut ſis ei Populus peculiaris de cunctis Populis, qui ſunt ſuper terram. Deut:* 7. Przenioſł on ciebie nad tyle innych świeckich, ktorych ſobie wybrać mogł, tak iako wybrał ciebie, i ktorych zoſtawił w zgubie zawikłania świeckiego życia. Toto ieſt *Przenieſienie dobroci pełne*, ktore ſam tylko BOG miłoſierdzia uczynić może. Kiedy nas ludzie przenoſzą nad innych, czynią to álbo dla tego, że nas maią zá pożytecznieyſzych ku zamyſłom ſwoim, álbo dla tego, że nás ſądzą godnieyſzych áffektu ſwego;

ále BOG przenoſząc nas nad inne, nie zaſadza ſię na niczym zgoła, tylko na ſámym miłoſierdziu ſwoim. W oczach iego wſzyſcy zarowno niegodnemi ieſteśmy dobroczynności i łaſk iego; i będąc przed nim z nas ſamych iednym nic, nie mamy przed nim innego zálecenia, krom tego ſamego, ktore odbieramy z Wybrania iego. Tak ieſt, moia naymilſza ſioſtro, áni ta ſkłonność przyrodzona ku cnocie, áni te tak znakomite chęci ku dobremu, ktoreś ty z ſobą przy narodzeniu twoim na świat wnioſła, áni pierwſze te lata życia twego przeſzłego przepędzone z tak wielką niewinnością na świętey oſobności w Klauzurze, áni to wſzyſtko, cokolwiek ieſt w tobie ku podziwieniu, cokolwiek naychwalebnieyſzego, cokolwiek naydoſkonalſzego, nie zprowadziło na ciebie tey łaſki, z ktorey cię Pan nad inne przenioſł; to wſzyſtko ſkutkiem ieſt á nie przyczyną Wybrania twego:

Ach! iák wiele innych, wychowánych, także iako i ty, w niewinności świętey Kláuzury, ozdobionych wſzyſtkiemi przyrodzonemi cnotami, z

urodzenia do pobożności fkłonnych, przeniknionych na fercu uznaniem dobroci Pańfkiey, prágnących świat porzucić, i na záwfze zoftáć w Zákonie z Oblubieńcem Xftufem, uczuły nakoniec z tym wfzyftkim, przeciw tym wfzyftkim dobrym dyfpozycyom, fłabieiące w fobie powoli te wfpániałe i odważne zamyfły, gárnące z lekka pierwfze owe ferwory, świat coraz to bárdziey fię im podobáiący, coraz to bardziey, ich miłości, ich fzacunku godny; tak zwiedzione omylną przyłudą uśmiecháiącego fię do nich fzczęścia, zatłumiły w fobie nakoniec pierwfze owe przynęty łafki Bożey, obieraiąc fobie ráczey poyść zá fálfzywą obłudą rofkofzy, fortuny i honorow, ktore im świát wyftawił w oczach. Ktoż to tedy, naymilfza fioftro moia, uczynił, *Quis te difcernit?* żebyś nie była podobną tak wielu innym, ktore máiąc też fame co i ty dyfpozycye do Zákonnego ftanu, z tym wfzyftkim pozoftały ná burzliwym morzu świata tego? Twoia to łafka, Pánie, powinnáś mowić, łafka to twoia, Pánie, ktorá mię uprzedziła z dzieciństwa, kto-

ra

ra mię przeniosła nad wielką liczbę dusz ták godnych jako i iá: tyś mię wybrał z pomiędzy tylu innych, bo ci się tak podobało: te to są taiemnice nieskończonego miłosierdzia twego, ktorych zgruntowáć stworzeniu niepodobna; ále ktore powinny mię upokarzáć, i do oddania tobie dziękow nieskończonych pobudzáć.

Toż *Przeniesienie znakomite iest dla szczegulności swoiey*: bo rzuć tylko okiem na rozmaite Národy ziemi, *respicite, filii, Nationes hominum. Eccl: 2.* Uwáż, moia náymilsza siostro, co się dzieie na obszernym tym świecie! iak wiele iest całych Národow żyiących bez BOGA i bez Wiáry! iak wiele Kraiow Pogańskich, pokrytych ieszcze ciemnościami, i cale nie oświeconych słońcem sprawiedliwości! iák wiele Prowincyi i Krolestw, ktore nie chwalą BOGA iák należy: A nawet w tak szczupłych granicach prawdziwego Kościoła, iak wiele iest Libertynow, iak wiele zepsowanych ludzi, iak wiele hipokrytow i światownikow nie szanuiących, ba owszem háńbiących BOGA! Porownay małą tę gárstkę sprawiedliwych do tey nieprzeracho-

wa-

wáney liczby grzeſznikow káżdego wieku, oboiey płci, każdego ſtanu, każdey kondycyi; á obácz cenę łaſki iego dla ciebie, kiedy cię nad tych wſzyſtkich przenioſł. *Liczba ſprawiedliwych względem liczby grzeſznikow, ieſt to átom ieden w pośrodku nieſkończoney rozległości mieyſca, á ztym wſzyſtkim uczynił ci Pan tę łaſkę, żebyś była z pomiędzy wielu wybraną do tey ſzczegulney liczby. Te elegit Dnũs DEUS tuus, ut ſis ei Populus peculiaris, de cunctis Populis, qui ſunt ſuper terram.* Przenioſł on cię nad innych krom tego przez oſobliwe dobrodzieyſtwo, ktorym cię przywiązał do ſiebie. Nie miał on doſyć na tym, żebyś tylko zá błogoſławieńſtwem poſpolitym iego roſła na polu iego nakſztalt czyſtego á wybornego ziarna, zebrał cię przed żniwem, áby cię beſpieczną uczynił w śpiżarniach ſwoich, i żeby ci opatrzył ſpoczynek w cieniu Swiątyni ſwoiey. Jak wiele łaſk zamkniętych w iedney łaſce! iák wiele dobrodzieyſtw w iedno dobrodzieyſtwo zebránych! iák wiele mi dobroczynności Pan wyświadczył, rożniąc mię od tak wielu Narodow niewiernych,

nych, od ták wielu ludzi dzikich, cale go nieznaiących, od tak wielu nieszczęśliwie zaślepionych, áni służących mu ták iáko przynależy, od tak wielu świátowników i Libertynow, gwáłcących święte Prawo iego, przeciwiaiących się Ustawom iego, gárdzących słowem iego. Będąc tak uprzywileiowaną między tylu innemi, ktorych Pán zostawił w zgubie, uznaieszże, náymilsza siostro szacunek tego przeniesienia ciebie nád innych? uważaszże obszerność dobrodzieystwa tego? Czyliż wzruszona będąc tą Táiemnicą, tą łaską, nie wykrzykniesz z świętym Prorokiem i Krolem: O wy wszyscy, ktorzyście się tu zeszli dziwować się dzielności i szacunkowi Ofiáry moiey, zdumiewáycie się, proszę, raczey nád wielkością dobrodzieystwa tego, ktorym mię dzisiay Pán uprzedził; podźcie, á przypátrzcie się, przez iák wiele łask znakomitych przeniosł mię Pan nad tyle innych, i wyłączył z skażoney massy świata, áby mię cale poświęcił Jmieniowi swoiemu, i służbie swoiey: *Venite, audite*

&

& narrabo, omnes qui timetis Deum, quanta fecit animæ meæ. Ps:62.

Ale ieżeli od tego ták szczegulnego przeniesienia ciebie nad innych, w ktorym się ieden tylko Wybrania twego, náymilsza siostro, zamyka dowod, poydziemy do śrzodkow, ktorych BOG záżywa na przywiązanie nas do siebie, iák wielka ci ztąd nowey pociechy wyniknie przyczyna. Tu obaczemy, iako Opátrzność Boska od początku záraz życia twoiego pilne miała oko ná ten cel i koniec, do ktorego przystępuiesz dzisiay, á to przez kierowánie wszystkich drog twoich do szczęśliwego skutku zámysłow miłosierdzia swego nád tobą. Ktorychże ona nie záżyła sposobow ná sprowadzenie ciebie do spokoynego i bespiecznego portu tego, w ktorym cię stáwiła dzisiay? Jak wiele ona rozpędziła ciemności, iák wiele pokruszyła łáńcuchow, iák wiele uprzątnela przeszkod, iák wiele spráwiła gruntownych odwag, iák wiele poczyniła cudow w sercu twoim! od náypierwszych lat twoich wszystkie skut ki łask, były nákształt tyluż nieznaczn ych krokow zbliżaiących cię

ku

ku mieyſcu temu świętemu, na ktorymeś iuż ſtanęła. Dziecinne nawet zábawki twoie wchodziły w rady Boſkie o tobie: miłoſierdzie iego, wſzyſtko do końcow ſwoich kierowało: znakomita pobożność Rodzicow twoich, przypadki młodego wieku twego, wſzyſtko to, ieſzcze ná ów czás, torowało ci drogę odwáżnych tych zámyſłow, ktore ci záwſze w pámięci tkwiáły, i ſłuſznie bardzo mowić możeſz: Ty ſam, o Panie, ſpoſobiłeś mię do ſtanu tego, w ktorym ſię ia tobie poświęcam dziſiay: tyś ná mnie od pierwſzych záraz dni życia mego, iáko ná Ofierze należącey do ciebie, przyłożył rękę twoię. *Tunc aperiens veritatem rei, dixit ad eam: conſecratus Deo ſum de utero matris meæ. Jud: 16.*

Boię ſię wprawdzie, ſioſtro náymilſzá, żeby ci po náwroceniu twoim od błędow świáta, kiedyś iuż wkroczyła w drogę prawdy i ſprawiedliwości, boię ſię, mowię, żeby ci w oczach twoich cena dobrodzieyſtwa tego, od BOGA tobie wyświádczonego, nie drobniała przeto, że nie ieſteś pewna nieomylnego wybrania twego, w tych

dro-

drogach iego, ktoremi cię Náymędrfza Opatrzność Bofka prowadziła. W fzczęśliwy ów moment, kiedy łafka Bofka odmieniła ferce twoie, niepoznawałaś doftátecznie dobra tego, ktoreś na ten czás odbierała: nie poznawáłaś, chyba tylko po części, owey czci godney Táiemnicy Rád Bofkich nád tobą, niewiedziáłaś o fekrecie poftánowienia Bofkiego względem ftanu twoiego. Ale gdybyś nad ieden przynáymniey moment mogła teraz obáczyć całą ofnowę Rad Miłofierdzia Páńfkiego nad dufzą twoią, nátychmiaftbyś uyrzała, że wfzyftko to, cokolwiek fię tobie z przypadku fzczegulnie pochodzić zdało, ściągało fię iedynie do celu zbawienia twego: iáśniebyś to poięła, że owe utrapienia, owe niefzczęścia, owe potchnięcia, przykre przeciwności owe, ktore fię zdáwały oddalać cię od BOGA twego, były wrzeczy famey blifkim przyfpofobieniem do przyciągnienia ciebie ku BOGU: uyrzałabyś, że owe przyiáźni, to fkleione, to nagle rozerwane, ktore fię iedynie bydź zdáły dziełem ludzkim, álbo famego tylko trafunku fkutkiem,

ni-

niczym innym nie były, tylko náybeśpiecznieyſzą dla ciebie drogą do odmiany życia, i do nayſzczęśliwſzego dla ciebie celu: uyrzałabyś, że owe nieſmaki w świecie, owe zbytki w uciechach, owe odmiany ſzczęścia, owe utraty w grach, owe naprzykrzenia w prożney chlubie, owa niewola w rozrywkach, owo zgoła wſzyſtko, cokolwiek ſię zdawáło zagradzáć łaſceBoſkiey przyſtęp do ſerca twego, przyſpoſabiało cię zlekka do poświecenia ſię BOGU.

Coż mi ieſzcze zoſtaie mowić? To, że twoie dobra, twoia godność, twoia fortuna, twoie tálenta, wſzyſtko to było nieiáką cząſtką taiemney rady łaſki i Miłoſierdzia Páńſkiego nád tobą, wſzyſtko to przykładało ſię do pomnożenia dobra twego, wſzyſtkie kroki uczynione od ciebie w drodze ciemności, kierowáły cię ku świátłu prawdy, przed ktorąś ſię ty uciekać zdała: wſzyſtkie poruſzenia i czynności ktoreś uczyniła dla świata, ukazowáły ci, że nie dla niego ſtworzoną ieſteś: wſzyſtko to, cokolwiek ci z woli twoiey ſłużyło do twoich páſſyi, z woli Dobroci Boſkiey ſłużyło ci taiemnie do

nawrocenia twego: nowá wiadomość rzeczy, czyli to záżywaniem ich i doświadczeniem, czyli obcowaniem z ludźmi nábyta z ſtrony twoiey pociągała cię do zákochania ſię w ſtworzeniu, ále z ſtrony Dobroci Boſkiey była dla ciebie pobudką do zákochania ſię w Bogu, do zápalenia miłością iego ſerca twego, do odmienienia życia: ciemności owe z błędow, w ktoryches zoſtáwała, pochodzące, i trzymaiące cię w niewoli ſtworzonych rzeczy, nákſztałt chmur grubych odmieniały ſię zlekka w dobroczynną owę roſę, ktora miękczyła ſerce twoie. Obaczyłabyś iáko BOG rozwięzywał powoli te węzły, ktoremiś przywiązána była do świáta: iáko on natychmiaſt osłabiał w tobie paſſyą przez owe nieſmaki, ktore zá iey ukontentowaniem idą: iáko on przylgnienie twoie do ſtworzenia rozrywał przez zdradę tegoż ſtworzenia, iako w ſercu twoim gaſił miłość fortuny, przez nieſzczęścia i odmienność teyże fortuny: iáko ci poddáwał okazye do cnoty przez konwerſacyą z oſobami pobożnemi, przez dobry przykład duſz ſprawiedliwych: iáko częścią cię z ludźmi cnotliwemi wiązáł, przyciągaiąc cię do tego pozorem inte-

te-

tereſſu twego, częścią ſzkodliwe dla ciebie z złemi kompanie rozrywáł przypadkami nieſpodzianemi á niepomyślnemi: iáko nákoniec Miłoſierdzie Boſkie kierowáło taiemnice dziełem nawrocenia twoiego podtenże ſám czás, kiedy ſię tobie zdáło, że BOG ſzuka okazyi zgubienia ciebie. Ták ieſt: nie widząc tu ná ziemi, tylko pod podobieńſtwem i w ciemnym wyobrażeniu; nie ſądząc o rádách Boſkich wiecznych, tylko z przypadkow doczeſnych na świecie, nie poznawáiąc, tylko bárdzo niedoſkonale, tego co ſię taiemnie dzieie w máteryi Przeznaczenia naſzego; nie mamy doſyć uwági na to, iáko ſię ſtáiemy cząſtką niewidomego owego Miáſta, ktore Miłość Boża wybudowała od wiekow i na wieki: nie poymuiemy cále Rád iego nád nami i o nás, áni tych znákomitych środkow, ktore on nam podáie na przyciągnienie nas do ſiebie. I tak niewiemy, iáko rozmaite świáta tego widomego obroty ſłużą nam z woli Iego ku poświęceniu náſzemu.

Ale kiedy nám ſwego czáſu rozporządzenie, i rády Opátrzności Boſkiey

ſkiey nad námi, obiawione będą, obaczemy, iáko początki i ſkutki náſzych akcyi wſzyſtkich, wynieſienia i poniżenia naſze, iedynie nas podobno ku zbáwieniu náſzemu kierowáły; iáko Miłoſierdzie Boſkie nad niczym ſię okrom nás nie zábawiáło; iáko we wſzyſtkich przypádkach ná nás ſię obáláiących nie było nic innego tylko łaſka ſtáraiąca ſię o odmianę ſerca náſzego; iáko w tym uludzeniu świáta, my podobno ſami byliśmy celem Miłoſierdzia Boſkiego; iako wſzyſtkie obroty życia Rodzicow náſzych zmierzáły iedynie ku náſzemu zbáwieniu; iáko podobno wſzyſtkie okoliczności ich dzieiow niczym innym nie były, tylko przygotowaniem do Wybrania naſzego. Wielki BOZE! iák ſą głębokie miłoſierdzia twoiego cuda! iák ſą czci godne łaſk twoich Táiemnice! Ukrywáſz ich ty przed świątowemi i głupiemi: áni ich poymuią fáłſzywi mędrcy świata: ſáme tylko duſze ná oſobność przez ciebie odprowadzone, i z tobą zoſtaiące, znaią ſię na tym z dáru twego: *Quam magnificatæ ſunt opera tua Dñe nimis profundæ factæ ſunt*
cogi-

cogitationes tuæ: vir insipiens non cognoscet, & stultus non intelliget hæc. Psal: 91.

Do tych środkow, ktorych BOG záżywa ná ubespieczenie wybrania Dusz przyciągnionych do siebie, potrzeba przyłączyć i posiłki, ktore on obiecuie, i ktore dáie na zbliżenie się do tego szczęśliwego końca, i ktore nową bydź powinny pociechy materyą dla ciebie náymilsza siostro moia. Ták iest: Prawda to iest ugruntowana na Wierze S. że łaska wybranych wspiera i utrzymuie, i że to samo miłosierdzie, ktore nas wzywa do stanu iákiego życia, dáie nam oráz i siły potrzebne na utrzymanie się w niebespieczeństwach, ná przełamanię przeszkod, na zwyciężenie trudności. Jám was wybrał, mowił do Uczniow swoich Xstus JEZUS, ábyście szli, i pożytek przynieśli: niechże wám nic serca nie trwoży: nie boycie się niczego: iá wás utrzymywáć będę w odpráwieniu trudnego záwodu tego, do ktoregom wás obowiązał. *Ego elegi vos de mundo, ut eatis & fructum afferatis, & fructus vester maneat. Joan: 15.* Ale się na

tym

tym dobrze znáć potrzeba, z czego ſobie świátowe duſze podchlebiać mogą, iákoby w świeckim życiu zápewne ználeść miały dla ſiebie też ſame poſiłki, ktore w zakonnym życiu znayduią duſze ſpráwiedliwych. Wſzedłſzy nierozmyślnie w uwikłania Máłżeńſtwa, Kápłáńſt. chwyciwſzy ſię prawa, lub woyſka, bez náradzenia ſię o woli Boſkiey nad ſobą, odrzuceni bywaią od Miłoſierdzia Boſkiego, Sprawiedliwość Boſka podaie ich, pod ich właſną ułomność. BOG Wſzechmocny nie umacnia ich cale w niebeſpieczeńſtwách, na ktore ſię oni ſami nárázili: dopuſzcza on bez ulitowánia, áby ſtráſzne powſtawáły burze na ten okręt, w ktory nad wolą iego ci niewierni Jonaſzowie wſiedli: nie podaie on ręki nierozmyślnym tym duſzom, ktore ſię przeciwko woli iego przywiązáły do świata: i dla tegoć to napátrzemy ſię codzień tyle duſz świátowych, ktore z kąd indąd pełne będąc świętych prágnienia i do pobożności ſkłonne, ſkárżą ſię na ten ſtán, ktory im ſię doſtał, opłakuią nieſzczęśliwość obrania ſwego, przeklinaią po tyſiąc razy moment uwikłania

ſwo-

swego, na samego nawet BOGA o własne swoie występki skarżą. Mądrości te przypisuiąc Boskiey, że ich do szczęśliwszego nie záprowádziła stanu.

Dla tegoć to słyszemy, iáko nam tak wielu mowi, że w ich stánie znáyduią się ustawiczne á nieuchronne całe do grzechu okazye; że oni w takiey żyią kondycyi, że im iest niepodobna duszę zbáwić, że oni wystáwieni są na tákie pokusy, ktorymby się byli i náywięksi święci nie mogli oprzeć; á tego nie mowią, że początkiem ich zguby są własne ich pássye, ále nie Boska wola, ktorey oni w obieraniu swoim niechcieli mieć zá wodza. O! iákaż to niesprawiedliwość, chcieć na BOGA skarżyć o te nieszczęśliwe przypadki tákiego życia, tákiego záwikłania, do ktorego on nás niepowołał, w ktore on nas nie wprawił; przypisowáć to wiecznym rádom iego, czego iedynym początkiem było skážone serce! Ach! żebyśmy usprawiedliwili ułomności i nierządy násze, zwálamy ich teraz na samego BOGA: ále iáki to wstyd będzie dla nás, kiedy uyrzemy czásu

swego, że áni niebeſpieczeńſtwa dla czego innego nie były ták częſte, áni łaſki ták ſkąpe w ſtánie náſzym, tylko dla tego iedynie, żeśmy nie zoſtáwali na mieyſcu, ktore BOG náznaczył dla nas.

Jle do ciebie, náymilſza ſioſtro moiá, ktorą miłoſierdzie Páńſkie poſtawiło ná tym mieyſcu świętym, ty ſię ták beśpiecznie kármić możeſz nádzieią poſiłkow i łaſk iego Boſkich, iáko ſię cieſzyſz powołaniem iego. I przetoż nie dopuſzczay ſobie ſłábieć i ſerce trácić w tym trudnym záwodzie, ktory poczynaſz dziſiay: niechay cię bynaymniey nie obruſzáią przywiązane do ſtanu trudności, tak iako obruſzaią świeckich: ty álbowiem bárdzo wielkie tu dla ſiebie pociechy znaydzieſz: okropna ta ná pozor oſtrość życia nie tylko nie oſłabi wiáry twoiey, ále ią owſzem wzmácniáć będzie; nie tylko tu nie doznaſz záſmucenia, ktoreby było dálekie od odwági i ſiły, ále ſię tu krom tego doſmakuieſz czyſtego i gruntownego uweſelenia ſerca; nie tylko tu przykrzyć ſobie w świętych pracach nie będzieſz, ále náwet áni pomyśliſz uſkárżáć ſię na nich. To prawda, żeś ſię nie po-

winna ſpuſzczáć na BOGA, tylko tyle, ile ty ſama będzieſz wierną Powołaniu twemu, i pilną w wypełnianiu obowiązkow iego. Dáremnie wezwana ieſteś ná gody Oblubieńca, ieżeli ná nich ſukni godowey nie przynośiſz. Powołanie Pánien owych niemądrych było pewne; były ony wezwane, ále ich niewierność, ich zániedbanie ſtraży nad ſobą, uczyniły go niepożytecznym. Nikt ſię na pośiłki do powołania przywiązane ubeſpieczáć nie powinien więcey, tylko tyle, ile on tychże pośiłkow záżywa na poſtępowanie w drodze łaſki: to ieſt, że pociecha z wybrania náſzego nam płynąca, ieſt gruntowne ufanie o tym, że zá tymże wybraniem znáyduiemy ſię na mieyſcu, na ktorym nas BOG chciał oſadzić. I to ieſt dla ciebie, moiá naymilſza śioſtro, nową radości máteryą i nowym dowcodem wielkości dobrodzieyſtwa tego, ktorego ci Pán dziś użycza.

Ale ta nowa rádości materya nie ieſt dla duſz światowych: náywiękſza bowiem i náyczęſtſza przyczyna przeſtráchu dla nich ta ieſt, że im przychodzi ná myśl, że żyią bez wſzelkie-

go ubeſpieczenia takiego: ponieważ oni chwycili ſię tego ſtanu życia, bez uwagi, bez oſtrożności, toć zátym nie wiedzą zgoła, czyli ich BOG, czyli świat do niego pociągnął; á te myśli, te wątpliwości, wprawuią ich w ſtraſzny niepokoy i głęboki ſmutek. Mowią oni ſobie bez przeſtanku, że ſię nie udali do tego urzędu, do tey kondycyi, do tego ſtanu, tylko ſzczegulnie przeto, że ſię ſpodziewali w nim ſporſzego niż gdzie indziey przyczynienia fortuny; przyznaią, że ich w ten ſtan ſzczegulnie tylko doczeſne wplątały racye, á zátym że ich kto inny do niego á nie BOG powołał: uwodzą ich bez przeſtanku tyſiączne pragnienia, ktorych oni przywieść do ſkutku nie mogąc, ſame tylko nieukontentowanie w pożytku z nich odnoſzą; zazdroſzczą drugim ich ſtanu: przeklinaią kaydány ſwoie, ktore ſobie ſami ukuli: wierzą, że ſama tylko owa droga, ktorą im Pan zdaleka pokazywał niegdyś przez uprzedzenia Miłoſierdzia ſwoiego, naznaczona była dla nich, áby nią ſzli, i w niey tylko ſamey można było zbawienie ználeść. Uſtawicznie im tkwią

wgło-

w głowie smutne te myśli: nieznalazłbym był w innym stanie tych tak częstych upadku okazyi, tych niebespieczeństw, tych nieuchronnych sideł, ktore mię w moim gubią stanie. Ztąd ich tesknice, ich zgryzoty, ich desperacye: ztąd oni, widząc niepodobieństwo wyłamania się z stanu swego, coby mieli brać ztąd pobudkę do czuyności i ostrożności, to raczey pochop ztąd biorą do nieczułości, i spokoynego leżenia w zbrodniach.

W takimże opłakanym stanie znayduie się częstokroć i Panna nie iedna, ktorą na mieysce to święte, kto inny á nie Páńskie miłosierdzie záprowadziło: znayduiąc okazye upadku w wypełnianiu powinności, ktoreby iey potężną bydź miały do cnot pobudką; ofiarowane sobie posiłki z nábożeństwa, odmieniaiąc w materyą prożney chluby; promienie łaski, zámieniaiąc w ciemności i w okazye grzechu, i nie biorąc innego pożytku z przykładow Zakonności, tylko, żeby błędy swoie iáko náyskryciey ukrywała przed ludźmi, perswaduie sobie sama, że stan mniey ostry, nie byłby tak sposobny na buntto-

towanie pieszczonego iey temperamentu; że mniey doskonała cnota nie byłaby iey tak przykrą, i że gdyby się ona była poddała pod iarzmo, mniey surowe i mniey obciążaiące, nie byłaby była tak skłonną do rebellii. A ztąd o iák gwáłtownie się ona cofa w sobie samey i w postępkach swoich nie rostropnie iuż poczynionych. Iák gorzkie ma uwagi na świát zdradliwy do ktorego się przywięzuie, pragnąc go zażywać, á oraz przymuszoną będąc bydź w oddáleniu od niego. I nie miałżebym tu słuszney racyi mowienia wám, Rodzice záślepieni: *Sacrificate.* Ofiaruycie ponieważ tak sami chcecie, ofiaruycie prożności te nieszczęśliwe dzieci, ktoreście przeznaczyli dla świata: osadzaycie ich w tych stanach, na tych niebespiecznych urzędach niewinności ich tak się sprzeciwiaiących, á tak dálece przychylnych chciwości wászey: zábiiaycie na ofiarę dla waszey ambicyi, dla waszey wspaniáłości, dla wászego łakomstwa te pieszczone á przeklęte ofiary, ktore oddáiecie świátu; ále przepuścież przynaymniey tym, ktore poświęcacie Chry-

ſtuſowi, i ktore ſame mogą dla was u BOGA otrzymáć miłoſierdzie, żebyście wy ſami nie zgineli: bądźcie rozrutni iak tylko chcecie, w ofiárowaniu świátu podarkow wáſzych, ále mieycież przynaymniey w poſzanowaniu te dáry, ktore ná Ołtarz oddaiecie.

Ale nie tá bynaymniey ieſt droga, ktorą ſię ty dziſiay puſzczaſz naymilſza ſioſtro: ręce, ktore cię ná mieyſce to święte prowadzą, nie ſą ręce z Ciała i Krwi złożone: nic ludzkiego, nic zgoła ziemſkiego nie wchodzi w ofiarę twoię: Duch Boſki ieſt, ktory cię natchnął: ręka Páńſka ieſt, ktora cię tu prowadzi: ogień twoy, ogień ieſt niebieſki: nie maſz tu nic od Krewnych twoich, krom pokornego ich zezwolenia, álbo ieżeli oni maią w świętych poſtępkach twoich cząſtkę iáką, to przeto iedynie maią, że ich dobre przykłady, ich pobożne wychowania Chrześciańſkiego nauki, nauczyły cię na wſzyſtko ſię odważáć, wſzyſtko zwyciężáć, niczego nie ániechywáć, i wſzyſtko BOGU na ofiarę poświącać. Jákaż z tąd dla ciebie pociecha, náymilſza ſioſtro, kiedy ty przypominaiąc

ſobie ſzczęśliwe upewnienia o wybraniu twoim, mowić możeſz do Pana: ty ſam ieſteś o Panie, ktoryś mię na mieyſce to święte zaprowadził: O iák mi ſię dobrze nadgrodziło, żem ſię cale na dobroć twoię zdáła: iákeśmi obficie zápłacił to wſzyſtko, cokolwiekem porzuciła dla naśladowania ciebie! Ty tylko ſam ieden ieſteś, ktory nas ukontentowáć możeſz, á my na to tylko dowcipni ieſteśmy, iak by ſię o nieſzczęśliwość przyprawić: do tego tylko ważemy, żebyśmy ſobie ſamym pokowáli pęta obciążaiące; i rády naſze około ugruntowania doczeſney ſzczęśliwości naſzey, ſtaią ſię záwſze źrodłami utrápienia naſzego. Otże pierwſza dla duſzy pociecha, wynikaiąca z ſtrony BOGA, ktory ią za rękę bierze, ktory ią wybiera, ktory ią nad tyle innych przenoſi: pociecha Wybrania. Druga tákaż pociecha bierze ſię z ſtrony zepſucia i oſtatnich niebeſpieczeńſtw, z ktorych ią ręka Boſka wyrwáła, *& eduxit me de aquis multis.* I ta ieſt drugiey części moiey máterya, w ktorey ia zámknę to wſzyſtko, com miáł powiedzieć w trzeciey.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Wielka to zaiste pociecha była dla Synow Jzraelskich, kiedy oni wyszedłszy z głębi czerwonego morza i obrociwszy oczy na przepáści wod iego, z bespiecznego iuż lądu uyrzeli Egipcyanow pasuiących się z straszliwą falą, i całey siły dobywaiących na wybicie się z pomiędzy owych wáłow morskich, ktore ich iuż iuż pożeráły. Na ów czas serce ludu Jzraelskiego, pátrząc na tak znakomite dla siebie dobrodzieystwo Boskie, á nie mogąc iuż więcey utaić wdzięczności swoiey ku dobroczynnemu BOGU, głośno wyznawáć poczęło, że nie komu innemu, tylko temuż Wszechmocnemu BOGU, BOGU temu tak wspaniałemu w świątobliwości swoiey, temu BOGU w cudach swoich nieporownanemu winno było i życie i wybawienie swoie, i z tąd mu powinne dzięki oddawáć poczęli wszyscy. *Quis similis tui in fortibus, Domine? quis similis tui? magnificus in sanctitate, terribilis atque laudabilis, faciens mirabilia. Exod: 15.*

Otże, moia náymilſza ſioſtro, punkt uwagi, nad ktorąś ſię ty záſtanowić powinna dziſiay. Wybrnąwſzy ſzczęśliwie z powodzi świáta, wybawioną iuż będąc z nieprzeliczonych niebeſpieczeńſtw i ſkaz doczeſności, przybiwſzy ſzczęśliwie do portu zbawienia, nie zoſtaie ci więcey na uznanie prawdziwego ſzacunku niewypowiedzianey tey łaſki, ktorą ci Miłoſierdzie Boſkie wyświádczyło dziſiay, tylko żebyś obrociła oczy ná świát ten, z ktorego ſię wynoſiſz, żebyś ſię obeyrzała na tę niezgruntowáną tonią, ktora wſzyſtkich á wſzyſtkich Synow Adamowych pogrąża, i z ktorey ręka Páńſka ciebie wyprowadza teraz. Záprawdę ta oſobność w ktorey ty od pierwſzego wzięcia rozumu ukrywáłaś ſię przed światem, taiła przed tobą wſzyſtkę ſkazę iego, wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa, wſzyſtkie iády; i ponieważ nie poznawáłáś świata inaczey, tylko przez ſzczęśliwe uprzedzone niektore o nim zdania, z Chrześciańſkiey zábrane edukacyi, toć zatym niemożeſz o tymże świecie według iſtoty iego ſądzić: ále niech mi ſię godzi odmalowáć ci go tu, tak, iáki on

ieſt

ieſt w rzeczy ſamey, i ſtawić go tu w oczach twoich ze wſzyſtkim tym, cokolwiek on ma naydroższego i náypięknieyſzego. Ale, ah! nic iá w nim nie znáyduię, tylko iedeu bárdzo byſtry ſtrumień pełny ſkał i okropnych przepáści! Ah! co ten świát ofiáruie zprzyiaiącym ſobie! iáką nędzę i udręczenie ducha! Niemaſz żadnego, ktoryby ſię nie uſkarżał na to: ci nawet ſami, ktorzy go zgruntu znaią, i ktorym on náybárdziey ſprzyia, wyznaią to, że w nim nic niemaſz pięknego, tylko na pierwſze ſpoyrzenie i na pozor: wyznaią, że on ieſt podobny fantaſtycznym owym widowiſkom, ktore ſię pod czas nocy zdáleka na powietrzu błyſzczą, i w ktorych żeby obłudę poznać, doſyć ieſt zbliżyć ſię do nich.

Coż to ieſt tedy ten świát, z ktorego ſię ty wynoſiſz, moia naymilſza ſioſtro? Ta ieſt Kraina ciemności, gdzie ktorzy mięſzkaią, poſtrzec nie mogą, iako ſię wikłaią w ſidłach: ta to ieſt ſzeroka droga, ſkał i przepáści pełna: to to ieſt dziedziczne mieſzkanie zdrady i odmienności, to to mieyſce nie-

zgo-

zgody i obłudności, ta to ieft ziemia niepłodna i przeklęta, w ktorey áni Chryftufa JEZUSA, áni prawdziwey świątobliwości nie znaią, gdzie fami tylko nieprzyiaciele na nię biiący żyią, gdzie nayznacznieyfze iey maxymy fą cale niewiadome. To to ieft teatrum profanacyi, gdzie fame tylko przedaią baśni, gdzie żadney zgoła do dobrego inftrukcyi, żadney reguły, żadney do zbáwienia nie znaydziefz pomocy, gdzie nigdy zgoła z Chrześciańfkich ambon nauka Chryftufowa nie brzmi z ofobliwfzą dzielnością i z ofobliwfzym oświeceniem, i przetoż nie pożytkuią, nie obáczyfz pełnienia Prawa Boſkiego i Ewangelii. Nie znaydziefz Przykazania, względem ktoregoby nie fzukano pretextow na dyfpenfowanie fię od niego. Pomyślifz o Pokucie? wfzyfcy ią maią za rzecz należącą do Klafztorow i puftyń. Wfpomnifz o ofobności, poczytaią ią za dziwácką odludność, ktoraby fię na nic innego nie zdała, tylko na uczynienie fobie między innemi dyftynkcyi. Obeyrzyfz fię na Modlitwę, ná tę (mowię) iedyną ucieczkę nafzę w nędzách; od-
fy-

syłaią ią do tych duſz świętych, na uſtroniu żyiących, mowiąc: że te, iako prożnuiące, więcey na to czaſu maią. Na religią i pobożność powinną BOGU? nie maią iey zanic innego, tylko za iedne przywiązanie do tego w czym się kto bardziey kocha, i w czym więcey ma upodobania. Pożycie koſztowne i wſpaniałe, świeckie i roſkoſzne, na ktore tak gęſte biią pioruny Kſiąg świętych, u nich ieſt nieodbitym niejakim Prawem, ktore im ſtanowi ich Kondycya, ich Urząd, ich Urodzenie. Nienawiść wzbudzaiącą w ſercu paſsyą zemſty potylekroć przez Chryſtusa JEZUSA potępioney, uchodzi u nich zá dzielność temperamentu, i za ſkutek mądrey polityki: uciechy, co nayniebeſpiecznieyſze względem zbawienia, maią za nayſkutecznieyſze ſpoſoby poratowania zdrowiá, zá rozrywki wſzyſtkim zgoła wolne i niewinne: ſáma nawet prawdziwa pobożność utráciła tu imię ſwoie: nie znaią iey tu iuż więcey: nie ſłycháć tu naymnieyſzey wzmianki o miłości Boſkiey i bliźniego: zaſmakowanie w nowych wymyſłach gorę bierze nad náydawnieyſzymi Prawa

Bo-

Bożego maxymámi, i nad tym wſzyſtkim, cokolwiek w nich ieſt náyſzacownieyſzego, i náychwálebnieyſzego.

Wielki BOZE! i taż to ieſt cząſtka odkupionych Krwią twoią? wychowanych w świetle Ewangelii twoiey; á nie ráczey cząſtka właſna duſzom niewiernych, błądzących ieſzcze w kráinie ciemności, i bałwochwálſtwa. Wielkaby miedzy niemi bydź powinna rożnica; ztym wſzyſtkim, ot iáką teraz drogą idą wſzyſcy, zácni i podli, uczeni i proſtáctwo, młodzież i ſtarzy, káżdy wiek, oboia płeć! wſzyſcy ſię rządzą iednemiż regułami: wſzyſcy iedno iarzmo ciągną. I przetoż wſzyſtkiego pozwálaiąc zmyſłom, roſkoſzy, ciáłu; oſobność, pokutę, oſtrość życia, odkładaią na owe oſtatki życia, ktoremi ſię ich záwod ma zákończyć. Takcibyś była i ty ſobie poczynała, náymilſza ſioſtro na świecie zoſtaiąc, gdyby cię byłoMiłoſierdzieBoſkie nie wyprowadziło z tego kroleſtwa ciemności, á nie záprowádziło do tego kroleſtwa świátłości: ſzłabyś była tą drogą, ktoraby ci był świat cały ukazował: przyiełabyś była te obyczaie, te ſpoſoby

życia, ktore przykład tylu iuż wiekow zdał się poświęcić i powagą nadać: nie śmiałabyś była odezwać się przeciw złośliwym maxymom, ktore on ápprobuie: náyczyśtsze práwdy wiary S. poczytałabyś była z światowemi ludźmi zá nauki zelżywe, od ktorych unikáć należy, i w ktorych perswádowaniu gorliwość Kápłáńska zacieka się áż za gránice práwdy, ktorąby opowiedáć powinna. Boć, iák to iest rzecz trudna rozeznáć prożność tych obyczáiow, doyrzeć fáłszu tych máxym, ktorych się nie widzi inaczey tylko zdáleka, i to iákoby przezemgłę! Jak to iest trudna poznáć bez omyłki drogę owę prostą, ciasną, odludną, drogę, ktora iest nieznaioma i cale niepoięta w pośrodku tylu drog szerokich, wygodnych i publicznych, tylą iuż wiekami utorowanych!

Widzisz moia náymilsza Siostro, iák wielkie są niebespieczeństwa tych, co żyią na świecie, ktorym ty gardzisz. Iest ieszcze podobno nieco takich, ktorzy w ustáwiczney żyiąc nad sobą straży, powszechney tey skazy unikaią, ále ci są nákształt niewielu

gwiazd owych, o ktorych Apostoł mowi: ktorych się iáſność przebiia przez rozciągnione chmury, i ktorzy w powſzechnym záćmieniu iáśnieią, ktorzy świecą w pośrod przewrotnego i złego świáta. *Inter quos lucetis ſicut luminaria in mundo. Plin: 2.* Ale i w pośrod tey małey liczby iáſnością cnot przyświecaiącey, iák wiele ieſt duſz leniwych i rozwiozłych, ktore nie dla czego innego zdaią ſię bydź czyſtemi i porządnemi, tylko że świat, ktory ich ma za tákich, zgoła ieſt zepſowany. Ják wielu uchodzi za cnotliwych, ktorych doſkonałość na tym tylko zawiſła, że znacznych niepopełniaią zbrodni, i ktorych cnotę dla tego iedynie świat ſzanuie, że ich potępiáć o zbytek i nierząd nie może. Jak wielu doliczyć ſię ułomności ſwoich nie może, i dotąd ieſzcze ofiaruią BOGU ſerce czcze, pyſzne, leniwe, świeckie, á tym czaſem świat ich kanonizuie: świat bowiem záwſze będąc w kontradykcyi z Ewángelią dopiero niecnotę mięſza z cnotą, ktorą poniża i z ſtopnia záſługi ſwoiey ſtrą-

ca; dopiero wywyżſza niecnotę, i wynoſi ią iáko naydoſkonalſzą cnotę.

O iákże dzieło to miłoſierdzia Páńſkiego nad tobą, náymilſza ſioſtro, mięſza ſzyki wſzyſtkim tym myślom, ktoreby cię ku tey ziemi umieráiących uwodzić mogły. Obacz iák powſzechne ciemności świát otoczyły, i iáko ſą záślepione wſzyſtkie narody. *Ecce tenebræ operient terram & caligo Populos. Iſ: 60.* á iáko z tym wſzyſtkim światło ſłoneczne nad tobą weſzło, iák oświecona ieſteś promieńmi prawdy, iákoś ſzczęśliwie doſtała ſię do portu, w ktorym święte te Mury, wierne te Panny, záſłona ta święta, ktora przed tobą świat i prożności iego kryie, rozſypią tę mgłę podnoſzącą ſię z świata: i pod ten ſam czás, kiedy świat cały nie będzie mogł rozeznać dobrego od złego, nad tobą światło Niebieſkie wznidzie, i ukaże ci práwdę świátowym Mędrcom nieznaiomą. *Super te orietur Dominus Ib:* Nic tedy niemaſz pocieſznieyſzego dla duſzy, ktorą Miłoſierdzie Páńſkie od świáta odłączá, iáko pierwſze to rzucenie okiem na świat, odkrywa-

iące iey fałſzywe iego máxymy i zwyczaie.

Ale chociażby kto wáżył ſię podchlebiać ſobie, że i ná świecie ſzedłby záwſze zá światłem prawdy, i że nigdyby go nie ſpuścił z oka, byłżeby zdolny záchowáć tam ſwoię niewinność, á w pośrodku oſtatniey ſkazy uſtrzegł ſię upadku i nie przeliczonych niebeſpieczeńſtw, ktore ſię tam znayduią. Kiedy o niezliczonych tych niebeſpieczeńſtwach światowych mowię, nie rozumiey, że ci wątpliwego i niepewnego co mowię: mowię o niebeſpieczeńſtwie z zacności urodzenia, przywłaſzczaiącego ſobie przywileie i dyſpenſy ktorych do niego Chryſtus iakożywo nieprzywiązał: mowię o niebeſpieczeńſtwie z godności, ktora pochwała práktyki, zwyczaie i diſtynkcye w Ewangelii potępione: mowię o niebeſpieczeńſtwie na Urzędach, na Funkcyach, na ktorych záwſze interes i zbawienie rzucaią kość o wygraną, gdzie bez przeſtanku między ſumnieniem i fortuną rozerwanym bydź trzeba: mowię o niebeſpieczeńſtwie z przykładu, gdzie dla wielkiey grzeſzących liczby, grzech ſzpetność ſwoię traci: mowię o niebeſpieczeń-

ſtwie

ſtwie w zárobkach gdzie ſię interes mięſza, gdzie chciwość zbogacenia ſię na zdradzie ieſt rzetelności: mowię o niebeſpieczeńſtwie na widowiſkach, w kompaniach, gdzieby ſię záwſze rado podobać, i gdzie ſię ogień pożądliwości rozżárza, to wzbudzaiąc w kim innym páſſyą, to przez kogo innego wzbudzoną do ſerca przypuſzczaiąc: o niebeſpieczeńſtwach w pracy, gdzie ciało nie mogąc ſobie wſzyſtkiey zgoła zábronić rozrywki, domyśla ſię i do tey, ktorey zakazuie Prawo Boże, i ktora lży Chrześcianina: o niebeſpieczeńſtwie w ſpoczynku, gdzie prożnowaniem i miękkością beſtwi ſię ciało na pracą potępione: o niebeſpieczeńſtwie w bogáctwach, gdzie przy wygodach życia byſtrzeią páſſye, i wściekłość ich nábiera ſiły: o niebeſpieczeńſtwie w uboſtwie, gdzie nędza i praca do niecierpliwości ubogiego przywodzą, i buntuią go przeciw Mądrey tey Ręce, ktora go uformowała: o niebeſpieczeńſtwie w máłżeńſtwie, gdzie związku poprzyſiężonego dáwność całe oziębia codzień, powinną z ſtron obudwu miłość: gdzie ſię intereſow ro-

żnością iedność ſerc targa, i gdzie świątobliwe przywiązanie codzień ſię cale odmienia w ciężkie i okrutne iárzmo: o niebeſpieczeńſtwie w ſtanie wolności, gdzie oddálenie od iárzma świętego zápala ognie, ktorych ugáſić niemożna bez zbrodni: o niebeſpieczeńſtwie w cnocie świeckiey, dla ktorey że świat ieſt z nás kontent, imainuymy ſobie, że i BOG także powinien z nas bydź kontent, w ktorey że nie czyniemy nic takiego coby świát potępiał, mniemamy że ſię w nas znayduie wſzelka cnota, ktorey wyciąga Religia: o niebeſpieczeńſtwie w ſámey nawet pobożności, w ktorey dáleko więcey ſzukamy ſamych ſiebie, niżeli Boga.

Oto maſz świat taki, iaki ieſt ſám w ſobie: ieżeli unikaſz iednego niebeſpieczeńſtwa, záraz upadáſz w drugie: ieżeli ſię dobrze trzymaſz na iednę ſtronę, potkniеſz ſię záraz na drugą: ieżeli ſię nie daſz łudzić bogactwom, uwiedzieſz ſię chlubą, ieżeli ieſteś nieczułym względem roſkoſzy ciała, nie ieſteś nieczułym względem roſkoſzy w potrawach: ieżeli ci wyſtarcza ſiły na unikanie wſzelkich zbrodni, obáli cię ſama liczba máłych

łych defektow: ieżeli wſtyd cię będzie pſuć zdrowie na przyczynienie dla ſiebie fortuny, zepſuieſz go bez wſzelkiego wſtrętu, na zbogacenie dzieci twoich: ieżeli unikknieſz okazyi mniey natarczywych i uciekaiących przed tobą, nie oprzeſz ſię okazyom ſzukaiącym ciebie, i náſtępuiącym na ciebie.

Ani rozumiey, naymilſza ſioſtro, że pobożność i buduiące przykłady Jáśnie Wielmożnych Rodzicow twoich, mogłyby cię były ubeſpieczyć przeciw niebeſpieczeńſtwom świata tego: ważyłyby ony podobno na czas iáki w tey mierze, ále, áh! muſiałyby w krotce uſtępowáć tey ſilney nawałności: záślepiony ten świát nauczyłby cię záraz zápatrywáć ſię na te dobre przykłady, na te pobożne ſprawy, iako na prożną przynętę lat, náuczyłby cię odkładáć ich na oſtatni czas życia, ktore iuż więcey nie ieſt zgodne dla świata, I tak obtoczona będąc ſzczęściem, honorami, i doſtatkami domu Rodzicow twoich, á zatym więcey nad innych, okkazyi do upadku znayduiąc, dla kredytu i rangi przezacney

ęney Fámilii, dla zasługi i powagi Oyca urodzonego do usług Krolestwa, zaleconego wysokiemi funkcyami i długiemi Rpltey usługámi z honorem odprawionemi, náysławnieyszego wielkiemi talentami, dystyngwuiącemi go we wszystkich okázyách wysádzonego ná to wszystko cokolwiek iest w publicznych interesach nayznakomitszego i naytrudnieyszego, iákiebyś byłą ználazła sidła w świátowym życiu, w ktorym tyle świátowych przed tobą pozostało. *Nunquid semitam sæculorum custodire cupis, quam calcaverunt viri iniqui?* *Job:* 22. W pośrodku tych niebespieczeństw podobnobyś się była zdobyła na dobre pragnienie iákie, na świętą iáką rezolucyą, ále przy żádney z tych nie utrzymałábyś się była: w szczęśliwy moment iaki pragnęłabyś była stanu dusz spráwiedliwych ná osobności żyiących, ále w netbyś była zarwaną od tey náwałności, od tych obłudnych światowego życia powábow. Zdobyłabyś się podobno była ná serdeczne niektore strzeliste ku BOGU ákty, ná słabe niektore pobudki do miłości ku niemu; ále świát ználazłby

był

było u ciebie otwarte záwsze dla siebie serce, i prawdziwe przywiązanie.

Ah! z czymże się codziennie odzywaią przed námi świátowe te dusze, ieżeli niezuskárżaniem się na te przeszkody, ktore zbáwieniu ich świat zárzuca? Máią oni, iáko same powiedáią, święte prágnienia, zdobywaią się ná mocne rezolucye, ále ich do skutku nie mogą przywieść: chciałyby ulecieć gdzie na głęboką pustynią, ále nie maią siły áni ná wyiście z świata, áni na uczynienie sobie osobnośći i pustyni ná świecie. Nie myślę o tym, przyznaiąc wám trudność zbawienia na świecie, nie myślę, mowię, o tym, żebym miał przyznawać słuszność wymowkom i pretextom waszym dusze leniwe światowych Chrześcian: trudno iest bespiecznym bydź od tych sideł, otrzymać zbáwienie w tey skazie, i máło iest tákich, ktorzyby ztąd cało wyszli; ále z tym wszystkim znayduią się i tám niektore dusze, ktorymi cale rządzi łaska Boska. Łátwieyby było, mowicie wy, ukrywáć się gdzie na pustyni z dzikiemi bestyami, á niżeli osobność sobie uczy-

nić

nić ná świecie. Czemuż nie jesteście z liczby tych dusz, ktore w domu nawet własnym umieią ználeść sobie pustynią w kąciku iákim? czemu nie zámykacie drog wszystkich fortunie i światu, żebyście na osobności samey tylko cnocie przystępu do siebie pozwalali? Pierwsze lata wáſze były początkami zbawienia, i w stanie tym, w ktorymeście zostawali, nie ważyliście się cale wstecz oglądáć, żebyście się snadź byli nie przelękli tych poczwar grzechowych, ktoreście za sobą zostawili: ále za czasem odmieniły się pierwsze te inklinacye, zepsował wam świat serce, poszła na głębią zguby niewinność wásza, i z pierwszego owego ducha Chrześciańskiego, ktoryście w źrodle Chrztu wyczerpneli, i ktory wám za regułę całego życia powinien był służyć, nic zgoła w was nie pozostało. Swięte owe pragnienia, pobożne przedsięwzięcia, chęci do pokutowania rozszerzałyby się były i pełniły na osobności: tym czasem, ah! w rosypkę poszły, i nie nastąpi po nich, tylko wielka czczość, gorzkie żále, cieżkie sumnienia zgryzoty, á na

koniec, ieżeli was Pán wielkim miłosierdziem swoim nie uymie, nástąpi i śmierć wieczna. Ale nie o to tu idzie, żeby opłakać ten stan, ktorego wy porzucić iuż nie możecie więcey, i żeby prágnąć innego stanu, w ktorymbyście się arcyłatwo nawrocić mogli: o to samo tylko idzie, żeby wynaleść sposoby odzyskania świątobliwości, á záżywać posiłkow przywiązanych do stanu, w ktorymeście się uwikłali.

Jle do ciebie naymilsza siostro, ty daleko się rożniąc od dusz światowych, świata tego ze wszystkiemi iego przynętami i przyłudami nie poczytasz bydź godnym pragnienia twego. Ale coby to było, gdybyśmy do nieskończonych niebespieczeństw, na świecie się znayduiących, przydali ieszcze i nieznośny ów ciężar smutku i pracy. Ták iest, zdawać się może komu, że świat nie maiąc z strony swoiey żadnego ukontentowania wynikaiącego z cnoty, ma przynaymniey ukontentowanie pochodzące z rospusty. Ah! ieżeli tylko można żyć spokoynie zápomniawszy o BOGU, możnaby się w służeniu światu karmić nadzie-

ią

ią nieiakiey konfolacyi: wielkaby to rzecz zawfze była tracić fzczęśliwość wieczną dla iedney álbo drugiey przemiiaiącey uciechy, áleby fię zdać przynaymniey mogło, że fię ta wielka fzkoda nadgradza ukontentowaniem z uciechy fzczęśliwości przytomney: lecz toto ieft karanie do niewdzięczności, do buntu grzefznika przeciw BOGU przywiązane: naywyżfzy Pan, fam ieden będąc zrodłem fzczęśliwości wieczney, niedozwála tego, żeby kto, áby na ieden moment mogł bydź fzczęśliwym i fpokoynym bez niego: ze wfzyftkiego ftworzenia tego, ktore nam z przymufu nafzego do uciech nafzych fłuży, czyni on dla nas inftrumenta karania. Wfzyftkie nafze zamyfły naylepfzą nam czyniące otuchę, nafze nadzieie naywięcey nam z ftrony świata obiecuiące, fą to obłudy i prożne poczwary, ktore nam imainatywa, nafza, ná to tylko wyftáwia żeby nam ofłodziła przykrości nafze: wfzyftkie te uciechy, te dobra, te honory, te wywyżfzenia, ktore, iáko fię zdało, nafycić były powinny chciwość nafzę, i fzczęśliwości nafzey dopełnić, ten tylko maią fkutek, że

nam

nam przyczyniaią nędzy, i drażnią prágnienia nafze. BOG áby fię zemścił tey wzgardy, ktora go od świątowych potyka ludzi, dopuszcza, áby to wszystko cokolwiek, iako się zdaie, kontentowáć ich i ufpokaiać powinno było, niespokoynemi i nieszczęśliwemi ich czyniło. Prożno sobie zakładamy szczęście w fortunie lub w honorze, ponieważ to staie się nakoniec męczarnią naszą: nic w sobie rzetelnego nie má, czego się chciwość nasza spodziewała. Prożno usiłuiemy záłożyć szczęśliwość nászę w roskoszy: to co nám náybárdziey w niey smakuie, co náybárdziey cieszy, nie dálekie iest od uprzykrzenia, i żádney wesołości niemasz, ktoraby się nie obracała w smutek.

Tyś to ták sporządził, moy BOZE, żeby wszelka dusza nieporządna i niesprawiedliwa sáma dla siebie męczarnią była. Ták iest: niemasz nikogo ná świecie prawdziwego: szczęśliwego są niektorzy, co się zá tákich máią; ále, áh! gdyby kto mogł przeniknąć táiemnicę owych niepokoiow, owych nieukontentowánia, owych przykrości; zá-

ráz pod pierwſzą tą pokrywką, pod ktorą ſię wſzyſtko tai, uyrzáłby trucizne i ſkazę: obaczyłby tam Oyca pogárdzonego od włáſnego ſyna: Oblubieńca odrażonego od Oblubienicy, brata ſtroniącego od właſnego bráta, przyiáciela knuiącego zdrádę na nieprzyiáciela, grzeſznika nákoniec, wſzelkiey kondycyi, kryiącego niecnoty ſwoie przed oczyma ludu. Uyrzáłby pod pozorną tą záſłoną niedotrzymane umowy, zdrádzone przyiáźni, rozerwáne związki, pokryte nienawiści, płaſzczykiem odziane lichwy, náyściśleyſze związki kończące ſię na nienawiści i zdradzie, náyznaczniey ſze fortuny trácące ſwoy ſmak dla niepokoiow, ktore zá ſobą wloką, urzędy náyokazálſze trácące ſwoię ſłodycz i pożytek dla żálu z utraconey nádziei poſtąpienia wyżey. Tytuły, godności naywyżſze, czynią tam ludzi naynieſzczęśliwſzemi niewolnikami. *Aſcendunt uſque ad cœlos. Pſa: 106.* podnoſzą ſię áż do nieba ná wyſokich urzędach i dyſtynkcyach ſtanow ſwoich, *aſcendunt:* á przez głębokość ſwoich nieukontentowánia, przez wściekłość ſwoich za-

zdro-

zdrości, ſwoich byſtrości, przez potęgę konkurentow ſwoich, poniżaią ſię áż do ziemi, czołgaiąc áż na ſame przepáści, & *deſcendunt uſque ad abyſſos. Ibid:* Zgodności ſwoiey, z uciech ſwoich, z chwały ſwoiey, z tálentow ſwoich, ktoremi ſię nayduią w zámyſłach ſwoich, zdáią bydź nad ludzi, *aſcendunt uſque ad cœlos*; á przez zgryźliwości ſumnienia, przez obcowanie i nieſmak w roſkoſzách, przez udręczenie i niewolą wſpániałości ſwoiey, daleko ſą umártwieńſi, dáleko nieſzczęśliwſi nád innych ludzi, *deſcendunt uſque ad abyſſos.*

Patrzże teraz, moia náymilſza ſioſtro: oto świat ze wſzyſtkiemi ſwoiemi niebeſpieczeńſtwy, ze wſzyſtkiemi ſwoiemi niepokoiami, z ſwoiemi nieukontentowániami, z ſwoiemi przykrościami: żebyś go dobrze poznała, nie ukrywám ia tu nic, cokolwiek w nim ieſt przykrego, okropnego, i niemiłego, tak iáko czynił Pokuśnik ukazuiąc go Chryſtuſowi na zdradzenie iego, i iako dotąd czyni ten, że tym ktorych zdradza: chcę iá go tuż przed oczyma twoimi ſtáwić tak iáko ieſt, i po-

pokázáć ci odkrycie ták obrzydliwe, iáko i uśmięchaiącą się twárz iego. Pátrz, czyli godzien tego, ábyś przy tym rozstaniu się z nim zálała się łzami wzruszyła źálem i tęsknieniem do niego; á nie ráczey, żebyś go porzuciła z weselem: Patrz, czyli nadęte te przezwiska, ktoremi świát nazywa fortunę, honory, uciechy, nie są tylko pozornemi pretextami, mamiącemi obłudami, ktorych on zażywa na ukrycie wszystkiego fałszu, wszystkich zdrad, wszystkich przykrości, i wszystkich, ktore w sobie zamyka, goryczy.

Ah! czyliż nie możesz, moia naymilsza siostro, dla zupełnieyszey twoiey instrukcyi wypytáć się o tym i tych, ktorych święta ceremonia na mieysce to zgromadziła? *Interroga Patrem tuum & annuntiabit tibi; majores tuos, & dicent tibi. Deut: 32.* Uday się do pobożnych Rodzicow, ktorych oto tu masz przytomnych, bydź może, że wrodzona ich dobroć miękczy ich serca nad ofiarą twoią, że są wzruszeni, że im się przy tym rozstaniu z tobą łzy w oczách kręcą: ále ktoż wie, czy

oni

oni skrycie nie zazdroszczą ci szczęścia z stanu tego, ktory sobie obierasz, ieżeli oni nie opłakuią potaiemnie nad nieszczęśliwościami, na ktore są wystawieni: ieżeli nie wzdychaią uprzeymie áby o ieden posiłek łaski, zá ktorymby od wszystkich tych zbáwienia swoiego przeszkod uwolnieni byli? Kto wie, czy oni kosztowawszy tak długo słodyczy życia tego, nie przyznaią że tam nic niemasz gruntownego okrom boiáźni Boskiey, i miłości Przykazań iego? *Interroga Patrem tuum, Majores tuos, & dicent tibi.* Bydź to może, że oni przy tym widoku nábożeństwa twoiego, czuią się bydź nieco obruszonemi żalem i smutkiem; i że odwaga ta, z ktorą ty ostatnie im i świátu pożegnanie daiesz, łzę im iáką wyciśnie: ále kto wie, czyli oni nie mniey nad tobą, niżeli nad sobą płaczą: czyli pod tenże sam czás, kiedy ci się publicznie applaudowáć zdadzą, nie ięczą potaiemnie nad swoią niesposobnością poświęcenia Chrystusowi przynaymniey reszty życia tego, ktore całe oddáli światu? *Interroga majores tuos, & dicent tibi.*

Kto

Kto wie, czyli widząc cię odumieraiącą wszystkiego, gárdzącą wszystkim, odzieraiącą się ze wszystkiego, pozbáwiáiącą się wszystkiego bez excepcyi, nie przypominaią sobie smutnego owego momentu, ktorego wszystko ich odumrze, ktorego przeciw ich woli wszystko im wypadnie z ręku, i czyli patrząc na mężne to ogołocenie się z wszystkich rzeczy, poprzedzaiące ofiarę twoię, nie życzyliby sobie bydź cale odłączeni od tego wszystkiego, cokolwiek w possessyi swoiey maią, i czyli nie myślą o tym, że z bogatych tych dostatkow swoich iedynie w zysku odniosą żál gorzki, że się tak długo cieszyli niemi, i wielki smutek, że ich tracą? *Interroga Majores tuos, & dicent tibi.*

Ale poniewáż mi czás nie pozwála obszernie ci pokazywać wielkie pożytki stanu, ktory sobie obieráſz, niech mi się przynaymniey godzi powinszowáć ci, iżeś się uchroniła tak wielu skał, w tey świetey osobności ubespieczaiąc się od rozbicia i zátonienia na morzu świata. Szczęśliwáś, siostro moia naymilsza, żeś zna-

la-

łazła w sobie tyle odwagi na wzgardzenie obłudnym światem, ktory innych nieszczęśliwemi czyni! szczęśliwaś, żeś sobie odięła na záwsze sposobność poznania się z nim, żeś się murem odłączenia wiecznego przegrodziła od niego. Szczęśliwaś, żeś sobie umnieyszyła przykrości, umnieyszaiąc przywiązania twoiego do rzeczy ziemskich, i że wprzod wszystkim rzeczom umierasz, niżeli sobie samey. Szczęśliwáś żeś krotki ten wiek życia na taki sobie obrociła pożytek, i żeś na ofiarę oddáła wszystko, żebyś sobie ubespieczyła szczęśliwy ów byt w latach wiecznych!

Odwłoczni nazbyt Rodzice, czegoż się ociągacie dáć zezwolenie? czegoż się zastanawiacie żálem? Coż ia sam czynię, błahą tą mową moią zastanawiaiąc co nayprędsze tey ofiary oddanie, ktorey ta z taką niecierpliwością dopełnić pragnie? Krążyłaś pod te dni osobności twoiey, około murow Jerychońskich, zostawałaś w milczeniu, nie dáłaś cale ucha tym krzykom zdrayey świata: czasże iuż teraz dobyć tego mężnego głosu, na ktory się walić

 zie-

o ziemię źćznie, na ktory upadnie na záwſze roſpuſtny i buntowniczy ten świat. Czas iuż ogłosić ten uroczyſty wyrok, ktory dla ciebie na záwſze obiecaną otworzy ziemię, czas, naoſtatek przyſzedł, żebyś ſię z głoſem odezwała: *Clamate & vociferamini. Joſ. 6.*

Coż wam iuż zbywa czynić, ieżeli nie zdobywáć ſię na te ſame vota, na ktore ſię zdobywali kiedyś mieſzkańcy w Betuliy przeciwko owey Heroinie, widząc ią iuż przygotowaną ze wſzyſtkim do wykonania wielkiego owego dzieła, ktore iuż iuż do ſkutku przychozące widzieli. BOG Oycow twoich, ktory cię od kolebki miał w ſwoiey protekcyi, niechay wyleie na cię obficie poſiłki łaſki ſwoiey: niecháy Wzechmocnością ſwoią mężne to twoie przedſięwzięcie popiera, á niecháy nie dopuſzczá, ábyś upadła w zamyſłach twoich, w ktorych ten iedynie maſz cel dla ſiebie, ábyś ſię iemu podobała. *DEUS Patrum noſtrorum det tibi gratiam, & omne conſilium tui cordis in ſua virtute corroboret. Judith 10.* Niechay Swięte to Benedyktowe Miaſto, ktore ci dziſiay brá-

my

my ſwoie otwiera, ktore przez długi czas cześć oddawáło cnotom twoim, i ktore poczyná iuż odbieráć ſzczęśliwy pożytek fatyg i troſkow ſwoich, záſzczyca ſię tym ſzczęściem, że cię na łonie ſwoim, po między mięſzkáńcami ſwoiemi świętemi wychowało, *ut glorietur ſuper te Jeruſalem. Ibid:* abyś ty wſławiwſzy ſię cnot twoich záſługą, i pożytkiem wierności twoiey, mogła u niego bydź zápiſaną, kiedyś w liczbie pierwſzych Fundatorow owych, ktorych imiona zápiſane ſą w Kſiędze ſprawiedliwych, i konſerwuią ſię wiecznie w dzieiach świętych. *Et ſit nomen tuum in numero ſanctorum & Juſtorum. Ib:* Oto, o Zbawicielu moy, żądania naſze, i proſby, ktore ci za Zákonną tą Panną ofiaruiemy: odbierzże tę ofiarę, ktorą ci ona czynić idzie: weź ią w ſwoię poſſeſſyą, iako znakomitą dziedzictwa twego cząſtkę, i dawſzy iey protekcyą przeciw niebeſpieczeńſtwom świata w tym ulubionym tobie pomięſzkaniu, przyimiy ią na oſtatek do wiecznych przybytkow twoich, &c.

KAZANIE

NA PROFESSYI ZAKONNICY.

Sponſabo te mihi in juſtitia & judicio, & in miſericordia, & in fide; & ſcies, quia ego Dominus. Oſæ 2.

Oto ia przyſtępuię do uczynienia cię nakoniec Oblubienicą moią na wieki, przez pociągnienie ſprawiedliwości, ſądu, miłoſierdzia, i przez nienaruſzoną wierność; i wiedzieć będzieſz, żem ia ieſt Pan BOG twoy. w Roz: drugim Prox: Ozeaſza.

TOć ieſt, co ſię między JEzuſem Chryſtuſem á Wierną duſzą dzieie na ten czas, kiedy ona oddáliwſzy ſię od świata i od prożności iego, łączy ſię znim przez związek Wiáry, i kiedy przerażona okropnym wſpominaniem na błędy ſwoie, żyć więcey dla czego innego niechce, tylko, żeby przez ſwoię ſtateczną wierność nadgrodziła niepamięć i niewdzięczności ſwoie. Mowić ſię ſłuſznie może, że ona naten-

czas,

czas, nie wychodząc z świata, za iedyną dla siebie cząstkę, Chrystusa bierze: nieumieraiąc doczesnym dobrom, na to iedynie żyie, żeby oddziedziczała szczęśliwość wieczną: nie oddalaiąc się od stworzonych na ziemi rzeczy, Niebieskiego Oblubieńca z myśli áni z oka nie spuszcza: nakoniec, nie odmieniaiąc serca, odmienia stan, naprawia uczyniony na Chrzcie S. związek, potylekroć od owego czasu zerwany. Z tym wszystkim i to się prawdziwie mowić może, że łaska, iakożkolwiek potężna, w przywiązaney do świata duszy, że iey pokuta, iákożkolwiek się zdaie szczera, że iey odmiana, iakożkolwiek niech się zdaie zupełna, że iey związek uczyniony z Bogiem, iest záwsze rzeczą, ktora się z niedoskonałością mięsza, i że świeckie tey duszy życie, zawsze ią mniey do zbawienia sposobną czyni. Doczesne troski Urzędu i Kondycyi, prożne wspaniałości, ktore świat zamyka w sobie: sentymenta świeckie, ktore on do serca podaie, nierozerwane związki krwi i ciała, ktore z tym wszystkim koniecznie rozerwáć trzeba, wszystko to

pa-

panuie nad myślami naſzemi, nad żądzami naſzemi, i nad áffektami naſzemi: wſzyſtko to osłabia w nas dzielność prawdy, psuie skłonności naſze; zbiia moc maxym naſzey Religii, i ſprawuie to, że pobożność zdáie nam ſię raczey nieukontentowaniem z nas ſamych, niżeli zaſmakowaniem w dobrach wiecznych.

Daleko tedy pryncypalniey tobie, naymilſza ſioſtro, ſłużą te słowa moiego textu. Ty ieſteś, z ktorą przymierze Pan czyni. Ponieważby to nie doſyć dla niego było, przez połowę cię tylko odziedziczyć, całą ciebie chciał mieć dla ſiebie: i znieść tego nie mogąc, żeby świat miał cząſtkę iaką w tobie, ſam ieden chciał Oblubieńcem bydź twoim, i dziedzictwem. O ſzczęśliwe rozpoczęcie, z ktorego ci dnia dziſieyſzego płynąć poczyna nieodięte na wieki od ciebie ſzczęście, ále o nierownie ſzczęśliwſze rozpoczęcie, ieżeli ſię nigdy za ſiebie nieobeyrzyſz: ieżeli podobną nie będzieſz do nierozumnych owych Izraelitow, ktorzy tyle podiąwſzy faty: tyle wycierpiawſzy, na zbliżenie

ſię

się do owey obiecaney ziemi pełney delicyi, wkroczywszy w nię nakoniec, i kosztuiąc przyrzeczonych sobie roskoszy, poczęli zaraz czuć w nich niesmak, i wracać się na drogę ku Eiptowi z takim weselem, z iakim nie dawno z tegoż Eiptu wychodzili. Ale bynaymniey: lepiey my o tobie daleko rozumiemy, *Confidimus de vobis meliora & viciniora saluti*, *Hebr*: 6. Ta wiara, ktora ci była hamulcem w tym wieku, w ktorym nic porządnego niemasz, w ktorym wszystko na zdradzie stoi, w ktorym wszystko ułudza; gruntowała nas cale o twoiey Wokacyi. Nieodmienione nigdy dobre twoie inklinacye; proba pod ktorąś się poddała; potargane te słodkie węzły, ktoremiś tak do zacnego Oyca, iako i do naypobożnieyszey Matki przywiązaną była; osobliwsze te drogi, ktoremi cię Opátrzność Boska na to święte zaprowadziła mieysce: szczegulne to staranie, ktore się mieć zdała táż Opatrzność, o stanie twoim; wszystko to utwierdza nas w tych pięknych nadzieiach, i wszystko nam

obie-

obiecuie szczęśliwo w kroku tym, ktory ty czynisz dzisiay.

Tak iest, o Panie, niedopuścisz ty tego, áby ten okręt, ktory ty do portu prowadzisz, miał się ieszcze o skały rozbić: niedozwolisz, áby się miał kąkol iaki krzewić na tym polu, ktoreś ty sam uprawił i zásiał. Swiatowe Panny, wylawszy się na dogadzanie chuciom swoim, powracaią do własnych błędow, bo cię sobie nie obieraią za wodza; ale ta święta Panna, ktora ci się oddaie cale, i ktora się wszystkiego wyrzekła dla naśladowania ciebie, zásłuży sobie na to, ábyś iey strzegł, iáko źrenicy oka twego. Zaprawdę, moia naymilsza siostro nic więcey nie potrzeba, tylko rozważyć charakter świętego związku tego, w ktory dzisiay z Chrystusem wchodzisz, żeby z tąd wnieść nieomylnie, że nad ten związek, nie może bydź większe dla ciebie żadne inne o zbawieniu twoim upewnienie, czworakie ia toż upewnienie na słowach textu moiego ugruntowane upatruię. BOG cię swoią Oblubienicą czyni przez związek sprawiedliwości i Mądrości, *in justitia & judicio:* i ten iest

moy

moy Punkt pierwszy. Tenże BOG czyni cię Oblubienicą swoią przez związek Miłosierdzia i wdzięczności, *in misericordia & fide*, i ten iest moy Punkt drugi: oto cała osnowa moia. Wezwiymy pomocy z nieba, przez przyczynę Maryi. *Ave Maria.*

CZĘSC I.

MOwię *Nayprzod*, że cię Pan Oblubienicą swoią czyni przez związek sprawiedliwości, to pierwszy charakter: *Sponsabo te in justitia*, to iest, że sprawiedliwa rzecz była, ábyś Chrystusowi dała ten dowod, miłości, że wdzięczność twoia ku niemu nie mogła bydź mnieysza, i że ofiara mniey zupełna, nie byłaby była czym innym, tylko cząstką nieiaką ofiary, ktorey on oczekiwał po tobie. Zaprawdę, Panowie moi, cośmy winni oddawać BOGU, powinno bydź wymierzano tym wszystkim, cośmy od niego wzieli: im bardziey on nas obiaśnia' względem cnoty, tym więcey wyciąga po nas, ábyśmy go naśladowali: im więcey nam podaie do ser-

ca chuci i pragnienia zbawienia, przynęty łaſki; tym bardziey chce, ábyśmy mu wiernemi byli: im dáley on nas pędzi; tym daley nam iść potrzeba. Przypomniey ſobie naymilſza ſioſtro, wſzyſtkie łaſki od Pana ci udzielone, przypomniey ſzczęśliwe owe ſkłonienia ſię ku dobremu, owe pobożne záchęcania ku zbawieniu, dawane tobie od pierwſzych lat życia, gdźie inſi nie czuli inney chęci, tylko do świata; przypomniey ſzczęśliwe przykłady owe cnot, w zgromadzeniu domowych pozyſkane, przyiemne owe ku nábożeńſtwu, i ku wſzyſtkim naypomyślnieyſzym zbawienia twego okolicznościom, inklinacye: przywiedź ſobie na pamięć wſzyſtkie ſkutki Miłoſierdzia Boſkiego nad tobą, á ta pámięć tak wielkich łaſk niechay ci zawſze tkwi w myśli. Po wſzyſtkie te dni, ktore świat ſzczęśliwemi nazywa, podczas ktorych wſzyſtkie zgoła rzeczy zdaią ſię podawać do myśli okropne Zakonnego ſtanu wyobrażenie, podczas ktorych świat, wydaiąc ſię na pozor bárdzo przyiemnym, łatwo ſobie wyrábia ſzacunek i przy-

wią-

wiązanie tych, ktorzy go ieszcze niedobrze znaią; byłoż względem ciebie cokolwiek takiego, coby się nie ściągało ku zapaleniu ciebie miłością Zakonnego życia? JEZUS Xstus niebyłże z tobą na utrzymanie strony twoiey przeciw nieprzyiaciołom zbawienia twego? iákimeś się popisowała ferworem, maiąc przed oczyma oziębłość światowych ludzi? czyliż nie baczysz tego w skrytości serca, iakąś miała nienawiść przeciwko światu, iaką miłość ku BOGU? Nie mowiłażeś sobie po cichu w ten czas: o potysiąckroć nieszczęśliwi miłośnicy światowi, przywięzuiący się do takiey znikomości! wszystko to, cokolwiek widzicie, iako sen ieden przeminie oraz z wami! ze wszystkiego tego, cokolwiek sobie szacuiecie w tym życiu, nic z sobą nie weźmiecie: przywiązanie to wasze do przemiiaiących stworzonych rzeczy stanie się kiedyś dla was męczarnią! Na coż wam się przyda, choćbyście sobie świat cały pozyskali, ieżeli wam duszę utracić przyidzie? światowi ludzie oszukania własnego szukaiący, nic nie

znay-

znayduią tylko omylne nadzieie, fałſzywe obietnice: świat, ieſt to ieden zdrayca, ieden bałamut; i ieżeli ſię w tym życiu pociechy iakiey ſpodziewać można, tey nadzieią ſame tylko BOGU wierne duſze karmić niepłonnie mogą.

Kiedyś ſobie rozważała wſzyſtko, naymilſza ſioſtro, czyliż ſię nie rozgorywało w tobie ſerce twoie, tak iako niegdyś w owych Uczniach idących w kompanii z JEzuſem Xſtuſem Oblubieńcem twoim? Nie czułażeś natenczas, iako ci przyraſtało Wiary, iáko ſię rozpalał twoy ferwor, iako ſię rozbiiały ciemności twoie? Nie ſmakowáłoż ci to wſzyſtko, cokolwiek ieſt od BOGA, nie brzydłoż ci wſzyſtko, co innym ſmakuie w świecie? Pátrz, czy obdarza on takim ferworem tak wiele innych, ktorzy áni poſtrzedz mogą, iako ich powodź światowości porywa: gubią ſię oni zá każdym krokiem, á tenże ſam BOG, ktory tak pilno przeſtrzegał każdego ſtąpienia twego, nie raczy oświecić ich ślepoty: nic go to nieobchodzi, że ſię oni nieſprawiedliwą udaią drogą: poddaie

ich

ich pod ich błędy: dopuſzcza im kontentowáć ſię temi i owemi uciechami, do ktorych oni naybárdziey lgną: ſam nawet zá ſkrytemi ſprawiedliwości ſwoiey táiemnicami, ſpoſobi dla nich ſzkodliwe okazye: ſprawuie, áby to wſzyſtko, cokolwiek ich w zbrodnią napędza, uśmiechało ſię do nich, á oddala od nich to wſzyſtko cokolwiekby ich pociągnąć do cnoty miało. Z tym wſzyſtkim ma on ſwoie rácye, naymilſza ſioſtro, dla ktorych ſobie tak przedziwnym ſpoſobem, względem tak wielu oſob, ktore ſię zdadzą tak do niego należeć iáko i ty, poſtępuie. Cożeś ty tedy uczyniła na zaſłużenie ſobie tak łaſkawego reſpektu, łaſk tak ſzczegulnych? Ah! podobno iedna z tych łaſk, ktorycheś ty tyle odebrała, uczyniłaby była ſtokrotni pożytek w ſercach świątowych.

Cożby ſię było z tobą działo, gdyby ſię był BOG względem ciebie Kontentował proſtym pobudzaniem w tobie pobożnych tych myśli, nie wyrażaiąc ci ich głęboko na ſercu, ták iáko ich nie wyraził tylu innym? Jak

wie-

wiele duſz niewiernych powołaniu ie- go, ſtałyby mu ſię były wiernemi, gdyby miały te ſame poſiłki, ktoreś ty odebrała! Coby ſię było z tobą działo, gdyby był BOG kontentował ſię poſpolitemi temi uwagami, i prze- latuiącemi tylko reflexyami na nędze świeckie, iakiemi ſię kontentuie wzglę- dem tylu innych, iákie nikogo nie na- wracaią, i iakie na nic ſię nie przy- dadzą, tylko na to iedynie, żeby ci, ktorzy ich odbieraią, nie rozumieli ie- ſzcze że iuż ſą zátwardzonemi, i żeby tym ſpokoyniey w nierządach ſwoich trwali? Cożeś ty tedy nad innych miała na ziednanie dla ſiebie łaſk tak ſzczegulnych? nic: z tym wſzyſtkim Pan záſzczepił cię iáko drzewo wy- borne nad brzegiem żywey wody, żebyś za nieprzeſtannym odbieraniem wigoru, przynoſiłà wyborny owoc: ſtrzegł on ciebie iako wybraney owie- czki, ogradzaiąc cię płotami i cierniem, żebyś przed nim nie uſzła: był za- wſze pilnym w regulowaniu poſtępkow twoich, żeby kiedy ſerca twoiego nie utrácił. Ah! tak wielkie ſtarania iego około ciebie nie mogły ſię zciągáć,

ku zostawieniu ciebie, náymilsza siostro, na świecie: znak to był wielki, że on cię dla Ołtarza swego przeznaczył: á za tym, oddaiąc się dzisiay Chrystusowi, wrácasz mu to, coś od niego miáła: przez tyle dobrodzieystw i łask zámykasz z nim przymierze sprawiedliwości. *Sponsabo te mihi in justitia.* To pierwszy charakter.

Ale chociażby sama sprawiedliwość i wdzięczność nie kładła na cię obowiązku oddania się iemu w tey Ofierze; tedyby rostropność Chrześciáńska nie dopuszczała tego, ábyś sobie w tey mierze inaczey postąpiła; i przymierze to twoie nie mniey iest przymierzem rozsądku i mądrości, niżeli przymierzem sprawiedliwości, *& judicio.* Drugi to iest charakter, ktorym ia ten punkt zamknę. Zaprawdę, zważ tylko dobrze, iaka iest cena, co ty Chrystusowi daiesz, á iáka cena tego, co dla ciebie gotuie Chrystus. To co ty porzucasz dla niego, są uciechy, honory, dobra, ktore nie trwaią, ktore się naprzykrzą nawet prędko, i zá ktore mogłabyś wiecznemu karaniu podpáść: to co JEZUS Xstus go-

gotuie dla ciebie, ſą delicye duchowne, doſkonałe uweſelenie, ſzczęśliwość nieſkończona, ktorey nic pomięſzáć nie może: to co ty ná ofiarę Xtuſowi oddaieſz, ſą te páſſye, ktorych niczym naſycić nie można: ſą zabłąkania, ktorych wykierowáć niepodobna, ſą przykrości i zaſmucenia aż do umoru, z ktorych ſię nie można wybić: zápomnienie o BOGU, i świętych iego Prawach, ſciągáiące na koniec nieznośne dla ſumnienia zgryzoty: widowiſka, konwerſacye, bieſiady świeckie, z ktorych niewinność nigdy nie wychodzi cała: życie zamięſzane niepokoiem; boiáźnią, nieporządnemi żądzami, nadzieiami; i śmierć częſtokroć złączoną z nieznośnym żalem, częſtokroć z niepowetowanym błędem, á zwyczaynie z niepokoiem i pomięſzaniem dla rozſtawania ſię z świátem, ktore to pomięſzanie záwſze ieſt względem wieczności ſtraſzne, bo ſię nim pieczętuie życie álbo leniwe, álbo dobrych uczynkow czcze, álbo nierządow pełne. Otże cząſtka ktorą ty zoſtawuieſz,

A z drugiey strony, coż ci też obiecuie Chrystus? konsolacye, ktorych nic pomieszáć nie może, tysiączne posiłki, tysiączne ułatwienia względem zbawienia, zwycięstwa doskonałe nad wszystkiemi passyami, ochłody przeciw wszystkim przykrościom życia, lekarstwa, na wszystko złe, siłę przeciw pokusom, podporę przeciw wszystkim szátáńskim i ludzkim natarczywościom, stałość przeciw wszystkim ułomnościom, serce przeciw wszystkim boiaźniom, obronę przeciw wszystkim nieprzyiaciołom, krolowanie w skutku wszystkich zamysłow, regularność we wszystkich postępkach, pomoc i dopełnienie we wszystkich powinnościach, nákoniec śmierć podobną do śmierci sprawiedliwych, zá ktorą nastąpi szczęśliwość wieczna, pociecha doskonała, złączona z pocieszną względem wieczności otuchą; poydziesz bowiem drogami, ktore ci łaska Jego utorowała, i w ktoreś iuż dawno była za natchnieniem iego wkroczyła. Otże, náymilsza siostro, co dla ciebie zgotował Xstus. Ale nieuważasze przywileiu pozwolonego tobie w przeniesie-

niu cię nad tyle innych? Rzuć okiem na to wszystko, cokolwiek cię obtacza, á obacz, czyli świat ze wszystkiemi swemi dobrami, ze wszystkiemi swemi uciechami, ze wszystkiemi swemi przynętami, ze wszystkiemi swemi obłudami, ze wszystkiemi swemi fumami, porownáć się może z tym co dla ciebie gotuie Xstus: oto niewierny Babilon i święty Syon: oto z iedney strony Gora święta, na ktorey BOG maiestatu i chwały, udziela się duszy wierney z dobrocią i słodkością iáko przyiaciel przyiacielowi; z drugiey záś strony płaszczyzna, na ktorey złudzona zgraia ciśnie się na adorowanie złotego cielca: oto z iedney strony kráina, na ktorą BOG zemstę swoię wylewa, á z drugiey cząstka wierna, ktorey się nie śmie dotknąć zábiiaiący Anioł.

Nie myślę iá tu, mowi Pan, taić przed tobą przykrości stanu, ktory sobie obierasz: potrzeba ci mieć oko i na rygory w służbie moiey, ále ci ich łaska moia odmieni w słodkość. Mieć tu będziesz kontradykcye i przeszkody, ále pod niemi nieupadniesz, bo

ia

ia cię utrzymowáć będę: doznaſz tu trudności, i lew ryczący krążyć będzie biiąc na ciebie, ale iá ſpuſzczę ná ciebie Ducha mego, w ktorego mocy rozedrzeſz ná ſztuki lwa tego, iako Sámſon. Bydź może, że cię iáko Dáwida wyzywáć ná poiedynek będzie Goliat; ále go obaliſz ná ziemię ták, iáko młody Dawid, chcę ia *victimam omnino liberam*, ofiáry cale wolney, i żebyś gotową byłá cierpieć dla miłości moiey wſzyſtko: niechcę ináczey czynić cię Oblubienicą moią, tylko przez związek mądrości i rozſądku.

Ale nie zbywa na tym, náymilſza ſioſtro, ofierze twoiey: záparłaś ſię ſamey ſiebie, przygotowáłaś ſię iáko pobożna Judyt, przez modlitwę i przez oſobność, i odcięciu Holoferneſowi głowy iego, áni czuieſz trudności w oddániu Ofiáry twoiey, względem ktorey ſama ci ſię tylko odwłoka przykrzy. Przeniknioná będąc nayczyſtſzemi pobożności áffektami, mowiſz do Xſtuſa JEZUSA, áh! czegoż iá ſię ociągam wziąć cię zá Oblubieńca mego. Swiat, ktory porzu-

cam, ieſt zdradliwym tyrannem, od ktorego uwolnioną bydź pragnę: ále nie, nie: nie ieſtem od niego wolna, poki nie przyſtanę do ciebie, o Zbáwicielu moy: świat nie ma żadnego prawa na ſerce moie, áni ia nato zezwolę, żeby go ſobie kiedy uzurpował: by naymnieyſze przywiązanie do niego, zdaie mi ſię bydź rzeczą cále niegodną ſerca kochaiącego ſię w tobie. Nieſzczęśliwa ta wolność, ktoreybym iá záżyć na świecie nie mogła, tylko na to, żebym ſię ſtała niewolnicą tych zwyczaiow, tych maxym, tych páſſyi, tych bezrozumnych wymyſłow ludzkich. Szczęśliwe uſpokoienie, ktore mię ubeſpiecza przeciwko nawáłnościom świata, ktore mię beſpiecznie do portu záprowadza! Winſzuię ſobie po tyſiąc rázy, żem ſobie tę cząſtkę obrałá, o BOZE moy, i Krolowie ziemſcy niczym nie ſą, tylko podłemi niewolnikami, ieżeli ich łaſka twoia z zámięſzania tego nie wyrywa: wloką oni áż na Tron okrutne łáńcuchy ſwoie, wpośrod wſpaniałości ſwoiey iedynem ſą pomiotłem właſnych paſſyi; kiedy tym

cza-

czasem słudzy twoi żyią w ukontentowaniu i szczęśliwości. I więcże świat, ktory ia tobie poświęcam dzisiay, godzień iest, żeby go żáłowáć? Ah! ieżeli ia czuię cokolwiek smutku, z tąd to iest, że nie mogę ofiarowáć ci tak wiele, ilebym powinna, żebym zarownie korrespondowała tym łaskom, ktore od ciebie odbieram, staiąc się oblubienicą twoią: radabym ia, áby świát, ktory porzucam dla naśládowania ciebie, był iáko náyprzyiemnieyszy, żeby dobrá iego były iako náydroższe obietnice iák náyrzetelnieysze, i oddziedziczenie iaknayszczęśliwsze: áh! dopierobym ci go na ten czas pragnęła poświącáć z większym nierownie weselem: ále teraz poświęcam ci go takim, iakim on iest. I nie dla tego ci go na ofiarę oddaię, że on służących sobie szczęśliwemi uczynić nie może; áni dla tego że on iest niewierny, niewdzięczny, zdradliwy i przemiiaiący: niechayby on był tysiąckroć rázy milszy, przyiemnieyszy, wiernieyszy, wdzięcznieyszy i rzetelnieyszy, z tym wszystkim ia, nigdybym się była nie przywiązała

do

do niego: mogłby on był podobno opoźnić nieco ofiarę moię, áleby iey był nigdy skutecznie nie przeszkodził. Ponieważ ten związek, w ktory ty dzisiay z Chrystusem wchodzisz, nie tylko iest związkiem i sprawiedliwości i Mądrości, iákoś tu już widziáła; ále krom tego iest ieszcze związkiem miłosierdzia i wdzięczności, *in misericordia & in fide.* Tać ieśt (Pánowie) máterya drugiey części moiey.

CZĘSC DRUGA.

Kiedy mowię, że związek twoy z Chrystusem, iest związek miłosierdzia, *in misericordia:* nic innego to nie iest, náymilsza siostro, tylko to, że BOG wyświadczaiąc ci tę łaskę, nie ogląda się na to, co ty iemu oddaiesz, áni ia chcę wywyższáć ceny i záslugi tey darowizny twoiey. Wiem ia, że ty iemu na ofiarę oddaiesz áffekta i pieszczoty wielkiey twoiey Fámilii, honory i dystynkcye, ktorycheś się słusznie spodziewáć powinna była, dobra i fortunę, ktoremibyś się była cieszyła: wiem że odważnie gárdząc

wszystkiemi temi pożytkami, wypowiedziałaś światu vale, gotowa będąc rzucić wszystko pod nogi nowego Oblubieńca. A tak, im mu więcey na ofiarę oddaiesz, tymeś mu więcey winna. Im więcey álbowiem przynęty i słodyczy świat ofiarowáł dla ciebie, tym większey względem ciebie potrzeba było dzielności łaski, żeby zepsuć smak w świecie: słowem, im więcey porzucasz na świecie, tym więcey winna iesteś dobroczynney tey ręce, ktora cię od tak wielkiey uwolniła skazy. O iákże potysiąckroć rázy ślepemi są te Panny poświęcone BOGU, ktore chlubiąc się ieszcze wysokim urodzeniem, o ktorym ślubowały zapomnieć, wynosząc się hárdzie z tey godności imienia, ktorego się zarzekły; dystynkcye i honory usiłuią do siebie przyciągnąć áż na samo pokory centrum; przeto że więcey na ofiarę oddały, niżeli owe, ktore do Klasztoru wchodząc, nic innego nie ofiarowały Panu, tylko serce czyste, i upokorzonego ducha; iakoby dla nich, ile więcey uplątanych w świecie, nie potrzeba było, żeby na wyplątanie

ich,

ich, bárdziey ſię niż dla innych wyſiłała łaſka Boſká; álbo iákbyśmy chlubić ſię z tąd powinni, żeśmy uſzli z niebeſpieczeńſtwa, z ktorego nas iedyne miłoſierdzie Páńſkie wybáwiło.

Jeſt tedy ten związek związkiem miłoſierdzia, ieſt wybraniem, ktorym cię ſobie Pan przed wieki wybrał: przewidział on, że ty, niebyłabyś była ſzczęśliwſzą na świecie nad tyle innych; i ukochawſzy cię miłością Oycowſką, w ſłodkości uprzedzaiącego miłoſierdzia przyciągnął cię do ſiebie. Mogł on dopuścić, żebyś była z początku zaraz zaſzła w te błędy, w ktore tak wielu innych na świecie záſzło, żebyś była zaſmakowała w obłudnych tych uciechach, á dopiero przez te nieſmaki, ktore tuż zaraz za niemi idą, przyciągnąć cię do ſiebie: ále wolał cię z dziecińſtwa zaraz uprzedzić błogoſławieńſtwy ſwemi, żeby ſię nikomu innemu, tylko iemu ſamemu doſtały pierwiaſtki *primitiæ*, ſerca twego. To prawda, że te duſze, ktore ofiarowawſzy pierwey Baalowi, powracaią potym z pokłonem do prawdziwego BOGA, lepiey nad in-

nych

nych poznaią szczęśliwość drugiego stanu tego, i mogą niekiedy w służbie Pańskiey statecznieyszemi bydź nad tych, ktorzy nie znaiąc świata, nie obawiaią się dowierzáć zdradom iego: ále w tych zostaie niewiem iaka przywára, ktorą się Niebieskiego Oblubieńca niedotkliwość odráża, i nie zstęppie on z tak wielkim ukontentowaniem nigdzie, z iákim zstępuie do tych niepokalanych Kościołow Syońskich, ktore nikomu innemu, krom iego sámego, niesłużyły nigdy. Nic tedy nie zostáie, náymilsza siostro, tylko żebyś temu związkowi Miłosierdzia przez należytą korrespondowáła wdzięczność: i ten iest ostatni chárakter, ktory iá nazywám wierności, *sponsabo te in fide.*

Nie czekay więcey inney konsolacyi, moia náymilsza siostro, tylko w pilnym wykonywaniu powinności twoich. Swiat ten ktory porzucasz nie będzie więcey miał dla Ciebie słodyczy. Ta zásłona, ktorą się od niego przegradzász, sprawi to, że on się znáć do ciebie nie będzie. Wielkieby to [uchoway Boże] nieszczęście dla ciebie było, gdybyś się miała uwieść chucią obeyrzenia się nazád: nie doznałábyś

go iuż więcey tákim, iákim on ci się udáwał, niżeliś go porzuciła. Okrutnym on iest na tych, ktorzy nim gárdzą, i ktorzy porzuciwszy raz, oglądaią się na niego z upodobaniem: rości on sobie prawo do wzáiemnego nienawidzenia ich, i do zemsty przez tysiączne wyśmiania i szyderstwa, z tych, ktorzyby go odzyskáć rádzi. A odtąd iák nieszczęśliwym iest stan duszy takiey niestateczney i lekkomyślney! przyiąwszy na się świątobliwe obowiązki, ciągnie się za nią wszędzie iey gnuśność. Przyięte od niey reguły kárności świętey, stáią się dla niey ciężárem cále nieznośnym: modlitwa iest u niey steskniemiem śmierci się rownaiącym, i udręczeniem naycięższym: oświecenia zabrane z czytania Ksiąg świętych, odmieniaią się w sprosne obrazy, ktore się iey hurmem do głowy cisną: przykłady siostr staią się dla niey náprzykrzonym widowiskiem, ponieważ te wyrzucaią iey záwsze na oczy iey niegodną niewierność, iey niestatek, iey niewdzięczność: umartwienia by naylekszego nie może zcierpieć: to co dla innych

Chrze-

Chrześciańskich Panien iest konsolacyą, dla niey męczeństwem iest: á że niewdzięczność iey ku BOGU, ktory tak wiele uczynił dla niey, ściąga na nię karania tych, ktorzy z urzędu Przełożeńskiego, nad sprawami iey czuwáią, przynosi iey to tysiąc nieukontentowania i goryczy, ktore ona wszystkie połykáć musi.

Coż ci się tedy zdaie, náymilsza siostro, iestże ná świecie stan nędznieyszy i opłakańszy nad ten? Czuć gwáłtowne skłonności ku uciechom i prożnościom; á oráz się zewsząd ogrodzonym záporami upokorzenia i pokuty; dopuścić niestatecznemu sercu przygászenia w sobie miłości rzeczy świętych, áni go obracać ku nim, tylko na to, żebyś toż serce żywiey uczuło ciężár káydan swoich; uciekáć ustawicznie przed tobą, o BOZE moy! á znaydowáć cię bez przestanku zá każdym práwie stąpieniem; gonić zá uciekaiącym przed nami świátem, i szczęśliwość sobie zákładáć w tym, co práwdziwie czyni nieszczęśliwemi przywiązane do siebie serca Jeżeli się tu między tak wie-

lą

łą wiernemi Pánnami znayduie ktora tego chárakteru, iedyne na iey nędze lekarstwo iest, znowu, w Chrystusowych ránach szukáć dla siebie pierwszych konsolacyi. Potrzeba koniecznie, żeby zátłumiwszy w sobie wszystkie ku rzeczom innym chuci, ku sámemu tylko Chrystusowi skłoniła pragnienia swoie; potrzeba, żeby wszystkich innych rzeczy, kroin niego szacunek utráciła. Moy BOZE, iak opłakana iest takowa duszá! kiedy bowiem świecka osoba zbłądzi, odstępuiąc tych przysiąg, ktore poczyniła na Chrzcie, i oddálaiąc się od BOGA swego; ten przynaymniey odnosi pożytek, że odzyskuie świat, ze wszystkiemi uciechami iego fálszywemi: niewierne iey serce wylewaiąc się na wszystkie około siebie rzeczy nie długo walczy z sobą samym: znayduie zawsze coś dla siebie, co mu się wielkiey bydź zdáie importancyi, i postanowiwszy powrocić się do świata, wystawia sobie pozorny bárdzo obraz iego, á zátym sądzi go bydź godnym áffektu swoiego.

Atoli wszystkie te światowey duszy konsolacye nie umyły się (iák mowią) do tych, ktore odbiera wierna pánna: powinności zákonne napozor ciężkie iednym są celem gorących iey zábiegow, posłuszeństwo, ktore się tak trudne wolności zdaie, i záwsze dla człowieka okropne, dla niey iest rozwiązaniem záwikłaniá, uspokoieniem chęci; wyzucie się zákonne ze wszystkiego, ktore zwyczaynie wpędza ludzi w żál i w szemranie, tey duszy rozprzestrzenia serce, i skarbem się iey staie. Nakoniec pokłada ona chlubę swoię w oddaniu na ofiarę własnego ciáła, to iest w tym, czego się tak wielu wzdryga: nie znayduiąc w sobie trudności owey podobania się i świátu, i Chrystusowi oraz, Oblubieńcowi ziemskiemu, i Oblubieńcowi niebieskiemu, cieszy się w stanie swoim z takiego pokoiu i odpoczynku, iakiego inni nie znayduią cále: á przez to samo widzi się bydź uwolnioną od gorzkich owych antypatyi, od zawziętych zazdrości owych, ktorych cale uniknąć na świecie niepodobna. I ták áni pomyśli więcey o tey kraj-

nie ciemności, ktorą ráz porzuciła: álbo ieżeli kiedy rzuci okiem na nieszczęśliwych iey mięszkáńcow dla użálenia nad niemi, nie zazdrości; widzi z żálem, światowych ludzi wiążących się tak mocno do tego, co przemiia ták prędko. A tak użalenie maiąc nad tak wielką ślepotą grzesznych, prosi BOGA o miłosierdzie nad niemi: często się głośno z tym odzywa: áh! Pánie! ieżeli ty wszystko ściśle rostrząsáć będziesz, co się na świecie dzieie, ktoż będzie mogł znieść sprawiedliwe karania zápalczywości twoiey. Powierzáią się takowey duszy z dolegliwościami swoiemi światowi ludzie, szukaiąc dla siebie folgi w żalach, á ona nad niemi płacząc, sobie samey po tysiąc razy winszuie ofiary swoiey, i dziękuie Panu, że ią z takiego stanu wyrwał; w ktorym záſmucenia są tak ciężkie, uciechy tak krotkie, spoczynek tak rzadki, utraty tak nienadgrodzone, á náywiększe zyski nic wárty. Pilnieyszą dáleko będąc, niżeli Jakub, o zachowanie BOGA w sercu swoim, usiłuie korrespondowáć dobroczynności iego: iemu nátychmiast

miaſt ſakryfikuie wſzyſtkie paſſyi ſwoich zapędy, wſzyſtkie żále, ktore kiedy przypadną na nię, wſzyſtkie dobra, ktoremi dla uboſtwa wzgárdziła, wſzyſtkę wolność, ktorą ſobie przez poſłuſzeńſtwo odięła, wſzyſtkie uciechy ciała, ktorych dla zákochania ſię w czyſtości nienawidzi: á od Pána wzaiemnie o iak obſity potok niebieſkich konſolacyi na nię ſię zlewa!

Nie łudźcież mnie iuż więcey ukontentowaniem i uciechami waſzemi, świátowi ludzie: ta Panna was nauczy, że dzień ieden w przybytku Pańſkim przepędzony, lepſzy ieſt nad dni tyſiączne w namiotach grzeſznikow przeżyte, á dla tego ſamego potrzeba bydź wiernym powołaniu ſwoiemu. Radábyś iuż wypełnić tę ofiarę, nay milſza ſioſtro: czás iuż ieſt, ábym uſtąpił świętey cierpliwości twoiey: oto gotowa ieſteś ná iey dokonanie: áni ſię mięſzáſz, pátrząc na Ołtarz ten, w oczách twoich ſtoiący, ták iáko ſię mięſzáią nieſzczęśliwe ofiáry owe, ktore ná to ſię tylko zbliżáć zdáią ku ogniu, ná ktorym máią zgoreć, żeby proſiły o przepuſzczenie Kápłana

te-

tego, ktory ſię na ich ofiarowanie zbliżá. Widok ten ofiáry twoiey wzruſza iuż pátrzących ná cię, ále ty ſama nic ſię nie mięſzáſz: mowiſz to do tych upłakuiących nád tobą corek Syońſkich, co niegdyś do im podobnych twoy Oblubieniec mowił: nie płaczcie, proſzę nádemną: płaczcie ráczey ſame nad ſobą: oto dzień ieden znáyſzczęśliwſzych dla mnie: oto iuż zbierám owoc náyſłodſzy, ktoregom dáwno pożądáła: ah! ieżeli ſię wám ten ſtán moy ſmutnym zdáie, wáſz dáleko ieſt bárdziey opłakánym: zoſtawuię ia wás w pośrod ſtráſzliwey fáli wzburzonego morza, i iuż do portu przybiiam, gdzie beſpiecznie zoſtáwáć będę w pośrodku ſamego beſpieczeńſtwa i pokoiu: idę ia upráſzáć Pána, áby mię nie odrzucał od oblicza ſwoiego, á wy idźcie gromadzić ſobie ſkárby gniewu iego: idźcie, ſzukáycie, iakobyście ſię przypodobáły ludziom przez tyſiączne świátowe ſztuki, á ia poydę opłakiwáć świat przemiiaiący, i życie moie iuż ſię poczyná ukrywáć w BOGU JEzuſie moim. Płaczcież tedy nad ſobą, á nie nademną:

płacz-

płaczcie nad opłakanym ſtanem wá-
ſzym, ále nie nad moim ſzczęśli-
wym.

O BOŻE móy! oto ty ſtáwiaſz
mieyſcu łaſki twoiey, ná mieyſcu be-
ſpiecznym od zgiełkow i náwałności
świáta, ábyś przygotował do wie-
cznych łaſk twoich, i godną ich u-
czynił. Swiecie *profane* ſprośny, świe-
cie zdradliwy, nigdym ia nie zápa-
trywała ſię na ciebie z ukontentowa-
niem, i dla tego z rádością cię porzu-
cam: zoſtawuię ci práwda drogie i
miłe záſtáwy, do ktorych ſię z cięż-
kością oddálam; ále czyliż nie potrze-
ba było tego, żeby ſię ofiara moia
krwią i łzámi oblała? Gdyby ona mnie
nie koſztowała tyle, ſądziłabym ią
niegodną oczu Oblubieńca tego, kto-
remu ią oddáię. Coż ci tedy, o BO-
ZE moy, coż ci oddám zá tak wiele
oſobliwych dobrodzieyſtw, ktoremiś
mię napełnił? pić będę kielich twoy,
iákożkolwiek gorzki: będę uczeſtni-
czką krzyża twego: będę ci codzień
nowe oddawała dzięki, błogoſławić
cię będę nieuſtannie zá to, żeś mię
wywyżſzyć raczył do wiecznego związ-

ku tego, żebym wiecznie zostawała z tobą. Tego ci i iá życzę, Amen.

KAZANIE

O CHRONIENIU SIĘ MAŁYCH GRZECHOW.

Infirmitas hæc non est ad mortem. Joan: cap: 11.

TO co Zbáwiciel mowi dzisiay o chorobie Łázarza, mawiamy i my codzień o defektach dusz naszych. Podchlebuiemy sobie, że większa część naszych upadkow nie należy do liczby tych grzechow, ktore przyprawuią o śmierć: pod tą zásłoną, że one nie przesiągaią aż do gruntu łaski i sprawiedliwości w nas będącey, patrzemy na nie iákoby na rzeczy drobne, i nic złego zá sobą nie pociągaiące w sercach naszych. Ten to iest błąd tak niebespieczny z strony zbawienia, á z tym wszystkim tak pospolity światowym i oddalonym od świata, sprawiedli-

dliwym i grzesznym, Kapłanom na służbie Ołtarzowey zostaiącym, i świeckim do zgiełkow doczesnych przywiązanym, Pánnom szczegulnie poświęconym BOGU, i biáłogłowom Chrześciáńskim między miłością BOGA i między domowemi kłotniami podzielonym. Z tey powszechności błędu tego wnoście sobie, Bracia moi, iak wielce iest náleżyta ta materya.

Wszyscy ludzie, żeby sobie wybili z głowy opłakaną stanu swoiego nędzę, tak na te codzienne niewierności patrzą, iakoby na niewinne, ile że ich sam ciężár zepsowaney nátury nieuchronnemi czyni cnocie. Pozwalaią ich sobie co żywo bez skrupułu, bez zgryzoty sumnienia, bez żádnego przedsięwzięcia popráwy: wielu ich spokoynie żyie w tych słabościach duszy, niechcąc żadnego przyłożyć usiłowánia na ich zleczenie. Z tąd wynika ta gnusność, ta nieczułość, ta oziębłość w drodze zbawienia, ktora potępia ták wiele ludzi maiących nawet wrodzoną chęć do cnoty, wrodzoną skłonność do pobożności, i święte pragnienia do rzeczy niebieskich: á

przecięż, bydź wiernemi w naymnieyszych powinnościach wáſzych nic ſobie nie pobłażáć by w náymnieyſzych upadkach wáſzych, ieſt to koniecznie potrzebne ſpoſobienie ſię do pobożności Chrześciańſkiey: to tylko ſámo ſpráwiedliwemi czyni; to ſamo ſprawiedliwym dáie wytrwanie w ſpráwiedliwości, to ſzczególnie ieſt ſamo, co nam dáć może Koronę nieśmiertelności, ktorą ſię chcemy cieſzyć. Pobożność ktorey zbywa na tey pilności wypełniania rzeczy naydrobnieyſzych tak iákoby náywiękſzych, nie ieſt práwdziwą pobożnością; i śmiele wam to twierdzę, że ten ſtan, w ktorym wy zbáwionemi bydź chcecie, pozwálaiąc ſobie bez ſzkrupułu wſzyſtkich małych defektow, ieſt to ſtán zbáwienia chimerycznego, niepodobnego w ktorym nikt á nikt do prawdziwey świątobliwości doyść nie mogł; ieſt to ſtan, iákiego nam żaden Swięty ieſzcze dotąd na przykład niedał.

To co nas zwodzi, Bracia moi, nic innego nie ieſt, tylko że na te niewierności patrząc, oglądamy ſię

záraz i na Prawo; ktorego w głownieyſzych i znacznieyſzych iego częściach nie gwałciemy; i ztąd to idzie, że ſobie wbiiamy w głowę, iákoby grzechy naſze nie były wielkie, áni zbyt niebeſpieczne. Uważcież tu gruby błąd. Małe te upádki nie wynikaią z ſtrony Przykazania, ktorego nadwerężáią, ále z ſtrony zepſutego náſzego ſerca, w ktorym ſię rodzą. Otże dwa gruntowne punkta, i w ktorych wam tu na uwágę chcę podáć te drobne (iák wy zowiecie) niewierności.

I. Stawię wám przed oczy te máłe niewierności w ſkażonym ſercu, w ktorym ſię one rodzą, i ieżeli nie przykładacie uſilności, ábyście ſię ich uchronili, przynaymniey na to przyſtaniecie, że one ſą ſtraſzliwe w początkach ſwoich.

II. Udámy ſię do ſkutkow ich, i obaczycie, że chociáżby te drobne grzechy nie przypráwowáły záraz o śmierć, z tym wſzyſtkim bardzo ſzkaradne zawſze ſą ich ſkutki. Tak, czyli uważycie w ich początkach álbo przyczynach, czyli im ſię przypatrzycie w ich ſkutkach, uznacie ſami, że

ta

ta wáſza perſwazya o ich niewinno-
ści i beſpieczeńſtwie, cale ieſt nie-
ſprawiedliwa. Przyłożcież pilności
w uważaniu ſłow moich, wy oſo-
bliwie, ktorych Chryſtus JEZUS
wyprowadził z zgiełku i niebeſpie-
czeńſtw obciążonego grzechámi świa-
ta tego, żeby was ubeſpieczył w cie-
niu ołtarzow ſwoich, myślcie o tym,
że luboście z miłoſierdzia Boſkiego u-
ſzli potopu i náwałności, w ktorey wam
ginąć było trzeba, z tym wſzyſtkim nie
ieſteście ieſzcze beſpieczni, ieżeli od
tych drobiazgow na pieczy ſię mieć
nie będziecie: i że máła nawet ozię-
błość, máłe niedbalſtwo, ieżeli mu co-
kolwiek mieyſca przy pobożności zo-
ſtawicie, zgubić wás może tak, iáko-
by wás zgubiło zbytnie iakie do wiel-
kiego grzechu ktorego przywiązánie,
álbo powrot do świáta, ktorymeście
wzgárdzili. Prośmy o potrzebną do
tego pomoc przez przyczynę Maryi.
Ave Maria.

CZĘSC I.

GDyby ludzie mieli takowe Máje- ſtatu Boſkiego wyobráźenie, iáki- im do rozumu podaie nauka Boſka i Wiara, byłaby rzecz cale nie potrzebná, przyſtępowáć nam tu do uſprawiedliwienia przed wami Boſkiego Prawa; poymowaliby bowiem, że nic á nic zgoła, czym ſię ták wielki majeſtat obraża lekkim bydź niemoże; niedoſkonałości ktore ſię tykaią obraźliwie naywyżſzego BOGA zacności, ile pochodzą z oſtatniey podłości i nędzy naſzey, ſtaią ſię tak wielką háńbą w oczach Boſkich, że ileżkolwiek nam ſię lekkiemi zdaią záſługuią z tym wſzyſtim na karanie; roſną bowiem według proporcyi podłości náſzey, á zacności maieſtatu Boſkiego, ktoremu zniewagę czynią. Takci ukaranie owych Kapłanow złośliwych przez Anioła Pańſkiego od Ołtarza odpędzonych, owych ſzemraczow, ktorych ziemia pożárła, owych buntownikow, ktorych ogień z nieba pochłonął, przydało ſię kiedyś na popárcie wiary ludu owego grube-

go

go i cielesnego, ktory się zmysłami tylko rządził: bo im się przez to ogromność maiestatu Boskiego obráżonego mocno w głowę wbiła: Práwo też Boskie innego czásu zdało się ukazywáć wielkie grzechy choc w náylekszych przestępstwa podobieństwach. Jedna odrobina błotą położona w Szabat na oczach ślepego tym końcem, áby on iáwnie kalectwo swoie uczuł, zdała się żydom bydź zbrodnią kárania godną: kiedyindziey iedna prosta nieuskość zámknęła przystęp do Chananeyskiey ziemi wielkiemu Patryarsze Moyżeszowi, i nie pozwoliła mu, tylko tyle smutney pociechy, ile iey mieć mogł widząc zdáleka Krainę onę.

I záprawdę byleśmy w tey mierze nie sądzili inaczey, tylko według wielkości naywyższego majestatu Boskiego, i według włásney podłości naszey, doydziemy tego zápewne, że cokolwiek ten maiestat obrażą i iemu się nie podoba, chociaż nie záwsze iest iednakową wielkości iego krzywdą, iest z tym wszystkim chłosty i kárania godne. Jlekroć dopuszczamy się przeciw

ciw BOGU iákożkolwiek lekkiego wy-
ſtępku, zawſze tenże BOG, gdyby ſię
na ſamę tylko zácność ſwoię oglądał,
porzucałby nas záraz: káżda bowiem
dobrowolna niewierność, choćby nay-
lekſza, ieſt niesprawiedliwym przeno-
ſzeniem ſtworzenia nad ſtworcę. Ile-
kroć świętym Prawem iego dobrowol-
nie gárdziemy, tylekroć ucieche naſzę,
ktora nam z przeſtępſtwa tego wynika,
áż do BOGA ſamego, czyniąc mu
przez to niecześć, wynoſiemy. To, co
te małe przeſtępſtwa lekkiemi czyni,
nic innego nie ieſt, tylko niezmierna
dobroć Boſka, ktora niechce że tak
rzekę, aż do dna ſzperáć w ſercu na-
ſzym. I że też ſame przeſtępſtwa nie
odzieraią nas z wſzelkiey świątobli-
wości, zkąd ſobie áż nazbyt pochle-
buiemy, dla tego ſię to ſzczegulnie dzie-
ie, że BOG względem nich nie miar-
kuie ſię nieſkończonemi doſkonałościa-
mi ſwoimi, naprzeciw ktorym one wy-
kraczaią, ále ſię ráczey miárkuie ſła-
bością naſzą, ktora tych przeſtępſtw ieſt
początkiem: z tym wſzyſtkim nie my-
ślę ia w tych granicach zámykać dy-
dyſkurſu mego: żebyście iaśnie uyrze-
li

li cále w tey mierze niebeſpieczeńſtwo, nic więcey niechcę, tylko tym grzechom máłym przypátrzyć ſię w właſnymże ſercu wáſzym, iáko w ſamym ich źrzodle. Posłuchaycież tych uwag, ktore mi ſię zdáły náyſpoſobnieyſze na odkrycie wam błędu: oto ich przekłádáć poczynam iawnie.

Pierwſza uwaga: Iák tylko u wás przeſtaią bydź w podeyrzeniu te lekkie niewierności, ktore wy na ſłabość nátury wáſzey, i ułomność ſerca wáſzego, ſkładácie, tym ſamym záraz opuſzczacie ſię do ſtanu proſtey cnoty, to ieſt do ſtanu niedbalſtwa: odtąd nic ſię iuż nie trwożycie lekkiemi upadkami, ktore wam ſię tráfiaią á tym ſamym nigdy nie dociągniecie do tego kreſu, do ktorego wás nieuſtannie Duch Boſki woła, to ieſt do doſkonałości. A przecież przykazáno wam bydź doſkonałemi; prácowáć bowiem około nabycia doſkonałości ciągnąć do doſkonałości ieſt to nieodbita powinność wſzyſtkich Chrześcian: od tego tedy czaſu, od ktorego wy poczynacie nie mieć nic zá konieczną powinność, tylko to co ſię iáśnie w Przykazániu zámyka, od tego,

mo-

mowię, czáſu całe iuż nie ciągniecie do doſkonałości: á zátym ſama takowa ſerca wáſzego dyſpozycya ieſt grzechem kárania godnym, bo ieſt przeſtępſtwem wielkiego przykazania tego, ktore nas wſzyſtkich obowięzuie bydź doſkonałemi, to ieſt, ktore nas obowięzuie uſilnie ſię o doſkonałość ſtáráć.

Druga uwága. Tá pilność, ktorey wy używacie w roztrząſaniu czyli to ieſt grzech powſzedni, czyli nie; to uſtáwiczne ſprzeciwianie ſię BOGU w tym wſzyſtkim, cokolwiekeście mu koniecznie winni; tá prożna przezorność z ktorą na to ſię tylko uczycie Práwa Boſkiego, żebyście wiedzieli aż do ktorego kreſu gwáłcić go możecie; ta, mowię, przezorność nie zkąd inąd pochodzi, tylko że w ſercu puſtki, że nie maſz w duſzy miłości ku Chryſtuſowi Pánu: bo ſerce w ktorym Duch Boſki kroluie, nigdy ſię takiemi regułami nie rządzi: iuż to wyrodne dzieci, ktore Oycu ſwoiemu nie dáią chętnie tego wſzyſtkiego, cokolwiek maią, i ktore ukradaią przed nim to, co od niego wzięły. Zebyście należycie rozgry-

źli

źli tę uwágę, mowię to, i wy sami wiecie, że nie dla czego innego rozgrzeszácie się na te małe występki tylko iż rozumiecie, że się nie nárą, zicie przeto na potępienie wieczne, áni wás ta droga doprowadzi do terminu śmierci i grzechu: á toż samo co iest? nic innego to nie iest w rzeczy samey, tylko to, że gdybyście się mogli spodziewáć tego po wielkich nawet grzechach, i po zgwáłceniu Przykazania w essencyonalnych iego częściach, gwáłcilibyście ie ztąż samą łatwością; á że go nie gwáłcicie, czynicie to szczegulnie dla boiáźni kárania, ále nie dla czci Boskiey: mniemacie, że macie po sobie práwo pozwálania sobie wszystkiego, co wás ukontentowáć może, poki o nic więcey nie idzie, tylko o samę cześć Boską, i nic się nie boicie zarobić na nieukontentowánie Boskie, mowiąc że te defekta nie zábiiaią duszy, cokolwiek się záś chwały Boskiey tycze, to was nic nie obchodzi, sam tylko wasz interes służy wam za regułę w tych niewiernościach.

Ale pytam się was, ten stan takowy iestże on stanem duszy kocha-

ią-

łącey się w postępowaniu na drodze sprawiedliwości? Miłość Boska, o ktorey wy rozumiecie że ią macie, czyliż nie kieruie wszystkich krokow swoich do BOGA? czyliż nie iest záwsze wierna BOGU? Choćby przeniewierzenie iey względem BOGA nie ciągnęło za sobą żadney kary, choćby się iey nie potrzeba było obáwiáć żadney męki, sądzisz ona żeby mnieyszego kochania BOG był godzien? Kiedy prawdziwie kochamy rzecz iáką, kochamy bez upatrowania własnego pożytku wszystko to, co się do niey ściąga: nie bawiemy się prożnym rozbieraniem tego iák dáleko się ma rozwodzić miłość nasza, żebyśmy sobie naznaczali pewną miárę kochania, żebyśmy kochali w tedy i poty, kiedy i poki się rozciąga nadzieia zápłaty, á żebyśmy się z niey natrząsali, gdzie boiáźń kárania nie záchodzi: znáć iáśnie, że máło iest miłości w tym sercu, ktore w takim nałogu lenistwa leży. Chcielibyście wiedzieć, czyli ta igráłzka, ten lusztyk, te widowiska [*Komedye*] te pieszczoty życia niepodobaią się BOGU;

po-

powiedáią wam rzetelnie, że mu się to niepodoba, i wy nawet sámi to widzicie; ále nic wiecie, czyli ci ktorzy tak żyią, zárabiaią na káranie wieczne, i z tąd nie porzucacie tego: sami tedy widzicie, że stan w ktorym zostaiecie, do tego wás nawodzi, żebyście sobie nic zgoła nie poczytali zá grzech, i niczego w nienawiści nie mieli, tylko z tey miáry, że to zá sobą pociąga karę, á nie z tey miary, że się niepodoba BOGU: widzicie dobrze sami, że odtąd niechodzicie przed Pánem w prostości serca wászego, áni według obszerności miłości: widzicie że wásza pobożność nie przechodzi gránic boiáźni, i że podobni iesteście do niewiernego owego sługi, ktory zákopał talent od Pána sobie powierzony, przeto że się bał tegoż Pána iako nieużytego i niemiłosiernego: wy tedy, ktorzy tak dáleko odstępuiecie drogi doskonałości, od Pana wam pokazaney, czymże iesteście? oto iesteście przestępnikami Práwa iego, i synami gniewu!

Trzecia uwaga. Chociażby ten stan oziębłości cale nie pochodził z ze-

pso-

pśowanego śerca, ieszcze z tym wszystkim iest stanem bárdzo wielkiey wątpliwości podległym: iest stanem, w ktorym wy żádną miárą beśpiecznemi bydź nie możecie, i ktory bliższym iest ciężkiego grzechu niżeli cnoty. Záprawdę, Bracia moi, ktożby wam za rzecz pewną twierdzić tego nie mogł, że przy tym wylaniu śię ná rzeczy świeckie, przy tey ustawiczney pilności około szukania tego wszystkiego co wás kontentuie, á oddálania od śiebie tego wszystkiego cokolwiek wám przykrość przynośi, ktożby, mowię, zá rzecz pewną twierdzić wam tego nie mogł, że rospościeraiąca śię tak śmiało u wás miłość włásna wygnała z śerca wászego miłość Boską? Kto to może rozśądzić, czyli wy w tych rozrywkach wászych, w ktorych ták wielkie macie upodobanie, nie szukacie grzechu? czyli ta straż, ktorą teraz mácie nad zmysłami wászemi, nie iest sztuką waszey miłości własney, i sposobem zátrzymánia pokoiu sumnienia wászego, przy tey rospuście ktorey wy pozwalacie tymże zmysłom

wáſzym? kto wám beſpiecznie może przyrzec, czyli ta i ta rzecz, zdolną záwſze będąc do przyprawienia wás o upadek, nie ułudziła iuż wáſzego ſerca, chociaż wy naymniey nie wiecie o tym? Kto wie, czyli ta niedotkliwość, ktorą pokazuiecie w utrapieniu i w nagłey przeciwności nie ieſt znákiem ſkáżonego iuż wáſzego ſerca, i potáiemnego buntu? kto wie czyli w tey nawet oſobności, na ktorą uſtępuiecie przeto (iák powiedácie) żebyście ſię przyſpoſobili do odebrania nowey łaſki, i do dálſzego iey záchowania, kto, mowię, wie, czyli nawet w ſzukaniu tey oſobności utrata znikomey urody, żál prożny i nie ſmak w świecie, ktory wás potylekroć zdrádził, nie przywłaſzcza ſobie większey daleko części niżeli pragnienie do doſkonałości? kto wie czyli w tych uczynkách powierzchownie porządnych nie znayduie ſię tyleż ſkrytey prożności, ile nábożeńſtwa? kto wie nakoniec, czyli w tych uciechach, ktorych wy koſztuiecie, w tych delikatnych potráwách, ktoremi záſtáwiacie ſtoły nie kroluie niewſtrzemięźliwość i zmyślność?

W

W iák wielkich wątpliwościach był uwikłany Augustyn, kiedy BOG, ktory wskruś serce iego przenikał, zdał to na niego, żeby on sobie odłączał dobre od złego, i żeby po długim záyściu w błędne drogi, cofnął się na koniec na drogę zbáwienną! Jedna pobudka miłości Boskiey mniey albo więcey doskonáłey, ieden ákt woli zbytnie określony, álbo zbytnie záśiągáiący, iedna myśl przytłumiona w swoim początku álbo zaniechana aż do nieiákiego stopnia, iedno prágnienie przygaszone nátychmiast álbo uniesione nieco; te to są przepáści, o Pánie, ktorych zgruntowáć nie może człowiek, i nád ktoremi drzeć powinien, á oráz, te to są przepáści, w ktorych ty szperáć będziesz na ow strászliwy dzień zemsty. A wy z tym wszystkim, nic tego nie áprenduiąc, mniemacie że żadney nie czynicie ákcyi, ktoraby nie była bárdzo wielkiey przed Bogiem záśługi! Páweł, ow Paweł ktorego o nic nie strofowáło sumnienie, Páweł ktory chłostáł we dnie i wnocy ciáło swoie, i w niewolą nieustannie podbiiał, Páweł, ow człowiek spu-

ſzczony z trzeciego nieba, niewiedział czyliby miłości, czyli nienawiści był godzien, czyli zachował, czyli utracił łaſkę Boſką: á wy ktorzy ſobie tyſiącznych niewierności pozwálacie, ktorzy ciáłu i zmyſłom wſzelką dáiecie rośpuſtę, wy, mowię, beſpieczeńſtwo ſobie czynicie w wątpliwości złączoney z krzywdą Boſką, i práwa iego świętego!

Ná czymże tedy záſadzacie wątpliwość wáſzę? wy ktorzy żadnego nie przykładacie ſtárania około zachowania łaſki, ktorąście odebráli, i ktorzy żyiecie w pośrodku świáta pełnego niebeſpieczeńſtw, w ktorych iey niepodobna nie zgubić? wy ktorzy głupie ſerc wáſzych zapędy macie zá poruſzenia ſprawione przez łaſkę Boſką? ktorym tak trudno ieſt rozeznáć, czyli za tą lub ową myślą poſzło Jey pozwolenie, czyli do chuci ktorey nie przywiązáło ſię upodobanie? wy ktorych wſzyſtkie ſprawy wielkiey ſą wątpliwości podległe, ktorzy ſię bez przeſtanku oglądacie, czyliście nie zbyt dáleko zápuścili ſię w pobożność, ktorzy reguły o powinney BOGU miło-
ści.

ści bardzo obſzernym ſobie tłumaczycie ſumnieniem? ktorzy ſię uſtawicznie iak łodki kołyſzecie między proſtemi defektami, i miedzy ſzkaradnemi zbrodniami, i ktorzy zámiaſt tego cobyście ſię zá náywinnieyſzych uznawáć codziennie przed BOGIEM mieli, rozumiecie że waſze grzechy nie záchodzą tak dáleko, żeby was na duſzy zábiiać miáły? wy ktorzy przeciw tak wielkim do boiaźni pobudkom, w niebeſpiecznym żyiecie pokoiu z ſtrony tyſiącznych á znacznych i uſtawicznych niewierności, á to dla ſzaloney ufności wáſzey, ktora was wpędza w omylne o ſkazie waſzey, i o miłoſierdziu Boſkim, rozumienie? Pamiętaycież, iak wy teraz ſądzicie względem czci BOGU należytey, tak też względem zbawienia waſzego ſądzić będzie Chryſtus JEZUS: pámiętaycie że na dzień zemſty tąż ſamą miarą wam odmierzą, ktorą wy teráz mierzycie. *In quo judicio judicaveritis, judicabimini: & in qua menſura menſi fueritis, remetietur vobis.* Matth: 7.

Czwárta uwaga. Chociaż żáden grzech lekki nie zábiia duszy, chociaż nauka Chrystusowa uznaie ułomności, ktore nie záſmucaią Ducha S. chociaż mamy pogotowiu záwſze lekarſtwo, ktorego byleśmy tylko záżyli, natychmiaſt ich pozbywamy; z tym wſzyſtkim te reguły, ktore nam podano na rozeznanie tych małych grzechow, áni nieomylnemi, áni beſpiecznemi bydź mogą, względem tych wſzyſtkich ktorzy ich ſobie aplikuią; záchodzą bowiem częſtokroć niektore okoliczności, ktorych my niedoſtrzegamy, á ktore odmieniaią naturę tychto grzechow. Sama tedy ieſt ſerca naſzego dyſpozycya, ktora o naturze defektow naſzych decyduie: to co względem wierney ku BOGU duſzy ułomnością ieſt tylko, względem duſzy oziębłey bywa złością. Chcecież przykładu na to? Sául maiąc rozkaz od BOGA ſobie przez Proroka dany żeby po zwycięſtwie z Amalecytow żadney ich rzeczy nie ochrániał od zatrácenia, ochronił Agaga, przepuścił co naytłuſtſzemu bydłu, żeby go był BOGU ofiarował. Ten wyſtępek nie

zdáł

zdał się bydź śmiertelnym, ále że ten występek pochodził z pychy, ofiary owe stały się obrzydzeniem, i żálowáć począł BOG, że Saula uczynił Krolem w Jzraelu. Jozue także wybawiwszy Gabaonitow od zapálczywości ich nieprzyiacioł, ktorzy według rozkazu Boskiego nikomu także przepuszczáć nie powinni byli, nie stawił się nawet przed Arką, iako był BOG rozkazał, na podziękowanie temu, ktory go zwyciężcą uczynił; że iednak to iego potchnienie nie pochodziło z krnąbrnego serca, tuż záraz nastąpiło odpuszczenie, áni się tego mścił BOG zastępow. A wy, coż macie zá racyą, że na małe te grzechy wasze, w ktore tak często upadacie, patrzycie iakoby na lekkie, przenikácież aż do dna serca waszego, z ktorego one wychodzą? Ach! BOG tylko sam to może, i mądrość iego, przed ktorą się nic nie ukrywa, w skrytościach serca szpera. Powiedźcież mi, co rozumiecie, co cz o was sądzi w tym stanie waszym, w ktorym wy zaniedbuiecie wszystkiego tego, cokolwiek wam się nie zdaie bydź koniecznym (*essen-*

cy-

cyalnym) w Przykazániu iego, cokolwiek wam piekła nie otwiera w oczach? powiedźcież mi czyli te wszystkie oziębłości, czyli te skąpstwa przeciw BOGU, pochodzące z gnuśnego serca, mogą się iemu zdawać niewinne. O BOŻE! gdybyś obiawił, co ty w tey mierze sądzisz, iakiby z tey wiadomości pádł postrach na złe sumnienie!

Ostatnia uwaga. To, na coście drzeć powinni nad stanem życia waszego światowego, iest nakoniec ztąd, że iá nic nie upatruię w was, coby wam mogło czynić otuchę o tey łasce, w ktorey wy tąk bárdzo ufácie; składacie się miłością ku Panu BOGU; ále czyliż niewiecie, że to iest własność miłości Boskiey, każdy grzech stawiać ludziom przed oczy iákoby wielki, á każdy dobry uczynek ichże, iákoby mały? *Charitas aggravat exaggerat universa.* Mowi ieden z Doktorow Swiętych: miłość Boża za szkaradną zbrodnią poczytała zwyczaynie to, co ułomnością iest tylko. J z tąd to pochodzi, że spráwiedliwi zawsze się za wielkich grzesznikow maią, i niżey

wszy-

wszystkich braci swoich się kładą. Z tym wszystkim ta miłość wása ku BOGU, ktorą wy sobie głowy zaprzątácie, (przypisuiecie) iest raczey taka, ktora wam grzechy wasze bárdzo zmnieysza w oczach, á wszystkie dobre sprawy wasze zá wielkie bárdzo wam udaie, i ztąd pochodzi, że rozumiecie iakoby lekkie te upadki wasze nic nie naruszały *nic się niedotykały* niewinności waszey, áni łask ktoreście odebrali: i dla t go względem tych drobnych grzechow ták nieczułemi iesteście! Ale pytam waś, czyliście wy powinni wiele ufáć takiey miłości, maiącey tak wielkie podobieństwo do nienawiści? krom tego czyliż nie wiecie, że się miłość Boska prawdziwa tym zawsze rożni od fałszywey, że tamta záwsze iest bárdzo pokorna, nigdy nieufaiąca i sobie, i naywybornieyszym uczynkom swoim? że zawsze zostaie w świętey iakieyś trwodze, ktora duszę sprawiedliwą zostawuie zawsze wątpliwą o tym, czyli ona iest w łasce Boskiey; ktora ią przymusza drżeć każdego momentu względem zbawienia iey, zadaiąc iey zawsze męczeń-

czeństwo nieiakie miłości, przez ktore się ona oczyścia.

Tą zawsze drogą prowadzeni bywali sprawiedliwi. Nosiże na sobie taki znak ta miłość, na ktorey wy się zasadzacie? ah! fałszywećto iest to uspokoienie, ktorym wy słuszne trwogi wasze koicie, ktorym wy cieszycie nieufność waszę, i względem ktorego mowicie to, co ow Biskup w Obiawieniu Janowym: bogatym iestem, i niczego nie potrzebuię, mam wszystkiego dostatek; á mianowicie to w ten czas, kiedy wam na wszystkim zchodzi, i kiedy iesteście naynędznieyszemi ze wszystkich ludzi. Jeżeli te dwa rodzaie Miłości Boskiey cale są sobie przeciwne, bydź musi, że álbo miłość sprawiedliwych iest fałszywa, álbo wasza: osądźcie na ktorą z nich podeyrzenie pada, na waszę, czyli na tamtę? Miłość żeby była prawdziwa, powinna bydź dzielna: nie może ona długo prożnowáć: tento iest ogień, ktory przy słabości natury ludzkiey zmnieyszyć się, co práwda może, ále poki cale nie zgáśnie, záwsze się na uczynki pobożności zdobywa; roz-

żarzaią go Sákramenta, rozprzestrzenia go modlitwa, rozniecaią go Kázania, rozgorywa śię przez ákty Wiáry, Pobożności, przez czytanie kśiąg nábożnych: wszystko to rozszerza go i pomnaża, kiedy ieszcze nie cále wygáśł.

Czytamy w Kśięgach Machabeuszow wtorych, że ogień, ktory byli żydzi ukryli w studni przed wyściem do Eiptu, znaleziony był znowu zá ich powrotem z niewoli, á ználeziony pokryty pleśnią, ktora śię synom Neomiasza zdáła bydź błotem, nic w sobie ognia nie maiącym: ále że ogień ów powierzchownie tylko był ukryty, ledwie co go wynieśiono do słonecznego świapproxatła, ledwie co tylko niebo obiaśniło go promieńmi swemi, áż natychmiast pleśń owa wydała w oczach przytomnego ludu przedziwne widowisko niezmiernego pożaru. *Factum est, & tempus affuit, quo sol refulsit, qui prius erat in nubilo, accensus est ignis magnus, ita ut omnes mirarentur.* Mach: 2. Otże wyobrażenie oziębłości duszy prawdziwie sprawiedliwey. Jeżeli przy drobnych upadkach

kach wáſzych zmalał w nas tylko, á nie cale wygaſł ogień miłości Boſkiey, ieden ſzczegulnie promień łaſki rozniecić go znowu potrafi, kiedy przyſtępuiecie do Sakramentow, kiedy w gorżkości ſerca wáſzego roztrząſacie taiemnie wſzyſtkie upadki waſze, kiedy Chryſtus JEZUS ſpuſzcza na was promień iáki ſwey łaſki: zmiękczy ſię zaraz ſerce waſze, ſiły nabierze ſłabość wáſza, pleśn gruba ziemſkich i cieleſnych ſkłonności da mieyſce świátłu was oświecaiącemu, duſza waſza cała ſię rozgoreie; tak dálece, że ci, co was przedtym znali, dziwowáć ſię odmianie takiey muſzą, *qui priùs erat in nubilo, accenſus eſt ignis magnus, ita ut omnes mirarentur.*

Ale oziębłość waſzę coż zápala? Sákramenta, do ktorych przyſtępuiecie, zoſtawuią was aż do tąd w tey ſamey oſtygłości: prawdy święte padaią na ſerca waſze iákoby na ſuchą ziemię: niemal końca niewiernościom waſzym, zoſtaiecie ze wſzyſtkich miar w tey ſamey nieczułości, z tą ſamą ozkrzepłością; z ta ſamą *neutralitas, puta, inter Deum & mundum, quorum neutri*

ntri magis adhæremus oboiętnością względem BOGA, odchodzicie od Ołtarza, z ktorąście do niego przyſtąpili, bez przymnożenia gorącości ducha, bez przedſięwzięcia odważnego, tak iákeście i przedtym byli: czymeście byli wczoráy, tym ieſzcze i dziś ieſteście; na krok ieden nie poſtępuiecie w dobrym. Ah! iák ſię lękam, żeby rozgniewane tym waſzym oſpalſtwem niebo, nie podało was na te karania, na ktoreście záſłużyli; niechcę ia tu trwożyć ſumnieniem wáſzym; ále to tylko mowię, że ten ſtan oziębłości i niedbalſtwa cale ieſt niebeſpieczny; ále to tylko wam powiadam, że wy raczey ieſteście w nienawiści, niżeli w łaſce u BOGA; że ta oziębłość tak nieodmienna niedługo potrwá, żeby ſię w ſtan ciężkiego grzechu zámienić nie miała; że pobożność ieżeli tylko żyie, daie dowody żywości ſwoiey, że ſię czáſami przynaymniey odzywa, i że miłość ktora tak długo w wás ieſt martwa, iuż więcey prawdziwą miłością nie ieſt. Ah! bydź może, że Kápłan, przed ktorym na ſpowiedzi odkrywácie ſłábości wáſze, mowi u

ſie-

ſiebie że wy śpicie, tak iako Chryſtus JEZUS o Łazarzu mowił, dla czego przeſtaie na tym, żeby wás obudził; mowi tak, iáko Uczniowie Chryſtuſowi mowili o Łazarzu, Panie, ieżeli śpi, zdrow będzie. *Domine, ſi dormit, ſalvus erit*. Joan: 11. Mowi, że te niewierności nie uwodzą cię z drogi zbawienia, mowi, że ſię możeſz otrzymáć na niey: ále Chryſtus, ktory nie według zdania ludzkiego ſądzi, mowi wyraźnie, żeś ty iuż umarł. *dixit eis manifeſtè, Lazarus mortuus eſt*. Ibid: Chcieycie rozumieć co mowię: mowię to, że kiedy po máłych upadkach naſtąpi iawna zbrodnia, na ten czas śmierć waſza przed Bogiem nie ieſt nowa, ále tylko nowo przeſtrzeżona przed ludźmi; iuż ona dawno była na duſzy: i teraz nie ieſt nowa, tylko względem ludzi, ktorzy nie przenikali do ſerca. *Tunc JESUS dixit eis manifeſte, Lazarus mortuus eſt*.

Oſzukuiemy ſię zwyczaynie na tym, że nás o nic nie ſtrofuie ſumnienie: mamy ſię za beſpiecznych z ſtrony tych lekkich upadkow, ále oto,

to ſamo beſpieczeńſtwo czyni ich bárdzo niebeſpiecznemi: mamy ſię za świętych, że nie leciemy na łeb w ſzkáradne zbrodnie, że ſię nie dopuſzczamy oczywiſtych grzechow: mniemamy iákobyśmy ſtáli, że nie z wyſoka ſpadamy; á tego nieuważamy że ſię nie pomykamy, że nie możemy poſtąpić, i że nie poſtępowáć, iuż to ieſt bydź upadłym. Waſz tedy ten ſtan ſtraſznieyſzym ieſt podobno nad ſtán nayiáwnieyſzych grzeſznikow, bo nie czuiecie wáſzego złego, bo niechcecie zrozumieć tego, że was to przyprawuie o śmierć. Ta prawda w zadumienie was wprawuie, bracia moi: ledwie ſię w tym możecie poiąć, żeby ten ſtán oziębłości miał bydź ták ſtraſzny w początkach (w przyczynach) ſwoich: ále ieżeli mu ſię przypatrzycie w ſkutkach iego, uznacie ſami, że choćby w nim zoſtaiąca duſza iáka zatrzymała na iaki czas niewinność ſwoię, i łaſkę, tedy to ieſzcze rzecz ieſt árcypewna, że ſię przynaymniey nie długo oſtoi przy niey: i ta to ieſt drugiey części moiey materya.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

TEn kto gárdzi małemi wyſtępkami, niepochybnie zapadnie w wielkie. Tá to ieſt prawda iedna z naygruntownieyſzych w Chrześciańſkiey náuce: nic tak niebeſpiecznego niemáſz, iako niedbáć o drobne powinności, to ieſt łamáć ich z rozmyślney woli, i przez to ſobie formowáć ſtan i ſpoſob nieiaki życia: bo gdyby ſię to nie przytrafiało, tylko kiedyś nie kiedyś, z przypadku i z ułomności, nicby w tym innego nie było, tylko to, co ieſt wſzyſtkim Chrześcianom poſpolito, i ta mowa nicby ſię nie ſtoſowała do was: ále przeſtępowáć ich w ten ſpoſob, ktory ia przekładáć poczynam, toto ieſt droga proſto do śmiertelnego grzechu prowádząca, droga wiodąca do oſtatniego zámięſzania, droga ktorą ia poſtaram ſię wam odkryć w proſtocie i bez wſzelkich wytworow.

I. Stan ten oziębłości, i niewierności lekkiey, zawſze ſię kończy na zbrodni, bo częſtokroć BOG ſteſkniwſzy ſobie w waſzey gnuſności, umy-

ka-

ka ſię od duſzy ſprawiedliwego, i nie daie iey poſiłkow ſwoich. Zaprawdę niewinność ieſt owocem łaſki. Gdyby Pan na moment przeſtał mieć pieczy nad ſprawiedliwemi, gdyby ich zdał na ich właſną ſłabość, natychmiaſt oni ſtaliby ſię łupem czártowſkim. Wierność tedy Sprawiedliwych ſkutkiem ieſt łaſki Boſkiey, áleż taż ſama wierność ieſt wzaiemnie w nieiaki ſpoſob i źrzodłem albo początkiem teyże łaſki. Łaſka Boſka ieſt ktora ſprawuie wierność ſprawiedliwego; ále też wzaiemnie, wierność ieſt ſprawiedliwego, ktorá ſprowadzá łaſkę na duſzę iego: ieżeli ty przeſtaieſz bydź wiernym, támuieſz ſobie łaſkę: ieżeli nie dolewaſz do lampy oleiu, nieſtanie ci go: ieżeli nie maſz pieczy około drzewa, uſchnie, i przeklętym będzie: ieżeli ty ſtygnieſz coraz w ſłużbie Boſkiey, i BOG też ſtygnąć pocznie względem ciebie, ieżeli ty ſzczupłemi ſię granicami określaſz w nabożeńſtwie ku BOGU, ktoreś mu powinien w trudnieyſzych niektorych okolicznościach, on też dla ciebie ciaſno określi pewne, á co náypilnieyſze poſił-

fiłki: i tak, krotko mowiąc, wierność twoia ku BOGU, ftanie fię miarą wierności Bofkiey w pofiłkowaniu ciebie.

I záprawdę, możeſzże fię uſkarżáć na taki iego poftępek względem ciebie? Rozſądź fię z Bogiem, á patrz, czyli nie ſprawiedliwym ieft poftępek iego; im pilniey ty przeftrzegaſz, żebyś mu fię podobał, tym on też pilniey przeftrzega tego, żeby cię bronił: ty zaniedbywaſz uſługi dla niego i gorącości, w tym w czym możeſz dáć dowod wierności twoiey względem niego, on też wzáiemnie umyka dowodow miłości, i dawney o owey życzliwości ſwoiey względem ciebie. Ty mu pod ſkąpą liczbą oddaieſz to, coś mu powinien: cała twoia pilność ieft na tym, żebyś zamyſłom iego o tobie granice zamierzał: ty mu mowiſz, oto maſz co twego: álboś fię nie ugodził ze mną, com ci wypłacać powinien? Chryftus też wzaiemnie dyſpenſuie fię od wydania ci tey obfitey zapłaty, ktorą był przyrzekł wierności twoiey. Jeftże tu w tym nieſprawiedliwość, że Naywyżſzy, że Pan w ktorego ręku ſą loſy i

ſzczę-

ſcie twoie, traktuie cię tak, iák też ty iego, ciebie ſługę, niewolnika, ſtworzenie ſwoie? A iákaż byto była owa ſtokrotna zapłata, ktorą on obiecuie ſprawiedliwemu za wierność iego, gdyby dla niego nie miał záchowáć więcey, niżeli ſłudze gnuśnemu daie? Arcyſprawiedliwy ieſteś, o BOZE moy, i bárdzo ſłuſzne w tym ſądy twoie, że ſługom twoim nie płaciſz inaczey, tylko według proporcyi nieiednakowych uſług, ktore oni ci czynią.

A czymże iuż tę pierwſzą uwagę zámknąć? oto tym, że to ſamo, iż wy ſię rozgrzeſzácie na małe defekta, to, mowię, ſamo, odbiera wam ſpoſob wytrwania w ſprawiedliwości, i poſtępowania w drodze doſkonałości, á to w ten czas, kiedy wielka część innych dochodzą do niey w oczach waſzych. Nie macie inney wiary tylko tę, co i oni, nie macie inney nadziei, nie macie innego nieba ku pozyſkaniu, iakąż racyą ſię złożycie, ktoraby im nie ſłużyła? aleście nic ſzkaradnego nie popełnili: nie rozgrzeſzyliście ſię, tylko na drobne defekta! áh! toćto ieſt,

przez coście od dusz waszych tak wielce oddalili przywiązane do wierności waszey łaski Boskie! i byle na wás natarła niebespieczna iaka okazya, zginiecie, bo w niey nic około siebie nie znaydziecie, tylko iedyną słabość waszę. Sprawiedliwemu z trudnością przychodzą te potyczki, i długo się chwieiąc miedzy wygraną á przegraną, nie przestaie przeciw sobie samemu walczyć, i przeciw namiętnościom swoim, możecież wy tedy rozumieć, żeście się wypłacili z powinności waszey w tey mierze, i że wam iuż wolno podchlebiać ciału, á leżeć w tey grubey gnusności wászey? Azaż nie wiecie, że tysiąc sposob ów zażywaią na wás, żeby was nieznacznie przysposobić do grzechu, do ktorego was kuszą, i ktoremu ieżeli usilnego odporu nie dácie przez ustawiczną straż nad wami, niepochybnie wpadniecie w sidło, ktore iuż na was zastawiono?

II. Nie tylko ten stan drobnych niewierności oddála od wás posiłki łaski, ále ieszcze krom tego nowych sił dodaie pożądliwości; bo iak wiele sobie pozwalacie tych małych wy-

ste-

stępkow, tak wiele się do was przywięzuie miłość właśna, nowy coraz wzrost biorąc; zmacniacie wszystkie złe skłonności dusz waszych, Prawo Boskie czynicie sobie przykrym, bo go zachowáć iuż nie możecie więcey, tylko z ową przeciwnością, ktora iest skutkiem niewierności, z ową przeciwnością, ktora pochodzi z nałogow Prawu temu świętemu przeciwnych, ktora się nadto i ztąd ieszcze rodzi, że łaski, ktore iuż naznaczone były dla was, w rozsypkę od was idą, żeście przestali pracować około zatrzymania ich. I tak owe obmowy, owe szyderstwa, owe niechęci ku braci waszym, zgoła to wszystko, czymeście wy wyrażali oboiętność waszę względem bliźnich w niektorych okazyach, iak się trafi okazya upadku, darowania krzywdy nieprzyiaciołom, uczyni wam nieiako niepodobne. Tak respekt ludzki iaki uniesie was nad sprawiedliwość tam, gdzie wam chodzić będzie o osobę iaką, w ktorey wy zbytnie mieliście upodobanie. Ták, ieżeli sobie ina-

czey nie będziecie mogli czci u ludzi ziednać, tylko ſzarpiąc poczciwość braci waſzych, nie omięſzkacie iey ſzarpáć. Tak te zmyślania, na ktore ſię rozgrzeſzacie, nie zoſtawią wam nakoniec tyle odwagi, żebyście ſię za prawdą ozwali, kiedy tego naybardziey potrzeba będzie. Tak potaiemna ta prożność w ſzukaniu ludzkiego przypodobania, ktorą wy znoſicie w ſobie, początki te páſſyi, ktorych wy zaniedbuiecie, i ktorych nie przytłumiacie w ſercach waſzych, w okazyi w ktorey potrzeba będzie álbo zachowáć niewinność, álbo ią ſtrácić, ſprawią to, że ſobie roſpuſtnie poſtąpicie: upadniecie pod ciężarem ſkłonności, ktorąście ſami umocnili: polityka unieſie wás nad bogoboyność: nie będziecie więcey panami waſzego ſerca: niewinność waſza uſtępowáć będzie muſiała namiętności: wpadniecie tedy w ten doł, ktoryście ſami ſobie powoli wykopali.

Przeciwnym ſpoſobem, ſpráwiedliwy, ktory zawſze nad ſobą czuwa, ktory ſobie nic nie pozwala, ktory ſiebie ſamego zawſze ma na oku, za-

trzy-

trzymuie w ſobie wolność nikomu niepodległą, władnącą, pánuiącą, na tenczas kiedy mu ſię potrzeba poddáć pod prawo BOGA ſwego: wſzyſtkie owe drobne zwycięſtwa, odnoſzone w okazyach, w ktorych ſzturm przypuſzczano na niewinność iego, ubeſpieczyły mu to wielkie zwycięſtwo, ktore mu otrzymać potrzeba w okazyi utracenia zbawienia: wſzyſtkie owe małe powinności, ktore on wypełnił, wſzyſtek ow, że tak rzekę, drobiazg praw Boſkich, ktore on ſzkrupulacko zachował, ſłuży mu za tyleż puklerzow, ktoremi ſię pokrywa w gwałtownych pokuſach. Tak wzmocniony przebiia ſię z tryumfem przez wſzyſtkie przeſzkody zbawienia: im bliżey on ſię pomyka, tym bárdziey drży Jerycho, wálą ſię na ziemię mury iego, nieprzyiaciele wyznaią ſię zwyciężonemi, áni ſię ważą porywać na niego więcey: wierność iego tak go przyuczyła do czułości Chrześciańſkiey, że on roztrząſaiąc ſumnienie, widzi, że z większąby mu trudnością przyſzło przeniewierzyć ſię BOGU ſwoiemu, niżeli

cho-

záchowáć Prawa iego w całey ich obſzerności.

III. Nie tylko te lekkie wyſtępki kończą ſię záwſze na ſzkaradney zbrodni, ále i każda nawet zbrodnia ſtaie ſię łatwą bardzo względem ſerca ludzkiego, ktore ſię tych niewierności dopuſzczało, i żadnego tam nie znayduie odporu: pomnażáiąc bowiem te niewierności, przyſtępuie ſię zlekka áż do fatalnego owego kreſu, gdzie ſię ſobie oſtatniego przeſtępſtwa pozwála, nie poſtrzegłſzy nawet, iak ſię go ſobie pozwoliło, i gdzie nie trzeba czartu nowych dobywáć ſił na wciągnienie w ſidło tego ſerca, ktore on z tak daleka do tego przyſpoſobił: drobne owe wyſtępki poczyniły w ſercu dyſpozycye tak bliſkie oſtatniego upadku, że za naymnieyſzą pokuſą, i bez trudności w tymże ſercu rodzi ſię grzech, bez poſtrzeżenia nawet, że to ieſt śmiertelna trucizna, ktorą ſię całkiem połyka: i toćto ieſt, czym ſię ten ſtan gnuſności tak ſtraſznym ſtáie, że przyprawuie o śmierć w łaſce Boſkiey, bez uczucia nawet tey śmierci: ma ſię w zażywaniu rzeczy świętę,

á iuż ſię utraciło te poſiłki, ktoreby z używania takiego płynąć miały: chciałoby ſię obmyć w pokucie, á tym czaſem przyczynia ſię bardziey á bárdziey zmaz nowych przez nowe niewierności: z tąd pochodzi niepożyteczność świętych ákcyi: z tąd pochodzi, że ſię ſpowiedzi czyni, á życia ſię nie odmienia: bo czegoż ſię ſzuka przy nogach ſpowiednika? Chce ſię odzyſkać dawne męſtwo w pełnieniu niektorych powinności, ále ſię nie przykłada ſkuteczney woli do zágubienia nałogu złego, z młodych ieſzcze lat nabytego, á to coż ieſt, ieżeli nie łudzić Namieſnika Chryſtuſowego niepożytecznym roſpowiedaniem drobnych defektow, nie maiąc ſzczerego za nie żalu? czyliż taka ſpowiedź może nie bydź nową nieprawością przed Bogiem? czyli może nie bydź nieprawością, ktorey odpuſzczenia ſpodziewać ſię nie można, chyba za niezwyczaynym zgoła cudem łaſki?

Zaprawdę, Bracia moi, duſza oziębła niczym ſię nie trwoży w nadzieię mniemaney niewinności ſwoiey: áni Sakramenta nie gładzą iuż

wię-

więcey iey niewierności, bo ona ich ma iuż za zgładzone i obmyte: áni iey podobne ieſt nawrocenie w tym ſtanie, bo ona ſię iuż ma za nawroconą: śpi ona na to wſzyſtko, daleko ieſt łatwiey po wielkich zbrodniach zdobyć ſię na pokutę ktoraby zagładziła też zbrodnie; á niżeli z gnuśnego pobożności ſtanu powrocić do łaſki. I przetoć cudowna łaſka Boſka pozyſkuie częſtokroć wielkich grzeſznikow, ále na to cale prawie przykładu niemaſz, żeby taż łaſka pozyſkać miała oziębłą duſzę, ktora ſię w nędzy ſwoiey kocha. Jeſt ieſzcze wiele błędnych owiec, ktore przychodzą z upadnieniem nam do nog, żebyśmy wzywali dla nich miłoſierdzia Boſkiego: áh nieſtetyſz! naywiękſi zbrodniowie zawſtydzeni złościami ſwemi, zalani łzami, idą przed Ołtarz ofiarować BOGU uſilność ſkruchy ſwoiey, i powracaią ztamtąd uſprawiedliwionemi; kiedy pod tenże czas duſze te nieczułe przychodzą, nie przeſtáiąc przed święty Trybunał Pokuty przynośić lekkich niewierności ſwoich, á odchodzą z tamtąd nie otrzymawſzy nawet od-
pu-

pufzczenia, bo iako żywo nie pokutuią iák należy.

I tak zleczenie takowych chorych oziębłych i nic fiły niemaiących, ieſt iedna z łaſk Boſkich cale ſzczegulnych i oſobliwſzych; dla tegoć Piotr Swięty ktory czarty z opętanych wypłaſzał, ktory nayciężſze choroby leczył, ktory chromych na nogi ſtawiał, ktory oświecał ślepych, nie mogł uleczyć świekry ſwoiey, ktora na lekką tylko gorączkę chorowáła: potrzeba było, żeby ſam Chryſtus wſtać iey rozkazał, żeby ią wziął za rękę, tak właśnie iak potym Łazarza cale iuż umarłego, i od czterech dni wgrobie iuż gniiącego; żebyśmy ſię z tąd nauczyli, że nie łatwiey ieſt powſtać z tych małych ułomności, niżeli z nayzaſtarzalſzych nałogow: powſtaią czaſem niektorzy z nayciężſzych zbrodni, ále z oziębłosci żaden. Moy BOZE! iak wiele fałſzywych ſprawiedliwych oſzukanemi ſię obaczą w dzień zemſty twoiey! iák wiele owiec wyłączonych na ſtronę będzie, i policzonych między kozły! iak wielki na was wſtyd, iak ſtraſzną hańbę ſciągną te

po-

pochwały, ktore wy tu na ziemi teraz kradniecie ſprawiedliwym duſze oziębłe! ieżeli czuyność waſza nie zachowa was w gorącości ducha, ieżeli was w niey nie pomnoży!

IIII. Niewierności lekkie kończą ſię zwyczaynie grzechem ſzkaradnym, bo taka ieſt natura ſerca, nie dopełniaiącego nigdy powinności ſwoich, duch bowiem ieſt prędki, ále ciało ułomne: ſprawiedliwy, częſte ámocne zapędy czyni, żeby ſię iák naydaley ku doſkonałości przymykał, á z tym wſzyſtkim częſtokroć w poł biegu uſtaie: á my nie tylkośmy ſię zaſtanawiali w biegu, áleśmy ſię i daleko nazad coſali odmieniaiąc przedſięwzięcie i po takim uſtąpieniu prożnuiemy, nie myśląc przybliżać ſię do kreſu: wielkiey nam potrzeba nad ſobą ſtraży, żebyśmy nie zgnuśnieli: wyſoki nam ſobie cel naznaczyć trzeba, żebyśmy w ſamę miarę trafili. Ale wy tak tylko cel bierzecie, żebyście chybili wielkich grzechow, i dla tego nigdy nie traficie w miarę: trzebaby ſię daley zapędzáć, trzebaby coś więcey nad powinność czynić, żebyście w punkt wy-

peł-

pełnili samę powinność: trzeba się o doskonałość kusić, żeby bydź z liczby sprawiedliwych i żyć po Chrześciańsku. Nie masz do tego inney drogi tylko ta sama; i chcieć się inaczey usprawiedliwić, iest to chcieć do kresu dobiec, á niechcieć odprawić drogi do niego prowadzącey. Ludzcie nakoniec sami sobą, iak tylko chcecie: podchlebuycie sobie iák chcecie względem gnusności wászey: możecież z tym wszystkim zárzucić co słusznego przeciw doświadczeniu w tey mierze wszystkich Wiernych, i przeciwko wászemu nawet właśnemu?

Wspomniey sobie zkądeś wypadł, mowił w Obiawieniu Anioł do niektorego Biskupa; cofniey się aż do źrodła samego nieporządności twoich, znaydziesz go w lekkich niewiernościach, ktorych się dopuszczasz: ieden dobry uczynek nazbyt chełpliwie odprawiony, iedna chuć zápędzona ku światowey ucieszе, iedna zaniedbana modlitwa, źrzodłem była cale niepostrzeżonym wielu innych szkaradnych grzechow: rzeka ta, ktora ztamtąd wypłynęła nieznacznym strumyczkiem, zálała

ca-

całą obſzerność ſerca twego. To co widział Eliaſz, nie było z początku tylko małą iedną chmureczką, ále ten obłoczek w net ſię uczynił tak wielkim, że ani poſtrzegł ten Prorok, iáko od niego był porwany: nie było nic więcey, tylko mały ieden kamyczek, ktorego ſpadnienie na pyſzną Nabuchodonozora ſtatuę przewidział Daniel, ále ten w net ſtał ſię doſtatecznie wielkim do ſkruſzenia na ſztuki teyże ſtatuy, i pokazał ſię bydź machiną świata całego wielkości rowną: nie było nic więcey z początku, tylko iedno gorczyczne ziarno, kiedy go wrzucono w ziemię, ále w krotce tak ſię wielce rozroſło, że ſię na nim ptaſtwo powietrzne gnieździć mogło: nie było nic więcey z początku, tylko iedna trocha kwaſu, ále i na tey doſyć było do zákwaſzenia całey maſſy (*dzieży:*) nigdybyście byli temu nie uwierzyli, żeby były te małe grzechy miały ſprawić w ſercu waſzym tak wielkie zamięſzanie, iákie ſię teraz w nim rozpościera: wſzyſtkie te przeſtrogi naſze tyczące ſię niebeſpieczeńſtwa duſzy oziębłey, mielibyście byli za próżne

żne wrożki: ręczylibyście byli za ſiebie nic ſię ieſzcze na ów czas nie trwożąc ſtanem waſzym. Wſpomnieycież teraz ſobie, zkądeście wypadli. Te to ſą niepoſtrzeżone nawet kroki, ktore was w tak ſtraſzny doł zawiodły: wſpomnięycie zkądeście wypadli, á nieupieraycie ſię więcey przy tym, żebyście nazywać mieli rzeczą lekką, to, co was proſto w przepáść pędzi.

Tak ieſt, Bracia moi, taka to ieſt ſztuka ſzatańſka: żeby on przyprowadził ſerce do grzechu, zlekka go ze ſtopnia na ſtopień pociąga: patrzcie iák ſobie z Chryſtuſem na puſzczy poſtępuie: námawia go naprzod, żeby kamienie odmienił w chleb, to ieſt żeby zpuścił nieco z oſtrości życia ſwego, żeby łagodnieyſzą uczynił twardość pokuty ſwoiey: coż nakoniec? radzi mu zrucić ſię z naywyżſzego ganku Kościelnego na doł, żeby przybyli Aniołowie, i lecącego na ręce wzieli, to ieſt, żeby ſię nierozmyślnie odważył ſpuścić na tę moc i władzą, ktorą miał w ręku ſwoich: ſerca boiáźliwego nie namawia záraz czart na dopuſzczenie ſię zbrodni o pomſtę

ła-

wołaiącey, na danie zgorſzenia tym, ktorzy go znaią: zarazby ſię tego ulękło ſerce; przetoż on poczyna od małych grzechow: nigdy on z początku nie uderzy na was iák lew, ále ſię o wás iak wąż kuſi, ani was prowadzi inaczey do wielkich grzechow, tylko przez lekkie uwodzenie wás z drogi, i po trochu. Dawid wprzod był dwornym niż cudzołożnikiem. Salomon chciwy był na roſkoſz pierwey, niż ſię do obcych białogłow udał. Judaſz náprzod ſię w pieniądzach kochał, á potym ważył ſię ſzkaradną zdradą ową naſycić łakomſtwo ſwoie. Piotr ufał ſiłom ſwoim w przod niż ſię zaprzał Pana ſwego. Magdalena ludziom ſię przypodobać chciała, wprzod niżeli ią ogarnął nieczyſty płomień. Łazárz wprzod oſłabiał niż umarł, i niż ſię z trupa iego począł rozchodzić ów fetor, ktory zárażał wſzyſtkich, co ſię do niego przybliżáli.

Ale nakoniec, dáymy to, że te niewierności, ktorych wy ſobie dopuſzczacie ſą lekkie, macież wy z tąd więcey wymowki że ſię odważacie na

nich

nich bez skrupułu? owszemcito dla tego że są lekkie, powinnibyście więcey przykładać stárania około uchronienia się od nich, ponieważ ony niepochybnie was przyprawią o śmierć. W potrzebie uciekania z takiego niebespieczeństwa, w ktorymby albo zwyciężyć, álbo zginąć koniecznie trzeba, czy bylibyście spokoynemi i prożnuiącemi, osobliwie gdyby z początku bárdzo łatwe było zwycięstwo, á prawie niepodobne na końcu? Jakąż się tedy wymowką możecie ieszcze złożyć, niechcąc się na łatwe to zwycięstwo zdobyć przez oddálenie od siebie lekkich występkow. Kiedy Elizeusz Prorok Naamanowi, na zleczenie trądu iego rozkazał, żeby się obmył w wodach Iordanu, rozgniewany tym Naamán, właśnie iák gdyby zleczenie iego mniey pożyteczne było, gdyby mu z łatwością przyiść miało, odieżdżał od Proroka niechcąc go więcey słuchać: Ci ktorzy z nim iechali, mowić do niego poczeli: coż tedy, Panie? o coż się gniewasz? gdyby ci był rzecz iáką trudną rozkazał Prorok, powinieneś ią był wykonać: i więc, że

ci nic nie rozkazał na oczyścienie trądu, tylko ſię obmyć w Jordanie, ty ſię przeciw rozkazowi iego oburzaſz? Toż ſamo mowić i o wás potrzeba, bracia moi; rozumiecie wy, że ponieważ to ieſt rzecz łatwa opłokać ſię z tych drobnych makul, wſtrzymać ſię od rozmyślnego ich nabywania; wy, mowię, rozumiecie, żeście tego nie powinni ſłuchać; i kiedyśmy wám poddáli łatwość uleczenia ſię od nich, niechcecie więcey ſługi Bożego ſłuchać, do ktoregoście byli na poradę przyśli: á gdybyśmy wam nawet byli gwáłtowne iakie lekarſtwo ordynowali, gdybyśmy byli ciężkie naznaczyli pokuty, tedybyście to byli wypełnili.

Ah! coż tedy! czyliż wy chcecie, żebyśmy wam podawali nauki oſtrzeyſze, niżeli ſą w Ewangelii. Wyście iuż porzucili świat, wyście pokruſzyli bałwany, ktorymeście ſię kłaniali, wyście zaſmakowali w modlitwie, w uſpokoieniu, w pokucie, wy niedawno dáliście światu iawne widowiſko do zbudowania ſłużące przy znakomitym nawroceniu wáſzym: nie potrzeba wam więcey, tylko krok ieden uczynić, że-

by-

byście ftanęli na drodze fprawiedliwości; nie potrzeba wám więcey, tylko żebyście trochę pilności nad fobą przyłożyli; mądrzeż wy uczynicie, ieżeli tego wfzyftkiego zaniedbácie? Gdybyście byli nie uczynili ieszcze tey tak trudney ofiary, ktora wam z taką ciężkością przyfzła, tedybyście się byli przed iey uczynieniem teraz, niechwiali tak długo; gdyby wam się była opárła miłość własna, nie przypuścilibyście iey byli, żeby do krefu dobiedz: czemuż tedy po uczynioney iuż tey ofierze, nie źechcecie przyłożyć proftey pilności, na zatrzymanie łafki, ktorąście fobie tą ofiarą wafzą wyfłużyli? Nie rozkazuiemy wam tylko rzeczy łatwe, ábyście Prawo Pańskie z większą pełnili wiernością, z większą gorącością, z większą czuynością: gdybyśmy wam nakazywali rzeczy trudne, gdybyśmy nakazywali ustawiczne umártwienia, ustawiczne ostrości, bylibyście fposobni do wypełnienia tego; czemuż tedy niechcecie przyiąć lekarftwa tak łatwego á tak zbawiennego? *Si rem grandem dixisset tibi Propheta, certè facere debueras:*

quantò magis quia nunc dixit tibi, lavâre, & mundaberis? 4. Reg: 5.

Na co wám było porzucać świat, i prożne uciechy iego, żebyście byli przez własne niedbalstwo wasze znaleźli w cnocie tęż samę skałę, dla ktorey uchronienia obraliście sobie świat porzucić. I nie ieſtże to rzecz płaczu godna, ieżeli po tylu staraniach około náwrocenia waszego, po zakazániu sobie wszystkich wesołości i uciech nawet pozwolonych na świecie, zgubicie łaskę, ktorąście pozyskać chcieli? *Si rem grandem dixisset Propheta tibi, certè facere debueras: quantò magis quia nunc dixit; lavare & mundaberis?* Wielki BOZE! gdyby ten nieszczęśliwy stan, nie miał nic więcey złego w sobie, tylko to iedno, że się tobie niepodoba: gdyby nic więcey złego nie miał, tylko to, że szpeci dusze nasze, nie byłażbyto dostateczna dla nas pobudka na wyrzeczenie się iego? Gdyby w drobnych niewiernościach naszych nie było nic niebespiecznego, tylko to, że przywodzą do wielkich grzechow, trzebażby czego więcey na wzbudzenie nas do chronienia się ich? Czyli po-

trzebáż tego, o BOZE, żebyś nam záwsze ukazywał otwarte pod nogami naszemi piekło, gotowe na pożarcie nas, żebyś w nas wmowił wierność ku świętym Prawom twoim? Czyliżbyśmy ci nie mogli służyć, nie mogli cię kochać, niemogli ci bydź posłusznemi z pobudki godnieyszey ciebie? Ah! dla tego samego, żeś iest tak miłosierny dla nas, powinniśmy się wystrzegáć naymnieyszego nieukontentowania twego: dla tego samego, żeś ty taki iest łaskawy, powinniśmy natężać czuyności naszey. Zábierzmy, Bracia moi, zábierzmy tey rezolucyi, Chrześciańskiego serca tak godney, ábyśmy wiernemi będąc tak w wielkich, iáko i w małych rzeczach, zásłużyli sobie mieć cząstkę w wielkiey zapłacie. Amen.

KAZANIE

O NIEODMIENNOSCI PRAW BOSKICH.

Amen dico vobis: quæcunque alligaveritis ſuper terram, erunt ligata & in cœlo: & quæcunque ſolveritis ſuper terram, erunt ſoluta & in cœlo. Matth: 18

NIC lepiey nie wyſtawuie Chrześcianom przed oczy nieodmienności práw Boſkich, iako te słowa, ktore ia tu ſobie biorę zá temę; bo ta władza naywyżſza, ktorą tu Chryſtus JEZUS Apoſtołom ſwoim dáie na ziemi, i ktora w Niebie nawet zárownie wáżyć ma, iáko wáży na ziemi, czyliż nie ieſt dowodem bárdzo mocnym, że prawo to święte, ktorego ona ieſt duſzą i związkiem, nieodmieni ſię nigdy áni w niebie áni na ziemi? Zapewne tedy, Bracia moi, to práwo ieſt nieodmienne, i ia dnia dziſieyſzego, odkrywáiąc wam, iák mało ſię to práwo z zwyczaiami i odmianami na-

naſzemi zgadza, myślę pozbiiáć fáłſzywe te pretexta, ktoremi świat nieſtateczny i lekki bić nieprzeſtaie na nieodmienność iego. 1. Náprzod bowiem, świát ieſt odmienny, i napatrzyć ſię w nim káżdego wieku nowych coraz wymyſłow, temu á nie innemu czaſowi właſnych: ludzie ſą nieſtateczni, i zdania ich coraz ſą inſze á inſze: ále Práwo Boſkie nieodmienne ieſt w trwałości ſwoiey, zawſze toż ſamo po wſzyſtkie czaſy, zawſze iednoſtayne w wyrokach ſwoich; i ten pierwſzy charakter noſząc, powinno bydź wiekuiſtą obyczaiow naſzych regułą. 2, Rozum ludzki ieſt roſtargniony, odmienny, nieſtateczny, według rozmaitości intereſſow, ktore go rozrywaią: uwodzi ſię, to na to, to na owo wzgląd maiąc, i przeſtrzegá granic nie tak iáko potrzeba, ále iáko naſz urząd, ábo ſtanu naſzego godność wyciąga. Ale Prawo Boſkie zawſze ieſt iedno dla zácnego i dla podłego; dla poddanego, i dla pana; i przez drugi ten charakter nieodmienności powinno porownywáć nierowność tę intereſſow, ſtánow, kondycyi, ktora więkſzey

kſzey części ludzi za pretex ſłuży. 3. Nakoniec, ſerce ludzkie ieſt dowcipne w zwodzeniu ſamego ſiebie: to wſzyſtko cokolwiek podchlebuie ſkłonnościom naſzym, záráz tym ſámym nábywa prawa do pozyſkania ſobie upodobania i chuci naſzey: wątpliwości naſze zaraz ſię ſtaią protektorkami zbrodni naſzych: okoliczności nieiakie zaraz nam ſię odmieniaią w gruntowne rácye przeciw prawu Boſkiemu, z ktorego obowiązkow dyſpenſować ſię chcemy. Ale Prawo Boſkie ieſt nieodmienne w ſwoich okolicznościach: i przez ten oſtatni ſwoy charakter nie dopuſzcza człowiekowi rozgrzeſzáć ſię z obowiązku áni dla wątpliwości, áni dla okoliczności.

Otże macie troiáki pretex, ktorym ſię zwyczaynie ſkładaią ludzie, kiedy im chodzi o wypełnienie ich powinności: pretex poſpolitego zwyczaiu, pretex urzędu i kondycyi, pretext wątpliwości i okoliczności: ſłuchaycież co ſię im na to wſzyſtko odpowiedzieć powinno.

1. Prawo Boſkie ieſt nieodmienne w trwałości ſwoiey: odmiany tedy

cza-

czafow i zwyczaiow nie mogą bydź flufzną racyą wyłamywania fię z tegoż Prawa. Ten ieft pierwfzy iego charakter, i pierwfzy punkt tego Kazania.

2. Prawo Bofkie ieft nieodmienne w rozciągłości fwoiey; rożność tedy urzędow i kondycyi nie może bydź flufzną przyczyną dyfpenfowania fię w tymże Prawie. Ten ieft drugi charakter iego, i drugi punkt tego Kazania.

3. Prawo Bofkie ieft nieodmienne w fwoich okolicznościach: toć áni wątpliwości, áni zachodzące okoliczności, áni potrzeby wymyślone, i na pozor tylko przycifkaiące, nie mogą od niego uwolnić. Ten ieft trzeci charakter nieodmienności iego i trzeci punkt tego Kázania. Prośmy o pomoc Ducha S. przez przyczynę Maryi. *Ave Maria.*

CZĘSC I.

Więkfzey niemal części Chrześcian mogłoby fię iawnie wyrzucić na oczy tę przyganę, ktorą ieden z pierwfzych

wſzych Obrońcow wiary wyrzucał kiedyś Poganom, ſtrofuiąc nieſtateczność i odmienność ich maxym, i prożność ich zdaniá. Jako w prożney ich Filozofii (mowił Tertullian) brakneło na nieodmienności, i iáko tę naukę, ktorą ſię záſzczycali, wyczerpywáli z prożności domyſłow ſwoich, tak też przez nię uſiłowali torowáć ſobie drogę życia namiętnościom ſwoim wygadzaiącą. Nazwiſka wyſtępkow i cnot, nie były od nich dawáne rzeczom według natury rzeczy, ále według upodobania ich; i cokolwiek było po ich ſkłonności, zaraz ſię ſtawało godziwym. To oſzukanie, chociaż arcyſzkodliwe, nie było iednak wielkiego podziwienia godne w owych ludziach dalekich od znaiomości prawdy. Niemaſz ſię nad czym zdumiewáć, że oni nie będac wykierowani Prawem uczącym rozeznawáć dobre od złego, á krom tego maiąc ſzkoły ſwoie zaprzątnione ciemnościami ſumnienia coraz gorſzego, áni mogli mieć nic gruntownego w ſwoich maxymach, áni w ſwoich naukach o cnocie, nic ſtałego; ponieważ każdego wieku wi-

dzieć

dzieć było pomiędzy niemi rożne á rożne náuki, i ſame tylko zwyczaie mieyſc i czáſow były záwſze iedyną ich regułą. Ale to ieſt rzecz zadumienia godna, że ſię między Wiernemi znayduią te ſame oſzukania, te ſame odmienności: nad tym ſię zdumiewáć trzeba, że my, ktorym ſam Chryſtus utorowáł niezáwodne drogi, ktorym wiárą nieodmienne podaie reguły, my, mowię, wáżemy ſię ieſzcze codziennie iść zá przewodem náſzych páſſyi. Nad tym płakać potrzeba, że my funduiąc ſię na ſłabości rozumow náſzych, nie ſądziemy inaczey o drodze zbáwienia, tylko według niedoſtatku, i że w kontr Prawu Boſkiemu, niepodlegaiącemu żadney odmianie i rożności, chcielibyśmy go rządzić zwyczaiem świata i czaſu, i że go poczytamy za ták odmienne, iák ſą odmienne w nas chuci, ktoremi Prawo Boſkie powinno rządzić.

Práwdziwie, Brácia moi, nieodmienne ieſt Prawo Boſkie: wątpić o tym nie można: wſzyſtkie inne rzeczy ſię mienią, á to ſámo ieſt tylko, co ſię odmieniáć nie może: reguły w

Pra-

Prawie tym opiſane dla nas, ściągałą ſię na wſzyſtkie czáſy, rowne ſą iemu co do trwáłości lat, práwdy iego. Stany i Kroleſtwa maią ſwoie początki, maią też i ſwoy koniec: náuki i talenta powſtaią i upadaią z laty: obyczaie i mody, ſą rożne według rożności Kraiow: świat cały coraz ſtárzeie i odnawia ſię: ludzie codziennie giną, i nie ożyią aż ná ſąd powſzechny: ſłowem, wſzyſtko umiera, wſzyſtko ſię do tey przepaści niczego, z ktorego ieſt wywiedzione, powráca, wſzyſtko ſię odmienia, wſzyſtko rozmaitości podpada: ále w pośrzod tych odmienności Prawo Boſkie trwa záwſze bez náymnieyſzey odmiany. Ani obroty czaſow, áni odmienność mody i obyczaiow, nie náruſzą ſtáłości maxym tey prawdy, według ktorey nas ſądzić będą. Jákie Oycowie naſi wzieli, takie do dziś dnia trwa dla nas, i trwáć będzie dla potomkow naſzych, takiego przeſtrzegaią na ziemi prawdziwi Chrześcianie, takie Błogoſławieni w Niebie ku czci oddáwać będą na wieki; i to ieſt, co o tym Práwie mowi Jan S. w Obiawieniu, powiedaiąc

iąc iáko widział Anioła lecącego przez pośrodek Nieba, i ogłaizaiącego Ewangelią wieczną po całey ziemi, wſzyſtkim Narodom, wſzyſtkim ludziom, wſzyſtkim Pokoleniom. *Et vidi alterum Angelum volantem per medium cœli, habentem Evangelium æternum, ut evangelizaret ſedentibus ſuper terram, & ſuper omnem Gentem, & Tribum, & linguam, & Populum:* Apoc: 14.

Z tym wſzyſtkim kiedy ſię pytamy wielu oſob świátowych, zkąd to pochodzi, że oni ſię ubeſpieczaią na máxymach świátowych, że oni ſobie pozwálaią bez ſzkrupułu wielu roſpuſt, na ktore owe wieki wiernych zapatrywały ſię iako na zbrodnie; kiedy ſię ich pytamy, za co oni teraz na umártwienie i kárność ták bardzo záleconą w Ewangelii patrzą, iákoby na ákcye nie idące z powinności żadney, ále tylko na wolą dane ciągnącym do doſkonałości; odpowiedaią oni taiemnie, że ſię iuż teraz odmieniły obyczaie, że to iuż mineły owe czaiy, że teraz Wierni ſą opieſzalſi, że to było dobre, ále owych pierwſzych gorących wiekow, gdzie wſzyſtko było święte i czyſte. Ale i ia też wzáiemnie od-

odpo-

powiedam, że to ieſt charakter wiecznego Prawa Boſkiego, bydź nieodmiennym nigdy: poſtępki i cnoty, porządek i nierząd zábieraią záſługę ſwoię lub karánie z nieodmienności BOGA ſamego potępiaiącego ich, álbo poświęcaiącego, i nic to do ludzi nienależy kuſić ſię o odmianę Prawa, mowi S. Bernard, ktore ieſt nad wſzyſtkich ludzi dáwnieyſze.

Teraz, ugruntowawſzy tę prawdę, pozwolcie mi ſpytáć was, odmiany czaſow i obyczáiow co maią do nieodmienności Boſkiey? Láta, ktore tak dużo nadwerężyły obyczáiow i pierwſzey owey gorącości Chrześcian, czyliż nadwerężyły tákże i świętych Práwd Ewangelicznych, czyliż osłabiły gruntowną ich naukę? że ſię ludzie rozwioźleyſzemi ſtali, że odpadli do świáta, idzieże za tym, że tym ſamym mniey bydź Chrześcianami powinni? Co? że ſię obyczaie popſuły, że ſię ludzie bárdziey przywiązali do świáta, idzieſz zá tym, że przeklęctwo rzucone z uſt Chryſtuſowych na tych ktorzy ſą z świata tego, utraciło iuż dzielność ſwoię? Co? że teatra, że ko-

me-

medye, że igrzyſka zá niewinne iuż teraz rozrywki świat poczyta, że ich ma zá ochłodę umyſłu, iużże mniey práwda będzie, że práwdziwy uczeń Chryſtuſow nie może mieć cząſtki w pompach ſzatáńſkich, i we wſzyſtkich wynalazkách rozwiozłości, ktorych Ewangelia zákazuie, i ktorych pierwſi Chrześcianie áni ználi? Co? że świat niepoczyta teraz łakomſtwa tylko za przezorną roſtropność, iużże ztąd idzie, że toż łakomſtwo nie ieſt nieiákim rodzaiem báłwochwálſtwa względem Chrześcianina? że doſtatki nie czynią trudności w pozyſkaniu nieba? że ſię iuż potrzeba podiąć każdego urzędu, ktory zbogácić może, i dla tego iák naydłużey go trzymáć, żebyś ſię mogł chlubić, żeś długo bardzo świat kochał, i iemu ſłużył? Co? że zwyczáie i mody świątowe gorę biorą nad wyrokami Ewangelii, iuż że ſię powiedzieć práwdziwie może, że też zwyczaie i mody powinny bydź naſzą regułą, i że iść za Ewangelią ieſt to błądzić? Co? że wieku náſzego rzadko gdzie widzieć práwdziwą Cnotę, to iuż Cnota mniey po-

potrzebną się stáła? Co? że pobożność, że post, że umartwienie, że osobność, nie tak teráz są pospolite iák przedtym, to iuż to wszystko nie powinno się liczyć między powinności Religii? To iuż i zbrodnie nasze mogą się dla wymowki iákiey odmienić w rzeczy godziwe i słuszne? to iuż przestępstwo Práwa Boskiego może się odmienić w przywiley na wolne łamanie iego?

Brácia moi, o nic was więcey nie proszę, tylko żebyście do tego wszystkiego przynaymniey trochę iáką uwagi przyłożyli. I także ten Duch pogárdy świata záprzenia siebie samego, czynienia sobie przykrości i umartwienia; to krocenie ciáła i podbiianie iego pod rozum, to tak pilne trzymanie zmysłow na krotkiey wodzy, te przykazánia ták przeciwne skłonnościom naszym, á przecię tak pilno zálecone i obostrzone, nie służyły tylko na pierwsze początki wiary? To Chrystus JEZUS wszystkie te surowości, wszystkie ostrości zachowáł dla ludzi owych niewinnych czystych, w nic świeckiego się nie wdáiących, miło-

ści

ści Bożey pełnych, zábraniaiących ſobie wſzelkiey rozrywki i ukontentowania; dla pierwſzego Rycerſtwa owego Wiernych, záwſze czuyną ſtraż nad námietnościami ſwoiemi odprawuiących. To chciał Chryſtus cały iarzma ſwoiego ciężar kłaść na owe Tereſy, Agaty, Katarzyny, Klary białegłowy tak wiadomych záſług, tak nieſkażoney niewinności, ták przykładnego życia; á dziſiay uwalnia od ciężáru tego białogłowy nieſprawiedliwe, roſkoſzne, światowe, niewierne! Toby Chryſtuſow Kościoł miał dla przyſługi ich rozprzeſtrzeniać obowiązkow ſwoich ściſłość, i pozwálać im kochania ſię w świecie! Zá te wſzyſtkie roſkoſzy, za wſzyſtkie te uciechy, w ktorych, ony przez lat tak wiele opływały, nie nakazáłby im Chryſtus áni łez, áni żalu! na wypokutowanie za grzechy całego życia doſyćby było dla nich prowádzić to życie miękkie i światowe, ktore niewiedzie tylko do głaſkania zmyſłow, i ktore áż do tąd walało ſię w zbrodniach w białey płci Chrześciańſkiey ledwie kiedy ſłychanych! Coby to było, o BOZE moy! toby cała

Pra-

Práwa twoiego furowość nie pádała tylko na famych fprawiedliwych w Kościele twoim, á przywileiem, ktorego ty niepozwalafz choć nayświętfzym dufzom, famiby fię ciefzyli zbrodniowie!

Tak tedy, ponieważ z początku záraz wiáry tę uftanowiono regułę, żeby dla grzefznych krom Pokuty żadney inney nie było do zbáwienia drogi, uchodzić nie może ten pretext, że fię teraz odmieniły obyczaie i czafy; powinność nafza ugruntowana będąc na nieodmienney tey regule, cale fię odmienić nie może: iefteśmy i my teráz obowiązani do wfzyftkiego tego, cokolwiek pierwfi owi Chrześcianie powinni byli wykonywáć. Nafze wyftępki i nafze cnoty mierzone będą według teyże famey reguły, według ktorey fądzono o nich pod pierwfze owe fześć wiekow. Odmiany tedy czafow niepociągaią za fobą odmiany reguł Ewangelicznych; inaczey, każdego wieku potrzebaby nowey Ewangelii. Oycowie nafi iako wyftępkow nafzych nie znali, tak też i nie myśleli na ow czás ieszcze o záżywa-

niu tych przywileiow i płonnych pretextow naſzych. My tedy ieſteśmy pierwſi, ktorzyśmy ich wynaleźli; my ieſteśmy, ktorzyśmy pierwſi wprowadzili na świát te maxymy i zwyczaie światowe á zatym te zwyczaie i te maxymy nie mogą formowáć nowey Ewángelii, ktoraby ubeſpieczáła rozwiozłość naſzę, ponieważ Ewángelia opowiadana wſzyſtkim Narodom, wſzyſtkim Ludziom, wſzyſtkim ięzykom, każdych lat i płci oboiey ludziom, powinna ich prowádzić do ſłużenia BOGU w duchu iedneyże Wiary, w záchowaniu iednychże Przykázáń. I przetoć JEZUS Chryſtus, kiedy, patrząc zdáleka na przyſzłą rozwiozłość i nieporządek oſtatnich wiekow, przepowiedział to w ſwoiey Ewangelii, że przyidą czáſy, w ktore oſtygnie miłość Boża, uſtanie w ludziách wiára, i każdego właſne paſſye unoſić będą nakſztałt byſtro bieżącey rzeki; nie przydał tego, że wygadzaiąc czáſowi rozprzeſtrzeniona nieco będzie ſurowość Ewángelii. Ze on oſtatecznych tych czáſow mniey ſię dopomináć będzie, niż ſię dopominał od ludzi zá pierwſzych wiekow;

że iego maxymy tym bardziey coraz słábieć będą, im dáley świát poydzie w lata. Bynaymniey tego nie obiecał Chrystus, ále i owszem iáśnie upomniał Uczniow swoich, że ieżeli kiedy, tedy ná ow czás náybardziey potrzeba będzie modlitwy, czuyności, postu, i uciekania ná gory; że na ow czás nie będzie bespieczeństwa w pośrodku Miást, że trzeba się będzie oddálać od nich, żeby nie zarwáć zarazy iákiey; że się potrzeba nawet będzie ogołacać z dobr własnych, i nic nie zátrzymywáć przy sobie z tych rzeczy, ktore rozwiozłym pártyzántom swoim świat zwykł dáwáć. Krom tego iáwnie napomina Chrystus, że biáda będzie tym, ktorzy się nie wyniosą z pośrodka świata tego czáruiącego, bo im nie stánie sił, na darmie odporu szerzącey się zárazie; i powtárza to Uczniom swoim, że sama iest tylko modlitwa á czuyność, ktore będą poczytane zá godne ukázánia się przed Synem człowieczym w dzień sądu. *Vigilate itaque omni tempore orantes, ut digni habeamini fugere ista*
omni-

omnia, quæ futura sunt, & stare ante Filium hominis.

Otże co JEZUS Chrystus zálecił Uczniom swoim po wszystkie czasy: im bárdziey się szerzy nieporządek, tym bárdziey się nátężáć powinna gorącość duchá: im bárdziey otoczeni zewsząd iesteśmy niebespieczeństwem, tym potrzebnieyszą się staie modlitwa i odludność: im bárdziey się szerzy powszechna skaza, tym bárdziey nam zákazane staią się uciechy i rozrywki. Sáma przewrotność obyczaiow wkłada dziś na nas dáleko większe obowiązki, niżeli kiedyś na Oycow nászych; i cáły zysk nász, ktorym teraz przewyższámy Oycow naszych, ten iest, że więcey mámy nieprzyiácioł i pássyi do podbiiania. Terázże się odzywaycie z tym, żeście nie przyszli przewrácáć Práw i zwyczaiow, że nie możecie odmieniać máxym powszechnie iuż ugruntowánych na świecie, i że Przodkowie nasi dla tego byli goretszemi nád wás, bo mieli więcey posiłkow i łask, niżeli wy teraz macie. Ah! Bracia moi, niechże mi się godzi was spy-

tać: Pierwſi Uczniowie Chryſtuſowi czy mieliż oni inny model do naśladowania ſobie podany, czy mieliż inne reguły krom tego Prawa Swiętego? A ponieważ Prawo náſze i model naſz ieſt tenże ſam co u nich, powinnyż go odmieniáć obyczaie náſze? Gdybyśmy ſtworzeni nie byli, tylko dla Towárzyſtwa politycznego z ludźmi, ſłuſzniebyśmy czynili, ludzi ſobie za model wyſtáwuiąc: ich zwyczaie prawemby dla nas nieodbitym były, ich ſpoſob poſtępowánia ſobie byłby naſzą regułą, i maxymy na świecie wzięte ſtáłyby nam za naywiernieyſzych przewodnikow: ále nie tak ieſt: ſtworzeni ieſteśmy dla Towarzyſtwa całe Chrześciańſkiego, dla Chwały nieśmiertelney, dla Miaſta wiecznie trwáiącego, gdzie Miłość Boża i ſpráwiedliwość ſą Prawami nieodmiennemi; gdzie pogárdá świata, zaprzenie ſamego ſiebie i umartwienie ſą regułami nieodbitemi. Do záchowánia tych reguł, iáko do koniecznego celu ściągáć ſię ma, czyli to rożność kondycyi, czyli ſubordynácya Urzędow, czyli polityczne rozporządzenie ſtanow.

A zátym Prawo Boſkie powinnno bydź wieczną regułą wſzyſtkich czáſow, á nie czáſy powinny za ſobą ciągnąć i nakłaniać Práwa Boſkiego.

Towárzyſtwo Chrześcian, to ieſt Kościoł, mowił S. Auguſtyn, nie ieſt doczeſne, podległe odmianom lat i obrotom wiekow, Chrześcianie ſą obywátelami Miaſta wiecznego, ſą kamieńmi budynku niewzruſzonego: trwáią bez odmiany po wſzyſtkie czáſy, i we wſzyſtkich okolicznościach; bo i Práwa, ktoremi ſię oni rządzą, trwaią záwſze też ſame. Jákież tedy ieſt głupſtwo wierzyć że Práwa Boſkie, ktoremi ſię rządzić maſz, záwſze te ſame ſą, á przecię ſię z tym odzywáć, że to nie ieſt twoia rzecz odmieniáć powſzechne práwa, ktore iuż świat cáły przyiął! Nie wyciągáć tego po wás Religia, żebyście wy ich odmieniali; ſiebie ſamych odmieńcie: nic wám więcey nie rozkazuią nad to. Jákąż nam ieſzcze wymowkę dáiecie, odpowiedaiąc, że pierwſi Chrześcianie zdolnieyſze mieli ſiły? Ah! mowiłbyście ráczey, że oni więcey mieli miłości Boſkiey, goręcey niżeli

wy.

wy, kocháli BOGA i to tylko ieſt: co między wámi i niemi rożnicę czyni. Czyliż my nie mamy dotąd tych ſamych ſpoſobow, tych ſamych poſiłkow, tych ſamych nadgrod, tych ſamych do powſtania ſpoſobow, ktore i oni mieli? Czyliż nie maſz ieſzcze dotąd duſz świętych, ktore ożywiaią owę gorącość pierwſzych wiernych, i ktore ſą wyſtawione zá wzor dla wſzyſtkich innych?

Nie odzywáycież ſię iuż z tym więcey, że czáſy przeſzłe były lepſze niż teráźnieyſze, ktore ſię dużo odmieniły; i że my nie mámy iuż tych ſamych ſił: káżdych czaſow wiele koſztowáło zbawienie: káżdych czáſow, żeby bydź Uczniami Chryſtuſowemi, potrzeba było noſić ſwoy Krzyż, zaprzeć ſię ſamego ſiebie, żyć w ſmutku i umartwieniu. Przez te ſame przeſzkody przebiiáć ſię potrzeba było świętym, przez ktore i nam, z temiż ſamemi nieprzyiacIołmi wálczyć, toż ſamo ciało poſkramiać, też ſame namiętności łamać, temiż ſamemi zwyczaiami gárdzić, przed temi ſamemi niebeſpieczeńſtwy uciekáć; i ie-
żę-

żeli była rożnica iáka między tamtemi i teráźnieyſzemi czaſy, ta tylko iedna była, że tám nie ſame były zwyczáie, ktorych ſobie potrzeba było niedozwálać, nie ſame ſądy Boſkie, ktorych ſię potrzeba było obawiać; ále krom tego była i potęgá Ceſarzow, ktorey ſię trzeba było lękać, była ich zapálczywość, ktorey trzebá było unikać, było okrucieńſtwo Tyrannow, na ktore ſię trzeba było narazić: było bałwochwalſtwo Monarchow i ludu, ktore potrzeba było nogami deptáć, był świat cały, ktorym było potrzeba gárdzić.

Niechayże mi ſię godzi, Brácia moi, żebym na wzbudzenie wás ku naśladowániu pierwſzych owych Bohatyrow Chrześciańſkich, ſtoſował do wás te ſame ſłowa, ktore mężny ów Mátátyaſz umieráiąc do ſynow ſwoich mowił, ſtáwiáiąc im przed oczy przykłady Przodkow ich dla wmowienia w nich mężney wierności: Nie ſpuſzczaycie nigdy z oczu Boſkiego prawa ſynowie moi, mowił on: kładźcie duſze wáſze, dobra waſze, i cokolwiek náyupodobańſzego macie, kładźcie raczey

czey to wſzyſtko, niżeli żebyście w iednym naymnieyſzym punkcie naruſzyć mieli tego to Práwa: *Nunc ergo, o filii, æmulatores eſtote legis, & date animas veſtras pro teſtamento Patrum veſtrorum.* Mach: 2. Wſpominaycie codziennie na przykłady wam od nich dane, na znakomite ich dzieła; á niezápominaycie tego nigdy, iáko ſię oni opieráli powodzi świata, porwáć ich z ſobą uſiłuiącey, i w koło otaczaiącey onychże: wſpomnieycie ſobie, iako Abracham w pośrodku báłwochwalſkiey ſwoiey familii był záwſze wiernym czcicielem BOGA Oycow ſwoich; iáko Jozef w pośrodku nieſzczęścia i nędzy ſtrzegł záwſze Przykazania Páńſkiego; i Oyciec naſz Finees w pośrodku woyſka bezbożnego i rozwiozłego okazał gorliwość ſwoię o Práwo Boſkie i przez wierność ſwoię wiekuiście ugruntowáł Kapłańſtwo w domu ſwoim. *Cogitate per generationem & generationem, quia omnes qui ſperant in Dominum, non infirmantur.* Ib: przebieżcie wſzyſtkie Pokolenia, á uyrzycie, że wſzyſcy uſność ſwoię pokładaiący w Panu, nigdy ſię nie pochylili, i że oni wzgar-

dzi-

dzili światem i przyłudami iego, ſkładaiąc ſię świętym Prawem Páńſkim: nie boycie ſię prożnych o was ſądow ſzálonych ludzi áni obmow grzeſznikow; bo chluba, ktorey oni ſzukaią w ſłużbie światowey, zámieni ſię w robáka pożeraiącego: *A verbis viri peccatoris nè timueritis, quia gloria ejus ſtercus & vermis eſt.* Ibid: Karmcie ſię pociechą przyſzłą, á nábieraycie ſerca ku zachowaniu Prawa, bo ſam nawet świat ſzácowáć was będzie, ieżeli pogardzicie zdania iego, i utwierdzicie ſię w wykonywaniu Przykazań. *Vos ergo filii confortamini & viriliter agite in lege, quia in ipſa glorioſi eritis.* Ib: Ta to ieſt uwaga, ktorą ſię zrzucać macie przeciw natarczywości zwyczaiow i poſpolitego używania, że Prawo Boſkie ieſt nieodmienne w trwałości ſwoiey. Ale krom tego toż ſamo Prawo ieſt także nieodmienne w rozciągłości ſwoiey: á ta druga uwága zawſtydza pretex urzędu i kondycyi. I ta ieſt materya drugiey części moiey.

CZĘSC DRUGA.

CHarakter cále essencyalny prawá Chrystusowego, mowi Paweł Swięty, iest iednoczyć i porownywać Zydá i Pogánina, bogatego i ubogiego, zacnego i wzgardzonego, Monarchę i lud pospolity, biorąc ich pod iednoż iarzmo, i w iednymże porządku kłádąc. Prawo Moyżeszowe, przynaymniey w tym, co iemu właściwe było, nie było dane tylko iednemu ludowi, inne wszystkie Narody niemiały innego Prawa, krom tego które na sercu iest wypisane: ále Práwo Chrystusowe iest Prawem wszystkich Narodow i każdego ludu, áni czyni więcey rożnicy między Zydem i Poganinem, między wiernym i niewiernym; iák prędko się oni iemu poddadzą, natychmiast są sobie rowni: wszystko się przez nie iednoczy, wszystko porownywa: iedenże duch niemi wszystkiemi rządzi, iednaż ich Wiara ożywia, iednaż Miłość ich wydoskonala, iednęż maxymy ich rządzą. Możecie w Chrześciaństwie rożne osiadać stopnie, możecie ná nayniższym

álbo

álbo ná naywyżſzym zoſtawać mieyſcu, może ſię między naygodnieyſzemi álbo naypodleyſzemi mieścić: ále iakożkolwiek położeni ieſteście, taż ſama ieſt pobudka, która wami kieruie: możecie ſtan odmienić, i z iednego ſtopnia poſtąpić ná drugi, z tego urzędu ná inny, ále duch który między wami panuie i kroluie, tenże ſam ieſt wſzędzie.

Z tym wſzyſtkim ſkałá o którą ſię zwyczaynie rozbiiaią Chrześciánie z ſtrony nieodmienności Prawa Chryſtuſowego, ta ieſt, że ſobie imainuią iakoby ſię toż Prawo odmieniać miało, iakoby roſprzeſtrzeniáło ściſłość ſwoię, folguiąc urzędom i kondycyom; iakoby miało bydź łagodnym względem oſob wyſoce urodzonych i doſtatnich; iakoby bogactwá i wywyżſzenie miały bydź ſłuſznemi przeſzkodami do prowadzenia życia w oſtrości pokuty, iakoby godność ſprawiedliwą byłá wymowką uwalniaiącą od oſtrości Prawa, i mogłá częſtokroć uczynić bezwinnym przeſtępſtwo iego. Z tey przyczyny przezacne owe cnoty, modlitwa, poſt, oſobność, tak eſſencyalne będąc w Religii

ligii, u ludzi wielkich nie bywaią poczytane tylko za ſprawy oboiętne, záchowane dla poſpolſtwa i dla wzgardzonych: z tey przyczyny wielu ich głupie to ſobie w głowę wbiia, że nie iednaż ieſt do zaſługi i do zbawienia droga dla iednych co dla drugich: ále Ewanielia dwa tylko rodzaie powinności zamyka w ſobie: z których ieden ściąga ſię na wyniſzczenie i poprawienie w ſercu wſzyſtkich źrodeł tey ſkazy, którąśmy od pierwſzych rodzicow naſzych dziedzictwem wzieli; drugi ściągaiący ſię do wydoſkonalenia tey wiary i tey łaſki, która nas przyſpoſabiać powinna ku braniu na ſię podobieńſtwa do Boſkiego modelu nam podanego, to ieſt do JEZUSA Chryſtuſa.

Powiedzcież mi teraz, coż wy znayduiecie w waſzym urzędzie, w waſzey kondycyi, coby was miało uwalniać od któreykolwiek ztychto dwoch powinności? 1. Daymy to, że wy ieſteście zacnieyſzemi nad innych, wyżey wynieſieni nad innych, ieſteściez przeto mniey zepſowani, mniey ſłabi, mniey do złego ſkłonni? Jakożkolwiek zacnemi ieſteście, czy iużże przeto

to mnieyſzą macie potrzebę trzymania na wodzy chuci waſzych, ſprzeciwiánia ſię namiętnościom waſzym, opierania ſię ſkłonnościom waſzym, opłakiwania taiemnych nędzy waſzych? Ah! wiecie wy to dobrze, i bodayby was było nieſzczęśliwe doświadczenie waſze mniey wiadomemi w tey mierze zoſtawiło! Odłączcież tedy od natury waſzey to wſzyſtko, cokolwiek was przed światem godnieyſzemi nad innych czyni; to ieſt, ogołoćcie ſię z dobr waſzych, z tytułow waſzych, z urzędow waſzych, z godności waſzych, żebyście ſię takiemi wyſtawili w właſnych oczach waſzych, iakimi ieſteście w oczach Boſkich; roztrząśnieycież daley ſpoſob według któregoście ſobie poczynali, i według którego ieſzcze codziennie ſobie poſtępuiecie względem tego ſerca, tego rozumu, tego ciała, któreście od Pana wraz z życiem wzięli: wiedzą o tym dobrze czym wy ieſteście przed ludźmi, ále powiedzcie nam, czym ieſteście przed Bogiem? co was dyſtyngwuie przed nim od innych ludzi, ieżeli nie większa nierownie ſkaza, ieżeli nie ſerce związane namię-

tnościami, nad którémi wy iuż więcey nie iesteście panami, ieżeli nie nadęty rozum, potyſiąc razy mieniący postawę ſwoię, żeby w ſwoim ubrdaniu odmienił ſobie Bogá, ieżeli nie ciało potyſiąc razy ſromotnie wydane ná zbrodnie, na zbytki, i cale niegodnym uczynione; żeby kiedy Kościołem Ducha S. było. Porachuycie ſię z ſobą w tey mierze, i przebiegaiąc przedniey-ſze powinności, które ná was Prawo Boſkie kładzie, powiedzcie nam, czy znayduiecie w urzędzie waſzym, w kondycyi waſzey, ſłuſzne wymowki, któreby was uwalniały od tegoż Prawa. Wielki Boże! tobie to ſamemu wiadomo: gdzie więcey zdeſperowane ieſt zbáwienie, ieżeli nie pomiędzy zacnemi ludźmi, gdzie gwałtownieyſze ſkłonności, gdzie zamożnieyſze paſſye, gdzie iadowitſze obmowy, gdzie zwyczaynieyſza nieprawość, gdzie bardziey przechodząca granice ambicya, gdzie ſzkaradnieyſza rozwiozłość? Tu nie gdzie indziey przez niegodziwą oſtrożność uczy ſię co żywo wymyślać co raz nowe ſztuki na zaſłanianie zbrodni ſwoich: iakież tedy ieſt to płonne u-

wol-

wolnienie, które ſobie z ſtrony kondy-cyi obiecuiecie względem beśpiecznego gwałcenia Prawa? Jeżeli w tey mierze gmin proſty dyſpenſowany nie ieſt, możecież wy rozumieć, że was tylko excypowano, was którzy nic więcey nie macie nad poſpolſtwo, krom zbrodni waſzych i waſzey ambicyi?

2. Jakożkolwiek wyżſzemi nad innych co do godności świeckiey ieſteście, zoſtaiecież przeto mniey obowiązanemi do wyrażánia na ſobie podobieńſtwa z Chryſtuſem Jezusem? Wſzyſcy ci, którzy ſię nie znaydą podobnemi iemu, odrzuceni będą iako członki ſkażone: ten tedy obraz czy będzież on mniey konieczny (*de eſſentia*) względem was, niż względem innych? Bądźcie zacnemi iak ſię tylko podoba, bądźcie bogatemi, mowi daley Apoſtoł, ieżeli nie gardzicie zacnością waſzą, i bogactwy waſzemi, ieżeli ſławy waſzey nie kieruiecie ku ſławie Chryſtuſowey, iuż oſądzeni ieſteście, i z niewiernemi będzie cząſtká waſza. Wyſokość tedy godności i urzędu bynaymniey nie zmnieyſza obowiązku naśládowania Chryſtuſa: *za-*

cność

ność tedy nic nie odmienia w maxymach Ewanielii, ponieważ te ściągaią fię na zepfucie grzechu, i ná ugruntowanie Króleftwá dla łafki Chryftufa JEZUSA.

Krom tego wyfokość urzędu czy daież ona tyle przywileiu zacnym ludziom, żeby ona fama zaftępować mogła za tę oftrożność, którą tak nieuchybnie nakazuie Wiara dla wfzyftkich innych Wiernych? Czy zoftawuież ona mniey niebeśpieczeńftw, którychby fię chronić, mniey przefzkod, przez któreby fię przebiiáć, mniey okazyi, przedktóremiby uciekać? Coż tedy znayduiefz w tym wielkim Imieniu, w tym zacnym urodzeniu, coby ci mogło ułacnić drog Ewanielicznych oftrość, coby ci mogło fzeroką i wygodną torować do zbáwienia drogę? Im wyżey wyniefionym iefteś, tym więcey okazyi upadkow do każdego kroku twoiego fię wiąże. Wiefz to ty fam, że im bogatfzym iefteś, tym więcey przed tobą ieft fkał, których ci fię potrzeba chronić; im zacnieyfzym iefteś, im doftatnieyfzym, tym więcey mafz zkądbyś fobie życie uczynił rofkofzne, miłe,

wy-

wygodne, ſwobodne; toć im wyżey wynieſionym ieſteś, tym potrzebnieyſzą ci czyni pokutę godność twoia: im wyżſzym ieſteś, tym żywſzą mieć powinieneś wiárę; ponieważ wſzyſtko to, czym obtoczony ieſteś, uwodzi cię, łudzi cię, pſuie cię: im wyżſzym ieſteś, tym ci ieſt potrzebnieyſza modlitwa i oſobność, ponieważ i częściey upádáſz, i potrzebnieyſzym ieſteś mocy z nieba; im wyżſzym ieſteś, tym czuynieyſzym bydź powinieneś, bo dla ciebie daleko niebeſpieczznieyſzym ieſt świát, niż dla drugich, bo dla ciebie przybywa coraz zewſząd niebeſpieczeńſtwo, bo dla ciebie trudnieyſze ieſt zbáwienie. Otże macie pożytki, ktore wám ſzczęśliwość wáſza rodzi, ktore wám przynoſi wyſokość wáſza: więcey wam uſilności przykładáć trzeba, więcey wam potyczek odprawić potrzeba niż innym; i z całą godnością waſzą, ze wſzyſtkiemi doſtatkami waſzemi zginiecie wiecznie, ieżeli przeſtawáć chcecie na zwyczayney cnocie, na ktoreyby podobno było doſyć do zbawienia dla in-

innych, w pomierney fortunie zostaiących.

Moy BOZE! ty nas przestrzegasz, że Krolestwo twoie, samym tylko maluczkim iest zgotowane; że łzy są ceną, zá ktorą się go dokupować potrzeba: ty nie mowisz inaczey o trudności zbawienia dla bogatych i zacnych u świáta, tylko z takim wyrażeniem, na ktore drżeć potrzeba: Ewángelia twoia wszędzie im grozi, á nigdzie im nie sprzyia: obietnice owe twoie pociechy pełne nie ściągaią się tylko na ubogich, tylko na smucących się: á przecię po tym wszystkim bogáci i zácni chcieliby záżywáć excepcyi w powinnościach koniecznych, na wszystek inny lud włożonych bez excepcyi. I takci zácność wasza wielcy u świata ludzie, stáie wam się czaczkiem was łudzącym, fałszywa szczęśliwość wásza staie wám się nierozumną ufności pobudką. Czytałże kto z nas kiedy w Ewangeli, żeby Xstus JEZUS na przednich Panow Jerozolimskich inne włożył Prawa, niżeli na swoich Uczniow; żeby bogatym Miast wielkich Obywatelom in-

inne podał maxymy, á inne ubogim po wioſkach ludzkich mięſzkaiącym? Jednymże tonem on mowi do Xiążąt Paleſtyńſkich, co i do tego gminu, ktory za nim na puſzczą chodził. Zwyciężanie namiętności własnych, pogarda świata, zaprzenie ſiebie ſamego, ogołocenie ſię zdobr ſwoich, te to ſą rzeczy, ktore on opowiedáł zárownie tak kwitnącey Jerozolimie, iáko i wzgárdzonemu Nazaretowi: oto co on nákazuie bogatemu owemu Młodziánowi, zárownie iáko i ſynom Zebedeuſzowym, nic okrom ſiátek, niemaiącym; zácnie urodzonym ſioſtrom Łázarza, zárownie iáko i białogłowom z między náypodleyſzego gminu. Z tym wſzyſtkim chociaż Xſtus JEZUS zácnym i bogatym u świáta podawał tak oſtre maxymy, nieprzeſtáwali go oni ſłucháć: naukę iego nic im nie dopuſzczaiącą więcey nád lud poſpolity, przyimowali tákimże ſercem, iákim i náyubożſi i náypodleyſi.

Jákoż záprawdę, gdyby zácni u świata ludzie mogli ſobie obiecowáć więcey ukontentowania, wygod, zmyśl-

ności, niżeli ich dozwolono podłym, cożby było tak dziwnego w tym, że oni tak chętnie uwierzyli w Chrystusa, i Wiárę Swiętą przyięli? Nácoby się przydało wystáwiać wám przed oczy náwrocenie i święte życie, ktore tylu możnych i bogatych wiedli na świecie, wystawiać wam go, mowię, iáko ieden z náymocnieyszych wiary Chrześciańskiey dowodow. Byłożby się nad czym tak dálece zdumiewáć, że oni się tak łatwo poddali pod Práwo, ktore dla nich ułatwione było? Co? byłażby to rzecz sprawiedliwa, na podłych i ubogich zwalać wszystkę surowość Prawa, a też samo Prawo rozprzestrzeniać, folguiąc możnym? Zákazowáć wszystkim innym ludziom widowisk, igrzysk, uciech, á tamtym ich samym pozwáláć? dopuszczáć dla nich tego, żeby wszystko száleństwo świata względem nich samych było zbawienną mądrością? nie byłáćby to cnota i Duch Boży, ále ciało i krew obiawiáiąca i stanowiąca takowe Prawo! Nic nie iest tak przeciwnego ustanowieniu Religii, nic tak nie krzywdzi nauki Xstusowey,

i nie-

i nieodmienności Praw iego świętych! Gdyby po tym wſzyſtkim Kościoł Xſtusow miał dozwalać iákiego Przywileiu, gdyby miał uwálniać kogo od noſzenia Krzyża, i czynienia pokuty na tym świecie, mogłżeby ten przywiley ſłużyć żyiącym w doſtatku i na godnościach? Cożbyto było? mogłżeby on to na ſobie przewieść, żeby opływáli w roſkoſzach i ukontentowaniu ci ktorym na niczym nie zchodzi, á tym czałem ſkazywałby ná płacz i umartwienia tych nędznych, ktorych życie całe nic innego nie ieſt, tylko nieprzerwaną oſnową prac i mizeryi! Cożbyto było, żeby miał zákazywáć wſzelkiego ukontentowania, zábraniać igrzyſk i komedyi tym nieſzczęśliwym, ktorym nie dokucza bardziey żadna inna troſkliwość, iáko ta, żeby ſię odieli głodowi i prágnieniu, zimnu i upáłowi, i ktorzy ledwie znaleść mogą kawałek iáki czaſu na pożywanie w pokoiu tego chleba, ktorzy ſobie w pocie czoła ſwoiego wypracowali; á tym czaſem bynaymniey tey powściągliwości nie wyciągał od możnych i bogatych u świata, ktorych dni życia

żadney inney nieznaią odmiany, tylko pochodzącą z rozmaitości uciech, ktorzy niczego nie bronią zmyślności swoiey, ktorzy sobie dozwalaią wszystkiego tego, cokolwiek podchlebuie ich chuciom! toby Kościoł Xstusow nie był skąpy i nieużyty względem artykułu o modlitwie i poście, tylko dla samych nędznych, á byłby łatwym i hoynym dla tych, ktorzy okrom własnego brzucha nie znaią innego BOGA, ktorzy innego nad sobą nieznaią rządzcy, krom samych siebie, ktorzy o niczym nie myślą, tylko iakby od siebie oddálić to wszystko, cokolwiek ich ucisnąć, umartwić, zásmucić może! ktorzy o to się tylko staraią, iákąby sobie rospustą wybić zgłowy to, że żyią pod Ewangelią, ktora ich potępia!

Wielki BOZE! iákeś ty iest strasżny, kiedy przeklinasz szczęśliwości doczesne! iak opłakani są ci szczęśliwi na świecie, ktorych ty pełną ręką dobrami obsypuiesz! iák straszliwy iest ten twoy postępowania sposob, kiedy za iawnym przeklęctwem do bogactw przywiązanym dopuszczasz, żeby tyleż

przy-

przybywało záślepienia, ile przybywa doſtatkow; żeby pod tenże ſam czas utracali ludzie znaiomość i ſmak rzeczy Niebieſkich tym bardziey, im więcey ſmaku dobieraią ſię w rzeczach ziemſkich! Prawo tedy Boſkie toż ſamo ieſt dla wſzyſtkich ſtanow i dla wſzyſtkich Kondycyi: niemaſz w nim braku oſob; niemaſz rożnicy między żydem á Pogáninem nawroconym: Prawo Boſkie zgromadza wſzyſtkich ludzi, ubogich i bogatych, wielkich i drobnych, Krolow i poddanych, z podłey i z godney kondycyi, pod iednoż iarzmo i zarownie nas obowięzuie ſłużyć BOGU naſzemu i kocháć go tymże ſámym ſpoſobem, trzymać ſię iedneyże drogi, żeby zbawienia doſtąpic. Oto macie, iak nieodmienne ieſt Prawo Boſkie w rozciągłości ſwoiey: ále ieſzcze nie doſyć na tym: toż ſamo prawo ieſt nad to nieodmienne i we wſzyſtkich ſwoich okolicznościach: á ta iego nieodmienność zawſtydzi tu iuż wſzyſtkie płonne pretexta ludzkie wzięte z okoliczności z wątpliwości, z przypádku, z przyciſkaiącey potrzeby. Ta to ieſt trzeciey części moiey materya.

CZĘSC

CZĘSC TRZECIA.

JEdno z nayczęſtſzych oſzukanie między ludźmi ieſt to, że zgoła uſtawicznie przypiſuią BOGU doſkonałości ludzkie, i że mniemaią, iakoby on o wſzyſtkich tych ziemſkich rzeczach ktore ſię tu na świecie dzieią, tak ſądził iáko i oni ſądzą. I tak rożność urzędu, odmienienie fortuny, honoru, i wſzyſtkie inne przypádki w ktorych nam chodzi albo o godność, álbo o dobra, albo o ſławę i reputacyą, zdaią nam ſię bydź trafunkami wielkiey uwagi godnemi, tak dalece, że naſzym zdaniem ſą rzeczami o ktore BOG nawet ſam troſkliwym i nieſpokoynym bydź powinien; ále rozumieycie, ieżeli chcecie, że BOG nawet ſam wdaie ſię w obroty ziemſkich tych rzeczy, i że uięty racyą ktora nas tak bárdzo obruſza, tak ſię troſzcze o nas, iák my o ſiebie; z tym wſzyſtkim Prawo Boſkie trwa zawſze w nieodmienności ſwoiey. Tá to ieſt reguła niewzruſzona względem nas, cale nieznaiąca co to ieſt ákomodować

wáć się pártykularnym interessom naszym: wszystko się raczey stosować powinno do niey, i żádne zgoła przypadki nie mogą się stáć słuszną przyczyną dyspensowania się od niey. Ale, o opłakana ślepoto! zakręty, trafunki, powątpiwania, wszystko to służy nam za pretext wolnego iey gwałcenia: zdaie nam się zawsze, że się powinności nasze cale pogodzić nie mogą z temi okolicznościami, w ktorych się znayduiemy, i co tylko nam rozum, co respekt ludzki podaie przyiemnego miłości włásney, to wszystko gorę u nas bierze nad tym, czego Religia, czego Prawo wyciąga po nas.

Tak Prawo Boskie nakazuie nam oddawać każdemu co iego iest, nie zátrzymywać kredytorom słusznych ich długow, które są podobno przyczyną ich zruinowania, nie uwłoczyć nędznemu służeństwu ich płacy, ná którą oni tak dobrze służyli, wypłacáć długi zaciągnione przez nasze zbytki, naszę rozrutność, naszę hardość, nasze uciechy; słowem, nakazuie bydź trzeźwemi, porządnemi, czystemi, wstrzemięźliwemi, i wiernemi. Z tym wszystkim

ſtkim urząd na który nas wynieſiono, honor naſz, rozkazuie nam utrzymywáć godność naſzę, wſpaniałość naſzę, urodzenie naſze; rozkázuie nam zatrzymować tyle, ile nam trzeba na prowadzenie tey figury, tey magnifiki; i iużci my wierzemy, że nie ieſteśmy obowiązani oddać tylko to, co ſię od wſpaniałości naſzey okroić może; ponieważ ieſteśmy oſobą publiczną, oſobą wywyżſzoną, oſobą zacną, tym ſamym rozumiemy że nam ſię godzi bydź i oſobą względem bliźniego nieſprawiedliwą. Ták Chryſtus JEZUS nam przykazuie, oko ſobie nawet wyłupić, ieżeli ſię nim brat naſz gorſzy, rozkázuie nie tylko niemieć w nienawiści nieprzyiacioł, ále nawet i podeyrzenia żadnego nie przypuſzczać ná myśl, któreby nam pſuło i oziębiało do nich ſerce: my z tym wſzyſtkim przypuſzczamy do głowy tę perſwazyą, że możemy bydź niewinnemi, podaiąc nawet w niebeśpieczeńſtwo bliźniego, i że odkrywáć mu ułomności naſze nie ieſt to bydź gorſzącym. Tak, wola Boſka ieſt, żeby im wyżey podnieſieni na urząd ieſteśmy, im więkſzą mamy po-

powagę, tymeśmy gorliwiey obſtawali przy prawie bliźniego, tym bardziey go bronili przeciw nieſprawiedliwości: z tym wſzyſtkim znayduią ſię okoliczności, w których my rozumiemy, że nam należy przez ſzpary patrzyć ná krzywdę która ſię iemu dzieie: znayduią ſię okazye, w których mniemamy, że nam wolno bydź głuchemi na wſzyſtko, żebyśmy nie dawali ucha tylko właſnym intereſom naſzym, żebyśmy nienaruſzone miłości reguły gwałcili bez ſzkrupułu, bo inaczey poſtąpiwſzy ſobie, niemożnaby nie przyść do kreſu przeciwnego fortunie naſzey, álbo naſzemu honorowi. Tak, Prawo Boſkie podaie nam pewne ſpoſoby poſtępowania względem nieprzyiacioł, pewnym wymiarem i granicami określone. My z tym wſzyſtkim mowiemy ſobie, że nam ſię trzeba obawiać oſłáwienia, gdybyśmy do tego przyſtąpić mieli: że obalemy na ſiebie publiczne ſzyderſtwa, że poſtępek naſz zganiony od ludzi będzie, ktorzy o tey nieprzyiaźni naſzey wiedzą, że nas krzywda w tym potka, do czego mamy prawo. Wſzyſtkie te rzeczy, Bracia moi, wbi-

iaią nam to wgłowę, że potrzeba áby koniecznie Prawo Bofkie uftąpiło interefowi nafzemu, prywatnemu nafzemu zdaniu: byle nakoniec wynaleść fobie iákąkolwiek niepewność, iakąkolwiek wątpliwość między światem i Ewanielią, zawfze świat wygra, á Prawo Bofkie mufi fię flofować do iego zdánia.

Nie wywodzę ia wam tu; iakie ieft głupftwo takowych rozwiozłych Chrześcian: nie wfpominam im o tym, że fprzyiaiąca w iak naylepfzą fortuná ieft oftatnią mizeryą, że cáły świat porownany z utratą dufzy, ieft iedno nic, i że choćby fię wfzyftkie oraz dobra ták niebiefkie iako i ziemfkie ná głowę nafzę zlały, pożytek ztąd ná nas wynikaiący nigdyby iefzcze nie wyrownał tey niefzczęśliwości, którą na fiebie obalamy iednym przeftępftwem Prawa, á zatym, że áni ludzie, âni Aniołowie, áni czarci, áni mocarftwa ziemfkie nie powinny bydź zdolne do odłączenia nas od Prawa Bofkiego, któremuśmy pofłufzni bydź powinni. I tego nawet nie wfpominam, że charakter Prawa tego świętego ieft, bydź

pe-

pewnym i nieodmiennym, kiedy przeciwnym fpofobem wymowka wzięta z przypadku zawfze ieft wątpliwa i niepewna; i że odftępuiąc maxym Ewanielicznych, á chwytaiąc fię pretextow, odftępuiemy reguły befpieczney, iaką ieft Prawo Bofkie, á chwytamy fię bardzo niebeśpieczney, á to zá ślepym obieraniem, ktòre ieízcze większym ieft błędem, niżeli było powątpiwanie nafze. A ponieważ Prawo Bofkie na tym ieft całe, żebyśmy przez nie umarli światu i nam famym, toć fądzić że toż Prawo podpada uwolnieniu i rofprzeftrzenieniu w niektórych ártykułach ściągaiących na umartwienie zmyflow i zaprzenie fiebie famego, ieft to famo chcąc fię zawodzić.

Nigdy fię áni śniło Chryftufowi JEZUSOWI o tym, żeby nam był opifał reguły, podał przykazania, mogące fię pogodzić z rofkofzami świata: i owfzem przeciwnym całe fpofobem ogłafza on to, że ktokolwiek chce poyść za nim, powinien wfzyftkiego odbiec, i że chociażby nawet widział oyca fwoiego, matkę fwoię, krewnych fwoich, przyiacioł fwoich, á nakoniec i cały

świat

świat powstaiący przeciwko sobie, nie powinno go to bynaymniey wzruszać. To co wy zowiecie uciśnieniem, zmartwieniem, gwałtem, są to rzeczy nakazane Prawem, i cokolwiek w nich iest nayprzykrzeyszego, nayniewygodnieyszego to iest wszystko iednym celem, do którego zmierzał Chrystus, stanowiąc nam te reguły. Tak Ewanielicżny ow młodzian, który miał to u siebie zá naywiększą swoię powinność, żeby się postarało pogrzeb dla własnego Oyca, którego był porzucił dla Chrystusa, zatrzymany był od Boskiego tego Nauczyciela, i posłuszeństwo Prawu á Przykazániu była to naywdzięcznieysza ofiara, którey po nim wyciągał Chrystus. Tak, Gospodarz ow Ewanieliczny, postrzegszy że się zawiodł ná záprószonych gościach na bánkiet, á to częścią, że ieden poszedł skupować woły, częścią, że się drugi wymowił pretextem oglądania nowo nabytey wioski, inny pod pretextem zabawienia się z nową oblubienicą; kazał záraz ná mieysce ich náprowadzić wszystkich ułomnych, którychby naleźli po drogách, żeby nas tym nauczył rozrywać

wszy-

wſzyſtkie związki, gdzie o to idzie, że-by poyść za Chryſtuſem. Wſzyſtko to co nas ucifka, co nam dokucza, co nas martwi, nam ſię bydź zdaie rzeczą bárdzo ciężką, i tak cale nieznośną, że ſię od niey cále możemy dyſpenſowac. Ale chociażby to przykazanie było cięźkim, choćby było niewiem iak trudnym, nie ieſtże to z tym wſzyſtkim práwda, że Zbáwiciel naſz daiąc nam Prawo ſwoie, przewidział co do naymnieyſzych okoliczności, wſzyſtkie te przeſzkody, ktòre nas z drogi tego Prawa zbiiáć miały, przeyrzał te wſzyſtkie trudności, dlá których my ſię buntowáć przeciwko niemu mieli; czyliby to pochodziło z wymyślney fantazyi nowey żony, czyli z potrzeby przyſługowania ſię i uniżánia powinnego panu, czyli z niebeśpieczeńſtwa przywiązanego do bogactw i do godności, czyli z nędzy podłego i ubogiego ſtanu? zkąd wnieść należy, że ponieważ partykularne intereſſa ludzkie nie obowięzowały Chryſtuſa do odmienienia Práwá iego, toć tych ſamych intereſow rożność nas także nie może obowięzowáć do odmienienia tegoż Prawá by

w nay-

w nayprzykrzeyszych okolicznościách.

Nákoniec, czy nie ieſtże to prawda, że wiekow nawet owych za krwią i ciałem idących, znaydowały ſię duſze wſpaniałe, które zachowywały Prawo przeciw wſzyſtkim przeſzkodom biiącym na ich wierność? Abel przeciw zdrádzie ſwego właſnego brata, Rachel przeciw nayukochańſzym Oycá ſwego bałwanom, Daniel przeciwko rozwiozłości całego niewiernego Dworu, Ezdraſz przeciwko przewrotności obyczaiow owego wieku, wiernie przy Bogu ſtali, słowem, nie ieſtże to prawdá, że ci wſzyſcy, którzy po wſzyſtkie czaſy w pokucie i według Prawa Boſkiego żyli, doświadczyli, iak wiele ieſt trudności w zwyciężaniu przeſzkod zbawieniu ſię ludzkiemu natrącaiących; nie ieſtże to prawda, że i im także trafiały ſię pozorne nieprzyzwoitości, do zrażenia ich od nabożeńſtwa zdolne; że na nich przypadały okoliczności, w których zdáie ſię że i naybogoboynieyſzy rozum powinien ſię był ſkręcić, i w których ſama nawet cnota zdałá ſię potępiać cnotę; á z tym wſzyſtkim, nie ieſtże i

to

to prawda, że te nieprzyzwoitości, te przypadki, tak dalekie im ſię zdawały od ſłuszney przyczyny rozgrzeſzenia ſię przeciw Prawu, że im nawet przeciwnym ſpoſobem dodawały męſtwa, i ochotnieyſzą w nich czyniły cnotę? bo pobożność prawdziwa nie powinna ſzukać dla ſiebie pretextu w przeſzkodach, ale przeſzkody nawet ſame powinny bydź nową pobudką do gorącości i uſiłowania około zleczenia ułomności naſzych, i przełamania ſkłonności naſzych.

I zaprawdę, ieżeli chcemy rzetelnie ſądzić, Bracia moi, doydziemy łatwo że to iedynie naſze ſą paſſye, które nas ſkłaniaią do ſzukania pretextow względem wypełniania Prawa Świętego: doydziemy, że reguły Ewanieliczne nie dla czego innego zdaią nam ſię bydź bardzo trudne, tylko że miłość świata nie ieſt wykorzeniona z ſerc naſzych, że ta ſama nieporządna miłość przyciſka nas do chwytania ſię ieſzcze niektórych maxym, niektorych zwyczaiow świeckich; że to ieſt zaſmakowanie w ukontentowaniu i roſkoſzach światowych, które nam czyni

niesmak w ostrym Prawie Boskim, że boiaźń wpadnienia w nieupodobanie u ludzi za chwyceniem się cnoty, większa w nas iest, niż boiaźń wpadnienia w nieupodobanie u Boga przez dopuszczenie się zbrodni; że okoliczności, w których się znayduiemy, że nasz interes, nie dla czego innego zdaie się nam bydź słuszną wymowką i przyczyną rozgrzeszenia się, tylko że ieszcze trzymamy z światem; że gdyby tá przeszkoda uprzątniona była, wszystko to, cokolwiek nam się bydź zdaie trudno i nad przemożenie nasze, poczytálibyśmy sobie zá iedno nic; i że, gdybyśmy tylko nie byli tak bárdzo przywiązani do świata, nicbyśmy w Práwie Boskim nieznaydowáli, tylko słodycz i rádość.

Ah! Brácia moi, iák łatwo iest wynaydowáć pretexty na rozgrzeszanie się przeciw przykazaniom trudnym, kiedy nikogo niesłuchamy okrom samych chciwości naszych! miłość własna bardzo iest sztuczna w wystawowaniu nam z strony swoiey podobieństwa nieiakiego do prawdy: słabość záraz służy za słuszną wymowkę każdemu z tych, kto-

ry ſię nikogo nie radzi okrom pieſzczoney natury ſwoiey, i iák tylko przypuści kto do głowy, że ta lub owa rzecz ieſt trudna do zniesienia, záraz ſobie i to wyperſwaduie że ią trzeba porzucić. Moy BOZE! takci my łudziemy ſobą! Nie dla czego innego łamiemy twoie Prawo święte, tylko że powinności naſze przed ſobą ſamemi kryiemy; właśnie iak gdyby dobrowolne záślepienie naſze ſprawiedliwemi czyniło pożądliwości naſze; iák gdyby toż záślepienie ſłuſzną było wymowką, á nie ſtraſzliwą, iáko w ſamey rzeczy ſię dzieie, dla nas karą. Widziemy my to iawnie, co ieſt za rożnica między Ewangelią i między światem: łatwo ieſt rozeznać człowieka świeckiego od świętego, i nigdy ſię w tym omylić nie przydaie. Ah! ponieważ potrzeba iuż tego, żebyśmy wydawali apologie za Prawem Boſkim przeciw światowym maxymom, toć iuż iawnie ſie pokazuie ſtraſzliwy ow znak uſtaiącey w ſłuchaczach naſzych Wiary! Duſza ſprawiedliwa i wierna nie potrzebuie wielu racyi, żeby w nię wmowić iey powinności; ále to wſzyſtko cokolwiek z takiemi wywodami proſtować trzeba, bliſkie ieſt bardzo żeby ſię złamało; i trodność ta, ktorey doznaiemy w wyplątaniu ſię z pretextow, pewnym ieſt dowodem, żeśmy iuż wiecey niżeli przez połowę potępionemi zoſtali. Zyimy świątobliwie, á zadnego z tych dowodow nie będzie nam potrzeba: my nie będziemy ſobie ufáć, á dla nas obmyślone będzie beſpieczeńſtwo: my drżeć będziemy, á

nas pociechami obsyłać będą. Tákci a nie inaczey święci Boscy po wszystkie wieki wyrabiali dla siebie zbawienie: będąc miani w oczach u wszystkich za iedno cudo świątobliwości, w oczach własnych byli grzeszni-kami, życia nawet samego niegodnemi. Sam tylko świat iest, ktory się niczego nie boi; ále ci wszyscy, co się kochaią w sprawiedliwosci, zawsze drogi swoie za wątpliwe poczytaią, iákożkolwiek te są w sobie proste; i zapewne też drogi nie będą pewnemi, tylko dla tych, ktorzy przez słuszną nieufność w sobie samych zasłużą sobie doyść do Chwały. Toć iest, czego ia wam życzę, Amen.

KA-

KAZANIE

O SWIĘTYM ANTONIM.

Magnus vocabitur in regno Cœlorum.
Mathæi 5.

SAm tylko BOG náleżytą Swiętym swoim dáć może pochwáłę, bo on ſám tylko ma zupełną záſlug ich wiadomość. Oto macie pochwáłę, ktorą przez pioro Mateuſza S. dáie Cudownemu Antoniemu: że wielkim nazwány będzie w Kroleſtwie Niebieſkim. Niechwali go, áni z urodzenia, áni obſzernych maiętności, áni z rozumu, ále z cnoty, bo ta ſama tylko człowieka pochwały godnym czyni. Jákoż w całym życiu ſwoim, iako drugi Moyżeż wſpaniałym i wielkim mężem mogł ſię nazywáć Antoni S. Zaraz od wzięcia rozumu olbrzymim krokiem, udał ſię w drogę doſkonałości, *exultavit ut Gigas ad currendam viam*, gdzie go wielkim każda pokazała cnota. Wielkim naprzod ow nie-

zwię-

zwiędły i nigdy nienaruſzony kwiat niewinności, ktorego do zgonu życia dochował. Wielkim powtore życie puſtelnicze na gorze S. Páwła gdzie Antoni S. w ciaſney ſkale zámknąwſzy ſię, wyraził na ſobie wielkich owych puſtelnikow Hilaryonow, Pachomiuſzow, Onufrych, Arſeniuſzow, Wielkim go bydź głoſzą uſtawiczne modlitwy, przedłużone i oſtre poſty aż do wyniſzczenia ſił. Wielkim bydź dowodzi Antoniego wyſoka mądrość. Jemu álbowiem wſzyſcy z Kościołem S. dzięki winni ieſteśmy, zá Bonawenturow, Alexándrow, Szkotow Aureliuſzow i tyſiącznych innych, ktorym wſzyſtkim pierwſzy Antoni S. do Teoloicznych náuk pokazał drogę, będąc powodem Oycu S. Fránciſzko: wprowádzenia do zákonu ſwego, tak Swiętych i potrzebnych nauk. Wielkim bydź na koniec, Antoniego S. wydáią nieprzeliczone cuda, tak, że iuż Antoni S. iakby właſnym ſwoim Jmieniem Cudotworcą poſpolicie ſię nazywa. Z tym wſzyſtkim, ia iednę rzecz w Antonim S. uważam, z kąd mi ſię większym nádewſzyſtko bydź zdáie, á

to

to iest zrzodłem, początkiem, i dopełnieniem Jego wielkości w niebie. *Magnus vocabitur in regno cælorum.* Lecz pierwey niżeli o tym zacznę mowić, odpuść proszę nieudolności moiey Antoni Cudotworco, że cię nie według wielkości zasług chwálić będę. Wszakże z tey miary na wysławienie Ciebie Twoich by tu ust, twoiey właśney wymowy potrzeba. Przyznáć to álbowiem należy, co S. Grzegorz Nanzyanzeński przyznał Bazylemu wielkiemu. *In illo laudando ipsius opus est voce.* Jednę ia cnotę na pochwáłę, i dálszą kazania materyą biorę, á ta iest głęboka pokora, ktora cię wielkim przed światem, wielkim przed Niebem uczyniłá. *Magnus vocabitur in Regno Cælorum.*

Tobie Przedziwny w Antonim S. BOZE na większą chwałę całą poświęcam i oddaię mowę. Doday, cudowney łáski, ktorey przy śmierci uwielbione cuda, wyśpiewywał Antoni, Mátko Przedziwna.

Rożny dáleko iest stopień, do naywyższych i naypewnieyszych w Krolestwie Bożym godności do stopnia, do świeckich, i omylnych dostoyności.

U-

Uczcił świat Imieniem wielkich owych Alexandrow, Ludwikow, Károlow, Ottonow, uczciło i Niebo swoich Antonich Pustelnikow, Bazylich, Grzegorzow, Leonow, i innych niezliczonych, á nie tylko w Niebie Imię im to dáiąc, ále i na ziemi w Kościele Chrystusowym, świat iednak tym tylko daie tę powagę, ktorych stárte nieprzyiáciol kárki, podbite Krolestwa, nábyte bogáctwa, roskoszy i pieniądze, na wysokim godności stopniu postawiły. Przeciwnym sposobem Niebo tym Imię wielkich daie, ktorzy tym wszystkim, w czym się świat kocha mężnie i odważnie pogardzili, á stali się w oczach swoich i ludzkich przez pokorę małemi. Bo ten iest nieomylny Práwdy Przedwieczney wyrok. *Quicunque se humiliaverit hic major erit in regno Cœlorum.* Czyliż może bydź większe wywyższenie, iák otrzymáć przywiley Máciérzyństwa Boskiego! iákim że go sposobem otrzymała MARYA? przez pokorę: mowi S. Bernard. *Virginitate placuit, humilitate concepit.* Z pánieństwá podobała się BOGU MARYA, z po-

pokory poczęła w wnętrznościach Panieńſkich BOGA. Co ieżeli tak ieſt o iakże pochwał Swiętego Antoniego wielka materya, ktorego całe życie z pokorą złączone było! Cząſuby mi do mowienia niewyſtarczyło chcącemu wſzyſtkie Antoniego upokorzenie opowiedzieć, przeto ábym obſzerną materyą ſkrocił, takie ſobie w mowieniu zákładam granice. Pokażę iak ſię Antoni Swięty przed ludźmi miał zá nic, á iak go BOG przed ludźmi wielkim uczynił. Namienię krotko, iák ſię w oczach Boſkich uniżał, á iako BOG Antoniego w Niebie wywyżſzył. To ieſt, pokażę wielkość chwały Antoniego S za poniżenie przed ludźmi, i przed Niebem.

CZĘSC I.

NAprzod wiedzieć nam potrzeba, że Antoni S. był rodu Slachetnego, fortuny wielkiey, maiętności obſzernych, dziedzic bogatych rodzicow Dał mu BOG za Oyczyznę Liſbonę

Lu-

Luzytaniy Stołeczne miasto. Miał ozdobę urody, miłą i wdzięczną, ktora mu iako niegdyś Pryamusowi, do wszelkich godności pomocą bydź mogła. *Priami species meruit imperium.* Przydáycież do tego niepospolite przymioty natury, dowcipu ostrość, pámięci żywość, rzeczy przeniknienie, i inne przyrodzone dáry, ktoremi był choyńie zbogacony. Tym wszystkim iednak dla BOGA Antoni Swięty pogardził. Porzucił bogactwa, honory, dostoieństwa ktore go czekały. Do zákonu S. Franciszka poszedł, ktory całym życiem swoim był pokory Ewangeliczney nauczycielem za świadectwem S. Bonawentury. Gdzie usilnie starszych prosił, áby go na puszczą S. Pawła między Pustelniki posłano, żeby ciemnością lasow iásność Jmienia swego zákrył. Wy twarde skały, wy nieme i głuche puszcze, gdybyście mowić mogły, wyznałybyście iawnie, wiele razy przez dzień Antoni padaiąc na ziemie piaskiem sobie posypywał głowę. Ale niepytam się ia was nieme stworzenia.

Od-

Odpowiada na to dzieiopis życia jego, że to Antoni z głębokiey czynił pokory. Był on nauki i mądrości pełny, ále żeby z tego iákiey u ludzi nie odniosł chwały, w takim zakonie chciał życie prowadzić, ktory się przy początkach swoich naukami niebawił, áby tak ukrył światło nauki pod korcem pokory. Y toć to iest czemu się dziwowáć potrzeba. Łatwo iest inne utaić dáry, ále mądrość zawsze się wydaie. Włożcie na Krolewskie ramiona, wieśniácze sukníe, á Krola od wieśniaka niepoznacie. Do wolności wrodzony człowiek, niech weźmie na szyię żelazny łańcuch pęta na nogi, iuż go każdy niewolnikiem osądzi. Lecz mądrość iest iako pochodnia rozpalona, ktora nigdy, kto ią w ręku trzyma, iaśniey niewydaie, iáko gdy się z nią, po grubych nocach, i ciemnych kryie lochach. Przecięż Antoni tak dobrze potrafił ukryć wielką swoię naukę, że onim, áby co umiał, nikt nierozumiał. Já wam doskonaley tey Antoniego S, pokory opisać nie mogę, iako pod podobieństwem niewolnika naypodleysze czyniącego usługi. Patrzcie

cie na Antoniego zákonne umywaiącego w kuchni miſki, ſzamiataiącego iżby, uſługuiącego chorym. Oto Antoni przy tak wyſokiey nauce ſądzi ſię ze wſzyſtkich nayniegodnieyſzym, powiada że do niczego nieważy, chce bydź podeptany wyśmiany, i wzgardzony od braci, oto on owe Dawida częſto powtarza ſłowa. *Ut Jumentum factus ſum apud Te.* O głęboka, záwołáć z podziwieniem należy, Antoniego pokoro!

Lecz o prawdziwy, w nieodmiennych wyrokach Twoich BOZE, ſprawdziłeś iákoś obiecał wywyżſzáć tych, ktorzy ſię dla czci Twoiey uniżaią. Ktożby ſię był ſpodziewał, żeby Antoni, ktory o ſobie tak podło według Ducha pokory ſądził, tak wyſoko był wynieſiony. Ták ieſt Chrześcianie, BOG głęboką pokorę Antoniego wyſoko wſławił. Podał do ſerca Przełożonego Klaſztoru gdzie Antoni S. zoſtawał, aby pod czas Kápituły ieden z nich miał do wſzyſtkich o rzeczach

Bo-

Bofkich naukę, i gdy fię inni wymawiáli, ftarfzy z rozporządzenia Bofkiego Antoniemu, ktory na ten czas w kuchni podłe usługi czynił, ten urząd bez odwłoki fprawowáć kázał. Przeląkł fię na ten rozkaż Antoni, nieinaczey, iedno iáko fię zwykł lękáć bogáty Kupiec, na ktorego napadłfzy rozboynicy, kážą mu pokazywáć fkarby fwoie. Ktož nie dochodzi iáko fię biedził z fobą i iák wálczył? Stanęła z iedney ftrony pokora i milczeć kazała, z drugiey pofłufzeńftwo, i do mowienia przynaglało. Ustąpiła pokora pofłufzeńftwu, á Antoni na mieyfce naznaczone nauki wftąpił. Spodziewáli fię od niego zgromadzeni Oycowie o proftym iakim nábożeńftwie ledwie co ufłyfzeć. Lecz o przedziwna w pokornych fługach fwoich Mądrości Bofka! Odezwáł fię Antoni á od proftych rzeczy záczą wfzy na tak fię wyfokie wyniofł, iż go uczeni ledwie co fwym rozumem dofięgnąć mogli, głos Jego po całym rozfzedł fię świecie, á mowa niepofpolitego człowieka bydź fię pokazała. Zadumienie wielkie padło na wfzyftkich fłucháczow, bo fię nikt nie-

fpo-

ſpodziewał, áby ſię w nim tak wyſoka taić miała nauka. A tu z Piotrem Chryzologiem záwołać potrzeba. *O quanta ſilentio vox naſcitur.* Jak wielki głos pokorne wydáło milczenie!

Ale mało było na tym choynośći Boſkiey wynoſić Antoniego u tych, u ktorych był wzgardzony, trzeba było uczynić go chwalebnym przed całym światem, Uważayćież co BOG uczynił. Powoływa Antoniego na urząd Apoſtolſki, áby zbawiennemi kazániami i gorącemi naukami, niewiernych do wiáry, błędnych na drogę prawdy, grzeſznych, do pokuty przyprowadzał. A Antoni S. co na to? Oto iák Gedeon nie ſądzi ſię bydź godnym, áby lud Jzraelſki zniewoli Madyanitow wybawił, tę dáiąc przyczynę, że i Dom Jego nieliczny i on ſam náymnieyſzy. *Ecce familia mea infima, & ego minimus in Domo Patris mei.* Tak Antoni S. tym ſię BOGU dla pokory ſwoiey ſkłada. Oycze Przedwieczny moie Zákonu zgromadzenie ieſt naymnieyſze, á iá náyniegodnieyſzy ieſtem między inſzemi. *Et ego minimus.* Lecz iáko niewyſłuchał BOG wymowki

ki Gedeona, ále mu Wodzem ludu być kázáł, tak niewysłuchał Antoniego, ále im się bardziey sądził niegodnym, tym go ochotniey na urząd Apostolski wynosił. A iáko Gedeonowi obiecał BOG dáć pomoc na zniesienie przeciwnego woyska. *Ego ero tecum, & percuties Madian quasi unum Virum.* Ták pokornemu Antoniemu na potwierdzenie prawdziwey nauki dáł w ręce cuda. Tak bowiem postąpił sobie BOG z S. Antonim, iák niegdy, z Swiętemi Apostołami, ktorym rozkazał opowiadać Ewangelią, mowiąc szedłszy przepowiadaycie, i zaraz przydał: Niemocne uzdrawiaycie, umarłych wskrzeszaycie, wyrzucaycie czarty. Coż álbowiem są cuda? Cud prawdziwy iest dzieło Boskie nadprzyrodzone, samemu BOGU własne, ktorym on naukę swoię, wiarę swoię i Ewangelią, iak pieczęcią pieczętuie. A mogłaż pokora Antoniego bárdziey być między ludźmi wyniesiona, iáko przez moc czynienia Cudow? Coż proszę bárdziey wsławia świętych między ludźmi, iáko moc nadzwyczayna, co ztąd miarkowáć możemy, że gdy tey mocy

u-

udzielił BOG Moyżeszowi, na poskromienie Faraona, te do niego mowił słowa. *Constitui te Deum Pharaonis.* Y tym sposobem wyniosł BOG Antoniego przed całym światem. Ale iakże ia tu w krotkim czasie pomieszczę te cuda, ktoremi za życia całe Włoskie Państwa, á po śmierci wszystkie świata kraie, w podziwienie wprawił, iak opowiem te cuda, ktoremi sobie powszechnie u wszystkich Cudotworcy zasłużył Jmię, iak wyliczę te cuda, ktorych przy Ołtarzach Jego codziennie doznaią ludzie. Co niegdyś Chrystus Pan powiedział o sobie Janowi przez Uczniow, że ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywaią oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstaią, to się w cale prawdzi o S. Antonim Cudotwornym, przywracał on wzrok ślepym, chromym wolne używanie nog, chorym zdrowie, umarłym życie. Procz wielu umarłych ktorych wskrzesił, wszędzie Jmię Chrystusowe głośne było, dla wielorakich cudow, ktore ten S. gdziekolwiek się ruszył, czynił. W iednych mieyscach pożary ogniowe gasił, w drugich zgu-
bie-

bione rzeczy przywracał, w innych okręty tonące na morzu ratował, tak, że same morza mocy się Jego wielkiey dziwowały. *Quis hic, cui mare & venti obediunt?* Dopieroż coż otym mam wspominać, że Antoniemu sami Aniołowie posłuszni być, i listy mu nosić muszeli. Pragniecie ieszcze więcey cudow Antoniego. Ogdyby mowić mogły dzikie stworzenia, nieme żywioły, ziemia, Krolestwa, Państwa, ogłaszałyby nieprzeliczone cuda Antoniego. *Si quæris miracula, mors, error, calamitas, dæmon lepra fugiuns, surgunt sani, res perditas petunt homines, narrent hi, qui sentiunt, dicant Paduani,*

Nadto do mocy czynienia cudow przydał BOG Antoniemu dar Proroctwa, i rzeczy skrytych przenikanie, świadkiem tego ieden młodzian i drugi podeszłego wieku, ktorym męczeńską przepowiedział Korone. Swiadkami są słuchacze Kazánia Jego na pogrzebie bogatego lichwiarza, gdzie Antoni S. z Ducha S. o Jego potępieniu przewidział, á serce Jego miedzy pieniędzmi w szkatule znaleziono. Ták BOG wynosił pokornego Antoniego.

Im bardziey on ſię chciał kryć przed okiem ludzkim, tym iaśniey cnoty Jego BOG pokazywał wſzyſtkim. Miał ſię on zá naypodleyſzego ze wſzyſtkich ludzi. Ale BOG ſam ſprawił, że go ludzie czcili, iako Męża wybornych záſług przed Bogiem. On o ſobie licho trzymał, i mowił, á prawdziwi Chrześcianie inaczey onim ſądzili i mowili. On chciał bydź wſzyſtkim nieznaiomy, wſzyſcy prawie zbiegali ſię áby im błogoſławił. Panowie padali przed nim na kolana, á ci, ktorzy byli wynieſieni na pierwſze ſtopnie w Kościele Bożym, mieli ſię zá ſzczęśliwych, gdy z nim poufale, i po przyiacielſku rozmawiali. Nie ſzukał on prawda, áni czci, áni chwały, bo chciał bydź w naywiękſzym upokorzeniu i wzgardzie zagrzebany, ale go BOG przedziwną udarował chwałą, tak dalece, że ſame nierozumne zwierzęta, były mu poſłuſzne. Zwierzęta mowię, dzikości ſwoiey zapomniawſzy, iemu ſię łaſiły, ryby zaś zgromadzały ſię ku brzegom, niby na ſłuchanie Ducha Bożego pełnych Jego Kazań.

CZĘSC DRUGA.

DOpieroż o iak BOG wyniosł Antoniego w Niebie! Náygłębsza była pokora Xstusa Pana w oczach Oyca Przedwiecznego, że będąc samą niewinnośćią i świątobliwością, ciało biorąc ludzkie, postać przyiął na siebie grzesznika. *Exinanivit semetipsum formam servi accipiens.* Naywiększa i Antoniego S. przed Maiestatem Boskim była pokora, że będąc czystym niewinnym á prawie Aniołem w ciele ludzkim, miał się za naywiększego zbrodnia i grzesznika. Nieśmiał on oczu w Niebo podnieść, zbraniał się dla pokory Kapłańskiego przyiąć święcenia. Ale BOG dziwnym sposobem przed Niebem tę Antoniego pokorę wynosił. Antoni miał się za naywiększego grzesznika, á Aniołowie głosili go wielkim Swiętym, takie głosy Anielskie przy grobie Jego słyszane były. *Mortuus est Antonius magnus Sanctus.* Antoni nieśmiał oczu w Niebo podnieść, a S. Teressa widziała go w Niebie o bok z Oycem swoim S. Francisźkiem sie-

ſiedzącego. *Altiſſimus Antonius*, te ley były o nim świadectwa. Na koniec Antoni S. wzbraniał ſię w ręku noſić przy Kápłańſkiey Godności Sakramentalnego BOGA, á BOG pokazuiąc niewinność Jego i godność przez ręce MARYI dziecinę JEZUSA na łono Jego złożył, i piaſtować dozwolił. O iakie wynieſienie na ziemi i w Niebie pokory Antoniego!

Coż my tu Chrześcianie powiemy na tę Antoniego S. pokorę patrząc. Wiemy że prawodawca naſz Chryſtus, kazał uczyć ſię nam wſzyſtkim od ſiebie pokory i cichości, cóż my mowiemy na to? Wielki nauczyciel bo BOG w ciele ludzkim mowi do nas, naucz cie ſię odemnie żem cichy i pokornego ſerca. *Diſcite a me, quia mitis ſum, & humilis corde.* Wielka nauka ktorey ſię nam nauczyć każe, i ſam ią na ſobie wyraża. O iak my niegodni uczniowie takiego Nauczyciela! Bies ſam pyſzny, i my ſię od niego łatwo uczemy pychy. Zbawiciel nas pokorny, á nam o iák trudno nauczyć ſię od niego pokory. A iednak ktoraż może bydź beſpiecznieyſza i prawdziwſza do

Nie-

Nieba droga iak pokora, ktora ſerce podnoſi do Nieba! *Tutam veramque ad Cœlum viam molit humilitas ſurſum cor levans ad Dominum, S. Aug:*

Zaczym wſzyſcy tu zgromadzeni Wielki S. Cudotworco winſzuiemyć tak wielkiey chwały, ktorąś odebrał zá głęboką pokorę. A przez tę ſamę pokory miłość proſiemy cię, tchniy w nas Ducha pokornego, ábyśmy upokorzeni w oczach ludzkich, á naybárdziey w oczach Boſkich, wedle obietnicy Chryſtuſowey w chwale wieczney wywyżſzeni zoſtali. *Magnus vocabitur in regno Cœlorum.*

KA-

KAZANIE
O SWIĘTYM
JOZEFIE.

Joseph Fili David noli timere accipere Mariam Conjugem tuam. Math: 1.

ZDaie się być rzecz wielkiego podziwienia godna, że tak bardzo mało punktow życia Swiętego, ktorego Kościoł woiuiący Uroczystość dziś obchodzi, prawowierni Katolicy wiemy. Całą od karty do karty przewártowawszy Ewangelią, ledwo trzech, naywięcey czterech spraw Jego doczytać się można; A ieden z Oycow SS. uważá, że i iednego słowka, ktoreby pomieniony Swięty wymowił, w Nowym Testamencie niewspominaią. Z tym wszystkim, lubo tę nienadgrodzoną nie bez słusznego żálu opłakuiemy szkodę, opłakuiemy ią iednak dla naszego interessu bardziey, że przez to przedziwnego życia utaienie, ubyło nam wysokich

do

do doſkonałości przykładow, á niżeli dla uymy iakiey powinney czci Swiętemu dziſieyſzemu. Bo lubo hiſtoria Swięta ukryła wyſokie Jozefa Swiętego cnoty; ale kiedy podała światu do wiadomości, że Jozef S. był Oblubieńcem Przenaydoſtoynieyſzey, oraz nayczyſtſzey Matki Boſkiey. *Joſeph Fili David noli timere accipere Mariam Conjugem tuam. Jacob autem genuit Joſeph Virum Mariæ de qua natus eſt JESUS.* Kiedy mowię to za nieomylny wyrok ogłoſiła, doſyć o nim powiedziała, ábyśmy byli zupełnie przekonani o niezwyczaynie wyſokiey świątobliwości karmiciela Jezuſowego. Dla czego i ia niemyślę, áni uſkárżać ſię mogę dziſiay na oſchłość materyi do mowienia, ále i owſzem głośno wyznaię, że te ſame dwa ſłowka *Virum Mariæ*, ſtáwiaiąc nam przed oczy świątobliwość Oblubieńca Maryi, tak obfite pochwał Jozefa świętego zamykaią źrzodła, że więceyby nayobfitſze w wymyśleniu dowcipy znaleść niezdołaią. Co ſamo żebym należytym ułożył porządkiem, uważam, iáko całe Jozefa S. życie na dwie ſię części podzie-

dzielić może. Pierwſzá ieſt, ktorą przepędził, nim odebrał Tytuł Oblubieńca Matki Boſkiey. Druga, ktora po tey aż do życia kreſu naſtąpiła. Z pierwſzey części życia nic, zdrugiey mało co bardzo wiemy. Otoż ia dla ſamego iedynie w Jozefie S. Tytułu Oblubieńca Maryi, twierdzę, że pierwſza i druga część życia była na wyſoką świątobliwość wygorowana. Pierwſza była świętą, bo była od BOGA nadgrodzoną, i ukoronowaną tak wyſokim Oblubieńca Matki Boſkiey Tytułem. Druga była ieſzcze bardziey świętą, bo cała była ſtrawioną w tym Swiętym związku. Jáśniey mowię chwalebne te zrękowiny, były pożytkiem wielkiey świątobliwości, ktorą Jozef odziedziczył, nim był Oblubieńcem Maryi, i też ſame były przyczyną świątobliwości ieſzcze wyżſzey, na ktorey ſtopniu potym ſtanął. Pokażę tedy w pierwſzey części Kazania, świątobliwość Jozefa Swiętego, ktorą do zrękowin z Pánną Náyświętſzą przynioſł; a w drugiey świątobliwość, ktorey w pożyciu Anielſkim z Matką Boſką doſtąpił. Ad M. D. G.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA

SPrawiedliwie nieomylna, i nieomylnie sprawiedliwa w swoich rozrządzeniach Opattzność Boska, w podziale dobr tey doczesności, niewinne i cnotami ozdobione Oblubienice naznaczyła za dobro cześć i dziedzictwo Bogoboynym Mężom, iákoby te były zápłatą i koroną ich życia. *Pars bona, mulier bona, in parte timentium DEUM, dabitur Viro pro factis bonis. Eccl: 263.* Jákoż za zdrowym idąc rozumem, tak przystało, áby, gdzie za iedyną wolą Boską dożywotnie kontrakty zawieraią się, osoba cnotliwa, Bogoboynemu człowiekowi była oddana. Jnaczey niebyłoby bez ciężkiey krzywdy iedney ze dwoch osob dożywotnią sobie przyiaźń poprzysięgaiących. I że to w parach za dyspozycyą i powołaniem Boskim zrękowanych, nigdy się praktykowáć niemiało, dáł BOG znáć pierwsze na świecie stwárzaiąc stadło; gdy przyrzekł: *Faciamus ei adjutorium simile.* To przełożywszy: przywodzę sobie na myśl

ów

ów czas szczęśliwy, kiedy o Oblubieńcu Naydostoynieyszey Pannie zamyślano. Nie trzeba mi tu wywodzić, co to za Panna, o ktorey postanowienie idzie, bo wszyscy wiecie, że była Nayświętszym i naymilszym przed oczyma Boskiemi stworzeniem, była ta, ktorą Duch Swięty między wszystkiemi Co kami ludzkiemi obrał sobie przed wieki za naymilszą Oblubienicę, na ktorą całe wylał łask swoich morze, ktorą uczynił cudem w oczach Aniołow i całego Nieba, ta była na koniec Pánna, ktorą samę iedynie Syn Boski znalazł być godną Matką swoią w czasie. Gdyby od władzy Ludzkiey zawisły te záślubiny, wysoko urodzeni, szukaliby dla niey Oblubieńca z iák nayzacnieyszey Fámilii, gdyby maiętnych Rodzicow iedynaczką była, stáraliby się z iak naybogatszego Domu, gdyby u świata wziętych była w opiece, patrzaliby tylko na Pana, na Xiążęcia do tey Páry. Lecz nie od Ludzi, ále z Rąk Boskich, ta Anny i Joachima iedynaczka, ma wziąć swego Oblubieńca. Więc że w rozsądku Boskim áni honor, áni bogáctwa, áni

wiel-

wielkie Jmię niepopłacaią, ále sama cnota prym bierze, rzecz iest oczywista, że dla niey świętszego BOG wybrał nad innych ludzi. Czyli to dla tego, że im był świętszy nad innych, tym Iey stał się godnieyszym, czyli że Iey Dostoyność wyciągała Oblubieńca tak nieposponicie świątobliwego. Ta sama uwaga powinna, zdami się, przekonać rozum każdego o wysokiey Jozefa S. świątobliwości. Bo ieżeli cnotliwa Oblubienica wyrokiem nieomylnym Ducha Swiętego iest Koroną i nadgrodą Sprawiedliwego życia Małżonka, ktoremu iest przeznaczona; Coż za cnota, co za świątobliwość niezwyczayna musiała się znaydować w tym ktory w nadgrodę niewinnego serca, zdaniem Boskim sprawiedliwie wszystko taksuiącym zasłużył mieć Maryą za Oblubienicę? Alę coż to ta Marya? Marya záslug przed Bogiem nieskończonych, Marya się stała godną w oczach Boskich bydź Matką Stworcy swego. Atoli zapomnieymy tym czasem o Godności i prerogatywach tey Nayświętszey Oblubienicy, weźmy tylko przed oczy zamysły i przey-

rze-

rzenia Bofkie o Niey. Czas okupu i ofwobodzenia z iárzma piekielnego świata, iuż też kiedyż tedyż po kilka lat tyfięcy zbliżył fię. Márya ieft od BOGA przeznaczona, áby przy nienarufzoney Panieńftwa całości zoftała Matką Zbawiciela. Upatruie, że tak rzekę, BOG między tyle ludzi na ten czas żyiących millionami, kogoby naydofkonalfzey z Corek ludzkich Pannie wybrać za Oblubieńca, żeby pod tą záflоną wielką Wcielenia Syna Bofkiego Taiemnicę przed ludźmi i piekłem ukryć. Pytam że was teraz świata całego ludzie, kto z was ieden będzie tak fzczęśliwym? ktorego Niebo na tak wfpaniałą godność wyniefie? Co mowię, kto będzie tak fzczęśliwym? małom powiedział; trzeba mi było powiedzieć, kto będzie, na świecie ieszcze ubłogofławionym? kto ieszcze na ziemi Niebo mieć będzie? kto tak ... áleć i flow mi nieftaie na doftateczne fzczęścia Oblubieńca Maryi wyrażenie. Bo ktokolwiek będziefz Oblubieńcem Maryi, mufifz być przypufzczony do fekretney wiadomości Táiemnicy Wcielenia Syna Bofkie-

fkie-

ſkiego; ktokolwiek będzieſz Oblubieńcem Maryi, muſiſz wniść w nieiakie przymierze i zmowy z Oſobami Boſkiemi; będzieſz, że ták rzekę, z ſtrony Ich poradnikiem, będzieſz odbierał rozkazy, i znak woli Boſkiey, álbo oſobiście od ſámego Stworcy, álbo przez Námieſtnikow Jego Duchow Niebieſkich. Ktokolwiek będzieſz Oblubieńcem MARYI, będzieſz oraz świadkiem Národzenia Syna Boſkiego, Ty oddaſz pierwſzy iemu pokłon, z Paſtuſzkami, ty będzieſz patrzał na biiących czołem przed żłobkiem Trzech Wſchodnich Krolow. Ty z rąk ich odbierzeſz dla Dzieciny BOGA Krolewſkie dary. Ty ſię dowieſz od nich o przyczynie, ſpoſobie, i całey hiſtoryi tak dálekiey áż do Betleem podroży. Cóż więcey? oto ty przy obrzezaniu nazwieſz narodzoną Dziecinę, Zbáwicielem świáta, ty krwie pierwiaſtki zá świata Zbáwienie wylaney zbierzeſz, Ty záchowaſz od Herodowego miecza Dziecinę JEZUSA, znieſieſz Go do Egiptu, będzieſz Go piaſtował na twym łonie, Ty zdrobniałego w ludzkim Ciele Dziecinę BOGA, po

ty-

tyſiąckroć razy uściſzkaſz, ucałuieſz, Ty przez cały wiek Iegoż Dziecińſtwa Niebieſkie z Nim mieć będzieſz pieſzczoty. Słowem, ty będzieſz miany od wſzyſtkich za Oyca BOGA Wcielonego, JEZUS z tobą będzie mięſzkał, JEZUS u iednego z tobą ſtołu będzie iadał, z tobą będzie mile rozmawiał, JEUS uboſtwionego ſerca miłość będzie ci oświadczał, będzie cię czcił, będzie ci we wſzyſtkim poſłuſzny, będzie ci uſługiwał, będzie razem z tobą na wárztacie cieſielſkim, w ſpoł pracował. Na koniec JEZUS nie odſtąpi cię przy śmierci, będzie cię poſilał w oſtatniey potyczcze, JEZUS oſtatniego od ciebie odbierze Ducha, JEZUS ſam właſnemi rękámi zámknie ci śmiertelne oczy. Ah! co zá łaſki, co za pociechy, nagotowane dla Oblubieńca MARYI! o ſłodkie życie! o ſłodka nad życie śmierci Oblubieńcá MARYI!

I też to tak wielkie łáſki, tak niezwyczayne Niebieſkie dáry, tak przedziwne przychylnego ſerca Boſkiego dowody, tak podłego przed Niebem były ſzacunku, że ie Ręka naywyż-

ſze-

ſzego, na ſerce oziębłe, na ſerce mniey ſobie miłe zlała? á nie na duſzę w świątobliwości wydoſkonaloną? A kto waży ſię i pomyśleć o tym? Wiem, prawda, że wielkie łaſki i przywileie powierzchowne. *Gratiæ*, iako nazywaią, *gratis datæ*, mogą ſtáć razem na ſercu ludzkim znienawiścią BOGA, ále i to wiem też dobrze, że to bardzo rzadko i (niech ſię wymowić godzi) z przypadku dzieie ſię, nad to o tym pewnieyſzy ieſtem; że zwyczaynie takich Faworow BOG ściſłym ſwoim zwykł użyczać kochankom. Co ſamo i Kościoł Boży potwierdza, gdy w ſprawie Kanonizacyi SS. Pańſkich wielki ma wzgląd na cuda, Proroctwa, Obiawienia, byleby były jurydycznie dowiedzione. A nad to, daymy to, choćby w inſzych materyach omylna była konſekwencya, od łaſk z łaſki udzielonych do świątobliwości życia, ále w tey, o ktorey mowiemy materyi, ieſt nie zbita. Wiemy álbowiem z Hiſtoryi Ewangeliczney, że komużkolwiek Taiemnica Wcielenia z oſobliwſzey łaſki Boſkiey, nim Syn Boſki Swiatu zaczął głoſić Ewangelią, była

obiawiona, ci wszyscy, ácz ich tym mało się uszczęśliwionych liczy, świątobliwością życia po ten czas przed całym światem słyneli. I tak poznał w Duchu za osobliwym natchnieniem Bostwo Chrystusowe Zacharyasz, poznała Elżbieta, Anna Prorokini, Symeon, Jan Chrzciciel, ále przez to samo byli u BOGA nad innych wyniesieni, i ten dár poznania między łaskami Niebieskiemi za pierwsze sobie szczęście mieli. Elżbieta z podziwieniem wyznała naywiększy dla siebie w życiu honor, że ią Nayczystsza Panna, BOGA Wcielonego w niewinnych wnętrznościach piastuiąca nawiedziła. Anna Prorokini niemogąc w sercu ukryć niepoiętey radości, z uyrzenia oczyma swemi tak długo oczekiwaney od Narodu ludzkiego obietnicy, iákoby o wszystkim zápomniawszy, o niczym, tylko o Odkupieniu świata przed całym głosiła Jzraelem. *Loquebatur de illo omnibus, qui expectabant redemptionem Jsrael.* Symeonowi iuż i życie nie miłe było, śmierci pragnął, przez krociuteńki moment piastowawszy na łonie życie świáta. Ale coż to iest wszy-

wszystko względem łask, ktore uszczęśliwiły Oblubieńca P. Náyświętszey? W duchu tylko, i iák przez zásłonę dano innym poznać Wcielenia Táiemnicę; Jozef S. rzeczywistą wiadomością tey prawdy dochodził, Raz podobno Anna z Symeonem, widzieć JEZUSA mieli szczęście, Oblubieniec Panny Nayświętszey przez lat trzydzieści, nigdy z BOGA Wcielonego oka niespuścił; Piastował Symeon na krociuchny momencik Dziecinę BOGA, Jozef S. przez cały wiek dziecinny Chrystusa pielęgnował. Jeżeli tedy ta sama łaska Zacharyaszowi, Elżbiecie, Annie Symeonowi, wyświadczona raz, i na czas kruciuchny wypersuadować nam może, ábyśmy tych Swiętych za wysoce Swiętych przed Bogiem mieli; coż mowić o Jozefie S. ktory sam te wszystkie przywileie, nie raz, ále po tysiąc kroć rázy, á procz tych inne wysokie, iemu samemu szczegulne odbierał? o! zápewne słusznie twierdzić możem, że te niezwyczayne dary Niebieskie wysłużył sobie Obłubieniec Panny Nayświętszey w wysokim stopniu cnotami. Ale iákiemiż? PrzeBog! co

tam za niewinność ferca, co zá czystość duszy była, ktora tyle u BOGA mogła, że pominąwszy tyle millionow innych, i ich záſługi, iakoby za nic względem Jozefowych maiąc, samego Jozefa za Oblubieńca Maryi przeznaczył. Musiała tam naypierwey głęboka, przepáścista w sercu Jozefowym mięszkáć pokora, ponieważ BOG z tak skrytemi i niesłychanemi Taiemnic Niebieskich łáskami, nie wyniosłym, á-le maluczkim u siebie samych zwykł się zwierzáć umysłom. *Abſcondiſti hæc a Sapientibus, & revelaſti ea parvulis.* Jeżeli záś o wielkość wiary idzie? Jużeż mi nie stawiaycie przed oczy sławnego w tey cnocie Abrahama, bo mi się nie bez fundamentu widzi, że áni Abrahamowi áni żádnemu z sług Boskich rożnemi doświadczeniami od BOGA wyprobowanych nigdy tak się z własnym rozumem passowáć nieprzyszło, na przekonanie Iego do uwierzenia rzeczom na pozor tak przeciwnym, tak niepodobnym, tak rozumem ludzkim niedościgłym, na iákie przystał całym umysłem Oblubieniec Máryi.

Co

Co proszę być mogło trudniey- szego na rozum Jozefa S. iáko dáć temu wiarę, że Oblubienica Jego, ktorey niedáwno był przyrzekł być strożem czystości, lubo poczęła, ále kwiatu czystości nieutraciła, została Matką, á nie przestała być Panną, i że poczęcie zá sprawą Ducha S. stało się? uwierzył temu wszystkiemu Jozef. Co cięższego na iego serce? iako zezwolić na to, że Oblubienica iego Náyświętsza, porodzi Syna, ále on niebędzie iego Oycem? zezwolił chętnie na to. Wyperswadowáć to sobie bez powątpiewania, że Dziecina z Maryi urodzona, iest iego Bogiem, że to niemowlę, ktore on na ręku piastowáł, na trzech pálcach Máchinę świata utrzymuie, to niewinniątko, ktore zpod Herodowego miecza wyrwie, świat zniewoli szatańskiey oswobodzi; i że tego Dziecięcia wzgardzonego, być Oycem, tey ubożuchney Pánienki być Oblubieńcem, im usługiwać, ich pracą swoich rąk żywić, na tym iego honor i szczęście záwisło? O toż Jozef łatwioteńko, z ochotą, ślepą wiarą, to wszystko sobie

wyperſwadował. A wyperſwadował ſobie, nie rzetelnym głoſem Boſkim do wierzenia rzeczy niepodobnych pobudzony iako Abraham, ále na iedno ſkinienie Anielſkie, i to ieſzcze we śnie dane, o czym powątpiewać mogł bez ſkrupułu. Gdyby BOGU do ſiebie iak do Abraama mowiącemu uwierzył, iużby tym ſamym wiará iego wyrownała Pátryarchom, ále że na Anielſkie, i to ieſzcze przez ſen przyſtał napomnienie; w tak niepoięrych Taiemnicach, tu iuż przeſzedł dawnych Pátryarchow, tu dał wiáry przykład, bez przykładu.

Alić nie tylko rozum przez wiarę, i wola przez ſtoſowanie ſię z wolą Bożą była złączona z Bogiem w Oblubieńcu Maryi. Ledwo co minęło dni kilka, lub kilkanaście po Národzeniu JEZUSA, ſtawa w nocy znowu Anioł przed Jozefem z rozkazem nowym. A będzieſzże Obłubieńcze Maryi powolny na wſzyſtko co ci Imieniem Boſkim we śnie opowiem? pyta Anioł. Będę, odpowiada choć związany ſpoczynkiem na zmyſłach Jozef. Uſłuchaſzże we wſzyſtkim? u-

ſłu-

ſłucham. Oto maſz Dom i miłą Oyczyznę opuścić, máſz z Dzieciątkiem precz uciekáć? Wypełnię to wſzyſtko. Ale uważay Jozefie bo to potrzeba, żebyś ſię między obcym á grubym i bałwochwalnym ludem tułał po Egipcie: Stań ſię ze mną wola BOGA mego. Ale to tam nie na rok, nie dwa, nie trzy ále pięć, ále ſiedm, ále dziewięć, poki ci znowu czasu powrotu nieoznaymię, trzeba być wygnańcem? Będę chętnie dla wykonania woli Naywyżſzego. Ale to nie trzeba nawet i dnia czekáć, trzeba pośród ciemney nocy, záraz bez przewodnika uchodzić? Oto záraz moy Panie biorę ſię w drogę. A wykonałże to Jozef, co we śnie obiecał? Pátrzcie: Porywa ſię ze ſnu, budzi Náyczyſtſzą Oblubienicę, bierze Dziecinę JEZUSA, uchodzi nocney pory do Egiptu, i tam áż do śmierci Heroda mięſzka, i krwawą Rąk właſnych pracą dla Maryi i Boga Wcielonego dorabia ſię pożywienia. O cudo powolności i ſkliienia ſerca z wolą Boſką! O ſerce Jozefa żádnemi przeciwnościami nieuſtraſzone! Gdyby te

tak

ták cięſzkie rázy ſerca, podługim z Náyświętſzą Pánną pomięſzkániu ná Oblubieńca Máryi uderzyły, ieſzczeby ſię iákimkolwiek pretextem mowić mogła, że ták wſpániałego na wſzyſtkie Krzyże umyſłu, ták doſkonałego oddánia ſię na wolą Boſką Jozef potroſze zá czáſem z przykładu Máryi nábył; Lecz że to w krotce po náyczyſtſzych ſtáło ſię záślubinach, zeznáć muſiemy, że nim Jmię wziął Oblubieńca Maryi, iuż ſię w doſkonałey i zupełney ugruntowáł cnocie, ieżeli niechcemy pozwolić na to, że Pán Náywyżſzy, ktory wſkroś ſerca ludzkie przenika, i wſzyſtko nieomylną Mądrością rozporządza, obrał dla Mátki Syna ſwego mniey przyzwoitego Oblubieńca, i niezdolnego do wykonania przezeń w czáſie taiemnych koło Wcielenia rád ſwoich.

Ná koniec zápomnieymy o przepáściſtey Jozefa pokorze, nie mieymy względu ná cierpliwość, ná heroiczne z wolą Boſką zgádzanie ſię, i umyſłu powolność; ſámo przedſięwzięcie żyć w Anielſkiey czyſtości duſzy i Ciáła, z ktorym ſię do zaslubin z Máryą ſtawił,

wił, przekonáć nás powinno; o gorney Swiątobliwości, i doſkonałey Jozefa przed záślubinami Cnocie. Wiemy z Oycow SS. że Pánna Przenayczyſtſza wiecznym ſię była czyſtości obowiązáła ślubem, z tym wſzyſtkim, że przy nienaruſzoney Pánieńſtwa cáłości miała BOGA Wcielonego wydáć na świat, chciał tego BOG, áby miáła Oblubieńca częścią dla utaienia Táiemnicy Wcielenia, częścią żeby grubemu onemu ludowi i rzeczy Boſkich nieprzenikaiącemu nie była zgorſzeniem, i ſtáło ſię zá rozrządzeniem Páńſkim, że Jozefa, honor Oblubieńca Máryi potkał. Ale ſłucháycie dáley. Po ſkończonych Záślubin Ceremoniach, ledwo co od Przenáyświętſzey Oblubienicy uſłyſzáł, o iey ślubie wieczney czyſtości, i prágnieniu iego wypełnienia; bez żádumienia, bez żádnego ociągánia ſię, bez żádnego przeciwnych intencyi pokázania, w tym punkcie pochwálił Oblubienicy Náyświętſzey heroiczne przedſięwzięcia, ſtwierdził Niebieſkie rozolucye, i ſam po tenże ſam czás zezwolił mięſzkáć z Nią w wieczney czyſtości, iák Anioł z Aniołem.

Ktoż-

Ktoż ci nayczyſtſzy Oblubieńcze Máryi ták heroiczne do ſerca podał myśli? co ci do tych czás do nieſłychaney doſkonáłości było powodem? Nie ſzácunek tey cnoty, bo w ten czás Dziewictwo było zagrzebane w nieſławie, i żyć w niepłodności, miáno zá znák odrzucenia od BOGA. Nie przykład kogo z pośrod Synágogi, bo bezżeńſtwo i ſtán Pánieńſki ſądzono zá rzecz niepodobną. Nie dálić pobudki áni przykładu, Henryk Ceſárz czyſty, Edwárd Krol Angielſki niewinny, Eleazáriuſz Hrábia niepokálany, Bolesław Krol Polſki wſtydliwy, Alfons drugi, Krol Káſztylii Anioł w ciele, ktorzy lubo w ſtánie Máłżeńſkim tak przeſtrzegáli nienaruſzoney czyſtości, iák ſię tylko może záchowáć w iák náyściśleyſzym zákonie, lub ná odludney puſtyni, ále wſzyſcy dopiero w lat tyle tyſięcy po tobie twoim przykłádem zápáleni, ná ták wyſoką i trudną według świáta niepodobną, odważyli ſię doſkonałość. Ktoż tedy podał ci to do ſerca? kto był bodźcem? niemożemy tu ináczey odpowiedzieć ſłucháćze tylko, że iáko Przenáyczyſtſzey

ſzey Pánnie Pierwſzey z ludzi, ślub wieczney czyſtości nátchnął Spráwca rád czyſtych Duch Boży, ták i iey Oblubieńcowi, áby był iey podobnym, tenże Duch Przenáyczyſtſzey podobnie wlał chęci. A dáley, iáko z ślubu czyſtości wieczney, ſłuſznie w Mátce Bożey poprzedzáiącą Oycowie Swięci twierdzą życia doſkonáłość, tak i nám z przedſięwzięcia czyſtego, z ktorym Jozef S. do Zrękowin z Máryą ſtanął, wielką poprzedzáiącą świątobliwość w nieść należy.

I táć to ieſt świątobliwość życia, ktorey dopełnił Jozef S. nim miáł honor zoſtáć Oblubieńcem Pánny Náyświętſzey. Gdyby był Jozef S. niebył doſkonáły S. nigdyby go był Pán BOG niewybrał, zá Oblubieńca Pannie ze wſzyſtkich Náyświętſzey. Nigdyby go Pán BOG z pomiędzy świáta cáłego ludzi, nienaznáczył zá ſkárbnicę ſkrytych táiemnic, zá świádka tak przedziwnych ſpraw Boſkich: zá Karmiciela, Piáſtuna, Oyca, i że ták rzekę, Pána i Dziedzica JEzuſowi Pánu.

Gdyby był nie był Swiętym ułomność Iego ludzka cnotą niewſpárta, nigdyby

nie-

niewstrzymáła tak wiele przeciwnośći na początku pożycia z Máryą. Ná koniec gdybybył nie był Swiętym i wielkim S. niktby był wiáry niedał, że żył zprawdziwą Oblubienicą, iák Anioł z Aniołem. Więc że się to wszystko na nim źyściło, być musi, że wielką życia świątobliwością, do Záślubin z Máryą przystąpił. Jáki záś postępek wzięła taż sama doskonałość, w pomieszkaniu z Mátką Boską, do tego przystępuię.

CZĘSC DRUGA.

Kiedy záś zámyślam, pokazáć w tey drugiey części, pochwáł Jozefa S. wzrost i przymnożenie świątobliwości iego, w pomieszkaniu lat blisko trzydziestu z Náyświętszą Pánną, nie iest moiá intencya wszystkie wyliczáć święte postępki i górowania się do náywyższey doskonałości, boby tu trzeba mowić o rzeczách, wielkością niepoiętych. Dosyć wielkie zdámi się zdanie, o nowey w pożyciu z Mátką Boską Jozefa Swiętego świątobliwości u was wzbudzę, gdy powiem, że o wy-

doſkonaleniu lubo iuż gorney Jozefa S. świątobliwości, przykład, gorliwość, i przyczyna wielowładna Máryi, iáko náyukocháńſzey Oblubienicy, bez przeſtánku pracowały.

Niechcę ſię tu z tym rozſzerzáć, iák ieſt wielka moc i dzielność wielkiego przykładu, i iáko ſamo przeſtawánie z cnotliwemi ludźmi, wielką odmianę ná ſercu i obyczaiách, choćby zepſutych, czyni. Wyrok práwie ieſt Oycow SS. i Nauczycielow życia doſkonáłego. Ktobykolwiek choć iednę godzinkę, ieden momencik, ſtráwił ná rozmowách świętych z Oſobą Ducha Bożego pełną, rzecz do wierzenia niepodobna aby iákiey nie uczuł na duſzy ku lepſzemu odmiany, i (że tak rzekę,) nie nápił ſię oney tak śliczney cnot przedziwnych woni. Chryzoſtom S. świádczy, iáko zá czáſow iego, kiedy Puſtynie Swiętemi ſłyneły Puſtelnikami, z dworności bárdziey, á niżeli z pragnienia poſtępku duſznego, wielu biegło wgłębokie puſzcze ku ich widzeniu, z tym wſzyſtkim iednak, gdy do domu powrocili, ſámi domowi widzieli po nich ślády, iákieyś nowey świą-

świątobliwości, i znaki oczywiſtego polepſzenia, lubo oni ſámi tego do ſiebie nieználi. Jeżeli tedy to prawda, iákoż ieſt bez pochyby, iákiż poſtępek w świątobliwości muſiał odnieść Jozef S. będąc przez lat tyle, w uſtawicznym pożyciu z Náyświętſzą nad wſzyſtkie ſtworzenia Pánną i Mátką Boſką. Sáma myśl, ſamo obięcie rozumem, ſamá w oczách przytomność tak układney, ták pokorney, ták świątobliwey Oſoby, iáka była Pánna náyczyſtſzá, ſamo weyrzenie na ow żywy Obráz wſzelakiey doſkonałości, mogłoż w Swiętym Oblubieńcu gorącey ku podobnym cnotom nie zápálić miłości? Pomyślcież tu ſobie, rozumem, ieżeli można, dochodźcie iák wielce cnot Máryi heroicznych, o ktorych nie bez cięſzkiego żálu nie wiemy, ſam ieden Jozef był świádkiem? i iák wielkie wyráženia te ták dzielne przykłady, na ſercu i duſzy iego uczyniły? iá wątpić nie mogę, że ſámo pokorne Máryi milczenie ták mogło przytomnego zbudowáć, że pátrząć na Pannę, Náyczyſtſzą pokornie milczącą, było to iedno, co ſię rozpálić Miłością BOGA, co

wzgar-

wzgárdzić wſzyſtkim, cokolwiek nie ieſt Bogiem. Coż dopiero iák dzielne, iák ſkuteczne muſiały być rozmowy pochodzące z tego ſerca, w ktorym Duch Swięty ſzczegulnie mięſzkáł, ná ktore całe łáſk ſwoich wylał morze, ktore większą Miłością Boſką pałało, ániżeli wſzyſcy razem Serafinowie. Co tam zá ognie pochodziły z Uſt Máryi, kiedy ie otworzyła na wynurzenie zátopionych w BOGU Miłości? choćby náyoziębleyſze, choćby lodowáte ſerce przytychby upáłach Miłością Boſką ſtopniało. Coż mowić o ſercu Jozefowym ktore iuż tak do tego przyſpoſobione i podnieſione było, Sáma uwága i rozbieránie u ſiebie ſekretnych rozmow, ktore Jozef z Oblubienicą Náyświętſzą miewał, po ták wielu Táiemnicach, ktore ſię w ich oczách ſtáły, i łáſkach Boſkich, iák ſię co dzień odbierały, ta ſáma mowię uwága, nieugaſzoną nigdy gorącość Ducha zápálić mogła. Dopieroż kto może myślą doſiąc, iáki pożytek przynoſiły one rozmowy, w ktorych Przenaydroźſzá Pánna, obiáśnienia ſwoie przedziwne, i łaſki ſobie ſzczegulne Oblu-
bień-

bieńcowi S. otwierała? Poiąć tego, dopieroż wymowić niepodobna, ále z podziwieniem kończyć, iák wiele przykłady doſkonałe Máryi, pomogły do wyżſzey świątobliwości Jozefowi S.? Jeżeli bowiem dáleko, i ledwie nie nieſkończenie niżſzych ſług Boſkich, dobry przykład, mogł świątobliwość w mowić w złych częſtokroć ludzi. Mogła Miłość Chrześciańſka prawowiernych Tebáyczykow, ku znędznionym Pogáńſkim zołnierzom, Páchomiuſza od Pogáńſkiey ciemności do światła wiáry przywieść. Mogł Nárcyſſus Biſkup nie nagannym życiem, Afrę iáwnogrzeſznicę przed burzą prześladowania u niey ſię chroniąc, od nierządu do Anielſkiego nawrocić życiá. Mogł dworzanin Teodozego Ceſarza trefunkowym czytaniem dzieł Antoniego Swiętego, do Puſtelniczego zápálić ſię ſtánu, i ſwym przykładem Towárzyſza do życia odmiany pociągnąć. Mogło niezwyciężone Męczennikow Chryſtuſowych Męſtwo, ſłyſzącemu o katowniach á ſchorzałemu Chrześcianinowi tak wielkiego dodáć ſerca, że gdy o ſwoiey mocy poſtąpić niemogł ſługom

gom ſię nieść kázał na plác Męczeńſki. A Mátki Boſkiey nierownie święt-ſze, nierownie doſkonálſze przykłady tákby miáły być nieſzczęśliwe, że w ſercu Jozefowym, w Jozefowym mowię, nie w oziębłym, i to przez lat bliſko trzydzieści pożytku żadnego nieſprawiły? Jedno z trzech być muſiało: ábo przykłady niedoſkonałe, álbo ſerce Jozefa nieſpoſobne, álbo wola Boſka na przeſzkodzie była. Ktoby pierwſze mowił, godności by Mátki Boſkiey uwłoczył. Ktoby drugie, biłby na Ewangelią. *Joſeph Vir Juſtus.* Ktoby oſtatnie, znieśćby chciał świątobliwość Boſką.

Chociażby tedy Pánna Náyczyſtſza żadnego oſobnego ſtárania względem Oblubieńca ſwego doſkonałości nieprzyłożyła, ſámymby dobrym przykładem wiele do wygorowania ſię w wyżſzą á wyżſzą świątobliwość dopomogła. Bo ta ieſt natura Duchownego zbudowania. Lecz ieſzcze do przykładow tak ſkutecznych przydáć trzeba, że Przenaydoſtoynieyſza Panna, nieugaſzoną gorliwość, nieuſtanne zabiegi miáła, o więkſzą á więkſzą O-

blubieńca swego świątobliwość. Jeżeli bowiem wierzem temu, czego Oycowie Swięci i rozum uczy, że im kto bardziey BOGA miłuie, tym gorętszą páła gorliwością, ku rozszerzeniu większey á większey chwáły Boskiey, tedy ponieważ Przenaydostoynieysza Mátka Boska bárdziey, i więcey kochała niż wszyscy SS. razem, nieomylnie się wnosi, że gorliwość o Chwałę Boską miała większą w Pánieńskim sercu, niż wszyscy SS. Apostołowie, wyznawcy Jmienia Páńskiego po dzikich národách głosiciele, bo gorliwości miarą iest Miłość. Lecz że náwrácać dusze do BOGA, wieść do doskonáłości, iest chwáły Boskiemu przypadkowey Maiestatowi tak wielkiey, iáká tylko być może od szczerego stworzenia, przyczyniáć; práwda być musi, że Mátka Bogá Wcielonego, miała prágnienie nieugaszone, o nawracaniu, i prowádzeniu do większey świątobliwości ludzi. I gdyby była płci Kondycya w Pánieńskim Pokoiku ták wspániałego umysłu Máryi niezamknela; całyby świát pracami Apostolskiemi zmierzyła, całyby świat do BOGA

GA náwrociła. Patrzcież otoż ta nieugaſzona gorliwość od momentu Náyczyſtſzych Záślubin z Woli Boſkiey, przez lat bliſko trzydzieści, iedynie ſię báwiła, koło wygorowania ſamego Jozefa w wyżſzą á w wyżſzą świątobliwość. Y iáko porządna Miłość, tego wyciągała, áby Oblubieniec Náymilſzy był, pierwſzą tey gorliwości materyą, tak Opatrzność Boſka ſprawiła, że przez cáły czás Anielſkiego z nim pomieſzkania był iedyny. Ten ogień ſerca rozgorzałego Máryi, ktory mogł cały świat w płomień Miłości Boſkiey zámienić, niemiał tylko iedne ſzczegulne ſerce Jozefa do zápalenia i ſtrawienia Miłością Bożą przez tak długi lat przeciąg. I damyż wiarę, że te ſię ognie niechwyciły duſzy Jozefa, że niezapaliły wiecznych Miłości BOGA pożarow. S. Grzegorz Názyanzeńſki mowiąc o żądzy wielkiey Swiętey Gorgonii, ktorą miała ku náwroceniu Máłżonka ſwego, mowi, tak ta wielka była gorliwość, iż ſię owey S. zdało, iakoby tylko połowicą ſerca ſwego kochała BOGA, poki iey mąż żył w ciemnościach Pogáńſkich. Kto wie ieżeli Matka Boſka po-

dobnych niemiała myśli, ieżeli w sie- bie nie wmowiła słusznie, że serce O- blubieńca swego, było częścią serca Ma- ryi, o iákiegoż starania! o iakich zabie- gow, iákich przemysłow nie musiała za- żywáć, żeby ta część druga serca twe- go, táką álbo przynaymniey podobną iák Máryi serce, BOGA Miłością go- rzało? Ia niewątpię, że pokora Jozefa, S. ieżeli przedtym, nim miał honor być Oblubieńcem Maryi, była uniżona, mie- szkaiąc z Maryą, stała się dla iey gor- liwości przepaścistą. Ieżeli serce iego skłonne przedtym do rzeczy Boskich, przez Maryi staranie nierozdzielnie się z Bogiem skliło i ziednoczyło. Ie- żeli prywatnie żyiąc, był we wszy- stkich przykrościach cierpliwy, dla gor- liwości Máryi, stał się na wszystkie krzyże nieczuły. Ieżeli przed tytułem Oblubieńca Panny Nayświętszey, świa- ta nienawidził; będąc Oblubieńcem, w cale świátu umarł. Ieżeli przedtym był dobroci nieskończoney Miłośni- kiem, potym zá staraniem Maryi zo- stał w miłości Serafinom rownym, Sło- wem: ieżeli był przed Záślubinami świątobliwym: po nich dla gorliwości

Ma-

Maryi został Swiętym zupełnie doskonałym.

A został doskonałym S. ieszcze i dla wielomocney Modlitwy, w stawiania się do BOGA w tym interessie Panny Nayczystszey za Oblubieńcem swoim. Nic tedy nie mowię o wielowładney á prawie Wszechmocney powadze Maryi u swego Syna. *Maria ab Omnipotente Filio Omnipotens effecta est,* mowi *Richard á S. Victore* bo wiem, że świat cały prawowierny trzyma, iáko nigdy od Syna nie może iey być odmowiono, i o tym pewny iestem, że się nikt tey prawdzie przeciwnym nie znaydzie. Ale w to tu raczey biię, że ieżeli za kogo z ludzi Mátka Boska z szczerey łaski przyczyniła się do BOGA, tedy za S. Jozefem, ile Jego będąc Oblubienicą, miała ściśły obowiązek przyczyniáć się, ile Ją do tego Oblubieniec Nayświętszy swoią wzaiemną życzliwością goręcey pobudzał. Nad to chociażby na tych pobudkach zbywało, ieszcze powinna była oświadczyć się ku Niemu z wdzięcznością, czyniąc to, cokolwiekby widziała, że pomaga do Jego świątobliwości i wy-

niesienia na wyższy chwały Stopień w Niebie. Jozef álbowiem S. przyiąwszy Tytuł Oblubieńca, utrzymał Ią przy sławie i honorze u ludzi. Jozef S. Iedynaka Jey Boskiego wyrwał z Rąk Herodowych, Jozef S. był Jey przewodnikiem, Towarzyszem, Strożem, i Pociechą tak dalekich drog do Egiptu. Jozef S. pracą Ią Rąk swoich żywił, słowem czegokolwiek po nim pragnąć spodziewáć się mogła, wszystkiemu Jozef zadosyć uczynił. A Panna Przeczysta, ktora odziedziczyła w doskonałym stopniu wszystkie cnoty, tak nieużytego byłaby serca, że się za tak wielkie Dobrodzieystwa stawiła niewdzięczną, i nie nadgrodziła Dobroczyńcy swoią u BOGA przyczyną nie mogąc mu inszey w skutku pokazać wdzięczności? á komuż to w głowie postanie? o iákich mu tedy łask i Darow Niebieskich nieuprosiła, ktorych zapewne Syn iey naymilszy udzielił choynie, iako dla tego, ktorego tak ukochał, i (ieżeli się godzi mowić,) powinien był być wdzięcznym. Była tedy Jozefa S. świątobliwość nierownie większa po Zaślubinach, niż

przedtym, iuż to dla dzielnego Maryi przykładu, iuż dla nieugaſzoney gorliwości, iuż dla przeważney Oblubienicy Nayświętſzey przyczyny.

Otom, ieżeli ſię nie mylę, wywiodł z obudwoch miar zacność Twoię wielki Patryarcho prawa łaſki, naychwalebnieyſzy we wſzyſtkich Oycze Anielſki, Oblubieńcze Maryi, Nayłaſkawſzy Patronie moy Jozefie S. Przyimiy proſzę niegodną tę pracą moię, ktorą Twoiey poświęcam czci i chwale, przyimiy ią łaſkawie, a moim w życiu i przy śmierci bądź Opiekunem, Amen.

JEZUS
MARYA
JOZEF.

REJESTR KAZAN
w Tym Tomiku zawartych.

KONIEC

Na Większą BOGA Chwałę.